

WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



11/2018

SPIS TREŚCI

KALEJDOSKOP



16



22



26

Z tajemnic regionu (3)

Michał B. Jagiełło 3

Wydarzenia

4

Echa subregionów

8

Premiery filmowe

11

Z kolan czy na głowę?

Andrzej Piondzki 13

Niesieni przez „Monument”

Magdalena Wieczorek 14

Miasto zaimków

Piotr Grobliński 15

„Kalejdoskop” bez ograniczeń!

z JAKUBEM „HAKOBO” STĘPIEŃ
rozmawia Aleksandra Talaga-Nowacka 16

Steki kontra sushi

Magdalena Sasin 22

Patroni z nieba

Rafał Syska 23

Kino z odwagą

ze SŁAWOMIREM FJAŁKOWSKIM
rozmawia Kevin Kołczek 24

W ogrodzie Różewicza

Anna Szumacher 26

Orkiestra w glanach

Aleksandra Bęben 28

Chcesz ze mną chodzić?

Anna Ciarkowska 30

Otoczeni przez Chińczyków

Piotr Kasiński 32

Akces do innego świata

Łukasz Maciejewski 33

Artur Szyk dołożył cegielkę

34

Pierwsze muzeum Niepodległej

Paweł Reising 35

Wolno, wolniej, wolność

Elżbieta Grzesiak 36

Profan na pokazie

Maciej Cholewiński 37

Nowe muzeum wg Minicha

Jacek Michałek 38

Żywoć Żyda niepoczciwego

Mieczysław Kuźmicki 40

Hotel z duszą

Elżbieta Czarnecka 42

Przez taniec do źródeł

Justyna Muszyńska-Szkodzik 44

Duchowa transfuzja

z DOROTĄ FILIPCZAK
rozmawia Marek Czuko 46

Bez czasu

Tomasz Cieślak 48

Zombie i poeci życia

Maciej Robert 50

KALENDARIUM

52

I str. okładki:

JAKUB „HAKOBO” STĘPIEŃ,
łódzki grafik – wywiad na str. 16

Foto: HaWa

Otwarte głowy



W życiu każdego pisma są momenty szczególne. Jak chwile satysfakcji, gdy na łamy wchodzi autorzy, na współpracy z którymi redakcji zależy. Jesteśmy szczęściarzami. Nasze zaproszenia spotykają się z akceptacją, kolejni autorzy „wyłowieni” z ogólnopolskiego nurtu wzmacniają pismo,

z drugiej strony odbywa się transfer ze środowisk nam najbliższych. Przed nami zmiana większego kalibru. Obejmując kierownictwo pisma, za rzecz możliwą, choć jawiącą się mgliście, uważałem zmianę obecnej, mającej kilka lat szaty graficznej. Poznając je od środka, uznałem to za konieczność. W ostatnich kilku latach obserwujemy poważne zmiany na rynku wydawniczym, prasowym i medialnym, powstają nowe możliwości typograficzne, zmieniają środki wyrazu i, w dobie nowych mediów, środki komunikowania. Są już tytuły, które z nich korzystają. My też zaczynamy – polecam naszą platformę „KalejdoskopNaGłos” (informacja na 2 stronie okładki). Ale potrzeba nam jeszcze nowych możliwości – tych nie stwarza ciasny gorset obecnej szaty graficznej, która może mieć fanów (ale może być akceptowana na zasadzie przyzwyczajenia). Codzienne doświadczenie przekonuje nas też, że jest i będzie miejsce dla takiego pisma, a jego obecność jest celowa. Myślmy równocześnie o jego teraźniejszości i o niedalekiej przyszłości w zmieniającym się świecie. Cieszę się, że tej refleksji se-

kunduje nasz wydawca. I choć stale piszę o „nas”: piśmie, redakcji – oczywistością jest, że adresatem tych zmian są Państwo, nasi Czytelnicy. I środowisko kultury, które wysłała nam sygnały, że jest z pismem silnie związane. Zmiany te nie będą szokiem. Jeśli będą rewolucyjne – to przede wszystkim dla nas, dając nowe narzędzia projektowania zawartości. Co więcej, odbędą się przy Państwa udziale – praca dopiero zaczyna się, a w przyszłym numerze znajdzie się adresowana do Państwa ankieta.

Szukając ich autora rok temu, w wakacje, spotkaliśmy się pierwszy raz z Jakubem „Hakobo” Stępnem. Okazało się, że nasze intuicje i oczekiwania znajdują odbicie w jego wiedzy i propozycjach. Jakby, bez mała, był członkiem redakcji. Pozostało – bagatela – znaleźć partnera, który tę zmianę uruchomi. Tak pojawiliśmy się w Monopolis, doświadczając zainteresowania i zrozumienia – od początku. Tym bardziej cieszy, że „Kalejdoskop” staje się szyldem, pod którym łączą siły publiczna instytucja i występujący w roli mecenasa łódzki biznes – ale biznes szczególnie, bo silnie ukierunkowany na kulturę. Być może połączył nas ten sam duch zmiany, pragnący rzeczom zakorzenionym w tradycji nadawać nowe jakości – placem budowy są obszar Monopolis, modernizowany budynek Łódzkiego Domu Kultury, jak i – w przenośni – łamy „Kalejdoskopu”. I determinacja, by twardo stąpać po ziemi, ale głowy zachować otwarte.

Lukasz Kaczyński, redaktor naczelny

Numer współtworzą m.in.:

- Anna Ciarkowska** – z wykształcenia filolożka i literaturoznawczyni, z powołania poetka, czytająca i rysująca kolekcjonerka przeżyć, światoczuła zbieraczka mikrohistorii
- Jacek Michalak** – doktor nauk chemicznych, najpierw nauczyciel akademicki w PŁ, od 1995 roku związany z Atlase, od 2007 roku wiceprezes ds. rozwoju, w latach 2003-17 kierował, równocześnie z pracą dla Atlasa, galerią Atlas Sztuki, zajmuje się także krytyką artystyczną.
- Elżbieta Grzesiak** – poetka, nauczycielka fizyki, mieszka w Sieradzu, związana jest z Grupą Poetycką „Desant”
- Rafał Syska** – dyrektor Narodowego Centrum Kultury Filmowej w Łodzi, historyk filmu, pomysłodawca i redaktor naczelny pisma „Ekran”, kurator głosnej wystawy „Stanley Kubrick”
- Maciej Robert** – poeta, krytyk literacki, autor bloga CzytamCentralnie.bogspot.pl poświęconego literaturze Europy Środkowo-Wschodniej i redaktor pisma „Tygiel Kultury”, pracuje w Domu Literatury w Łodzi, publikuje w „Polityce”, Miesięczniku „Znak” i „Nowych Książkach”



Z tajemnic regionu (odcinek 3)

Istnieje wiele tematów związanych z naszym województwem, których nigdy nie próbowali rozwikłać eksperci. A warto. Dlatego – w osobie Michała B. Jagiełły – podjęliśmy się tego zadania. Dziś wywiad z p. Julianem Tuwimem, piewcą Łodzi. Z tym facetem w kapeluszu z ławeczki na ul. Piotrkowskiej, skąd patrzy na „Saspol”.

No, jak na poetę, nieźle pana nosiło po regionie. Rzezczyca, Liciężna, Królowa Wola, Żądłowice, Studziana... W Tomaszowie jadł pan z dziewczyną zielone winogrona, a w Inowłodzu szurał pan odwiniełą podezwą. Jak pan zdążał obskoczyć tyle miejscowości?

– Miałem rower.

Alto nie koniec, że zacytuję z pamięci: „Rzucił łbem o wszystko, rzucił łbem z odrazą”...

– „Rzuciłbym to wszystko, rzuciłbym od razu, osiadłbym jesienią w Kutnie lub Sieradzu, w Sieradzu lub Rawie, w Kutnie lub Łęczycy...”

Aha. A czemu nie w Dzierżąnej?

– Bo za słabo by się rymowało.

A taki Wędrogów? Dlaczego nie w Wędrogów...

– Bo za mocno by się rymowało.

W wielu miejscach osiadał pan jednakowoż... Czy miał pan jakiś szczególny scenariusz osiadania? Bo różnie się osiada. A to jak statek na mieliznie, a to jak kamień w pralce...

– Preferowałem osiadanie nagłe, spontaniczne. Bywało, jadę sobie na rowerze, widzę przy drodze taką Łęczycę i nagle jak nie osiadę! Zniemacka. Zsiadam i osiadam.

Z dużym rozrzutem pan osiadał. Po całym wojewódz-

twie. Z wiersza jednak wynika, że w Kutnie i Łęczycy aż trzy razy. Dlaczego?

– Osiadałem to tu, to tam. Ale tam, no bo mam ten Tum tam.

Co pan robi? Tumta?

– Mam tam Tum. Tam. Ten Tum.

Tam-tam tam mam?

– Co?

Nic, myślałem, że przesłiśmy na język starołęczycki. Wróćmy zatem do tematu.

– Tumtać może tylko poeta. Panu jako dziennikarzewi polecam Trząs, Tur i Tybie. Może pan sobie trząsić, turzyć albo tybiać. Ale najpierw trzeba osiąść.

Osiadał pan najczęściej „w parterowym domku przy cichej ulicy”. A przecież województwo się rozwija. Nie chciał pan osiadać na przykład „w apartamentowcu tuż przy obwodnicy”?

– Dawno ten wiersz pisałem. Teraz może bym i osiadł w jakiejś zmodernizowanej infrastrukturze. „Osiadłbym od razu, osiadłbym przedziwnie, przy Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej...”

W końcu osiadł pan jednak na ławeczce w Łodzi...

– Tak. I jest to moje największe osiadnięcie.

Seanse europejskie

Konkursy dla debiutantów i młodych reżyserów to główne wydarzenia **23. Forum Kina Europejskiego Cinergia (23 XI – 1 XII)** w kinach Charlie i Helios. W programie nowości i klasyka, młode kino z Finlandii i europejskie filmy dla dzieci. Do tego premierowy koncert Nigela Kennedy'ego w Filharmonii Łódzkiej, projekcja „Szachisty” z 1927 z muzyką na żywo w wykonaniu Hani Raniszewskiej, pokaz cyfrowej wersji „Amatora” Krzysztofa Kieślowskiego z udziałem Jerzego Stuhra, prezentacja fotografii autorstwa Janusza Gajosa. Rozmowa ze Sławomirem Fijałkowskim, szefem FKE Cinergia na str. 26. *

Nasz autor po trzykroć nagrodzony

Łukasz Maciejewski, krytyk filmowy i teatralny, dyrektor kilku festiwali filmowych, wykładowca Szkoły Filmowej w Łodzi, od lutego prowadzący na naszych łamach rubrykę „Wodzireje i amatorzy”, otrzymał na tegorocznym Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni nagrodę PISF w kategorii Najlepsza filmowa książka roku za „Aktorki. Odkrycia”, na początku października Złotego Art-Kciuka dla Osobowości roku i Człowieka instytucji na Interdyscyplinarnym Festiwalu „M{i}aSTO/a Gwiazd” w Żyrardowie, a kilka dni temu Medal „Polonia Minor” (jedno z głównych wyróżnień tego województwa) za wieloletnią pracę na rzecz wzbogacania życia kulturalnego Małopolski. *

Gry wyobraźni

Akademia Muzyczna zaprasza na **6. AŻ Festiwal** na ul. Żubardzką 2a (**17 XI-1 XII**). Na inaugurację usłyszymy utwory Krzysztofa Pendereckiego, Krzysztofa Olczaka i twórców związanych z Łodzią: Olgi Hans, Sławomira Kaczorowskiego i Macieja Kabzy. Podczas finału – *Koncert fortepianowy a-moll* op. 17 I.J. Paderewskiego w wykonaniu Kevina Kenera, *Exodus* W. Kilara i Uwerturę dramatyczną *Radogoszcz* A. Szewczyka. 27 XI zabrzmia m.in. dzieła Chopina, Moniuszki, Karłowicza i Bacewicz. Dwa wieczory wypełni polska muzyka filmowa. Utwory łodzianina Wojciecha Lemańskiego zabrzmia 18 XI z fragmentami filmów, do których zostały napisane. Wykona je m.in. Orkiestra Smyczkowa PRIMUZ (czytaj na str. 44). Muzyka K. Dębskiego zabrzmie z przedwojennym filmem niemym „Zew morza” w reż. H. Szaro (24 XI). Puzonista Grzegorz Nagórski

wystąpi z reaktywowanym kwartetem i Big Bandem AM (20 XI). Cracovia Danza wykona dawne tańce z towarzyszeniem Studenckiej Orkiestry Barokowej (22 XI). Instrumenty perkusyjne i chóry połączą się w programie koncertu „Gry wyobraźni” z muzyką perkusisty Andersa Åstranda, który wystąpi m.in. z Lawrence'em Ugwu (djembe) i zespołem The Bacewicz Percussion Ensemble (25 XI). Koncerty rozpoczynają się o godz. 18, bilety: 30 zł i 20 zł. festiwalowi patronuje „Kalejdoskopu”. *

Triumf nagości

Teatr im. Jaracza obchodzi **130-lecie istnienia**. **9 XI** po wręczeniu nagród i odznaczeń (o godz. 12), w foyer na piętrze o godz. 13.30 będzie otwarta wystawa „Sztuczność wrodzona (Gombrowicz na scenach Teatru im. Jaracza w Łodzi)” i promocja albumu „Niezapomniane”. Na godz. 18 zaplanowano premierę „**Operetki**” w reż. W. Zawodzińskiego, dyrektora sceny (kolejne 10 i 11 XI). W obsadzie m.in.: M. Nędza, A. Wichrowski, D. Kielkowicz, K. Puciały, S. Olejnik, I. Dróżdź-Rybińska. **10 XI** o godz. 16 zacznie się forum dyskusyjne „Reinterpretacje – Czechow”. *

Spotkajmy się w regionie

Trwają **Łódzkie Spotkania Teatralne**, organizowane przez ŁDK. Zobaczymy spektakl „Złe miasto” Teatru Biuro Podróży w reż. Pawła Szkotaka (**17 XI** w Tomaszowie Maz., **24 XI** w Piotrkowie Tryb.). Produkcja powstała dla ŁST w 2016 r. jako opowieść o mieście, skomplikowanym, toczonym chorobami organizmie. Inspiracją były łódzkie wydarzenia i niepokoje społeczne z początku XX w. Drugi spektakl pokażą laureaci 31. Łódzkiego Przeglądu Teatrów Amatorskich ŁÓPTA, Aktorzy Czytania Performatywnego i Teatr Wewnętrzna Emigracja ze spektaklem „Starość jest. Piękna” – **18 XI** w MCK w Tomaszowie Mazowieckim, filia „Tkacz”. **25 XI** w Centrum idei „Ku Demokracji” w Piotrkowie wystąpi Grupa Teatralna „Po godzinach” ze spektaklem „Kolejne dni z życia z...”. *

Wspólne dziedzictwo

Wystawa „**Eksperyment! Fotografia początku XX wieku we Lwowie i jej polscy i ukraińscy kontynuatorzy XX i XXI wieku**” powstała w hołdzie



Anastasia Starke

lwowskim twórcom fotografii i filmu okresu międzywojennego. Pierwsza prezentacja projektu planowana jest w galeriach Łódzkiego Domu Kultury: FF, Imaginarium, Nowej i Starej. Otwarcie **24 XI**. Zobaczymy prace około 30 artystów, w tym: Henryka Mikolascha, Jana Neumana, Aleksandra Krzywobłockiego, Władysława Bednarczuka, Danyła Figola, oraz dzieła klasyków neoawangardy, jak: Józef Robakowski, Ryszard Waśko, Krzysztof Cichosz (założyciel Galerii FF), Jerzy Lewczyński, grupa Łódź Kaliska, a także twórców młodszego pokolenia, w tym lwowian. *

O wyzwaniach XXI wieku

W EC1 w Łodzi (**9-11 XI**) odbędą się **Igrzyska Wolności 2018: „Bitwa o Historię”**, organizowane przez Fundację Liberté! To cykl wykładów i dyskusji o wyzwaniach dla społeczeństw Zachodu w XXI wieku. Zaproszono przedstawicieli uniwersytetów, biznesu i NGO, pisarzy i ludzi kultury oraz liderów politycznych. Będą to m.in.: Donald Tusk, Dorota Masłowska, Radosław Sikorski, Ziemowit Szczerek, Agnieszka Holland, Brendan Simms, Eustachy Ryłski, Andrzej Leder, Stefan Chwin, Robert Biedroń, Katarzyna Lubnauer, Michael J. Abramowitz. Zaplanowano koncerty: The Love and Beauty Seekers (9 XI), Karoliny Cichej i Spółki (10 XI), Natalii Przybysz i Raphaela Rogińskiego (11 XI). *

Po Wielkiej Wojnie

Jako pierwszy konflikt totalny, zmieniający świat, Wielka Wojna miała skutki społeczne i wpłynęła na sztukę, stając się katalizatorem zjawisk awangardowych. To im poświęcona będzie wystawa, która zostanie otwarta **23 XI** w ms². Składają się na nią

dzieła twórców polskich i zagranicznych, a także dokumenty z epoki. *

Człowiek w dokumencie

23 filmy dokumentalne powalczą o Białą Kobrę – Grand Prix Łódzkiego **28. Festiwalu Mediów Człowiek w Zagrożeniu (20-24 XI)**. Po raz pierwszy do odrębnego konkursu wydzielono 14 reportaży. Produkcje ocenią dwa składy jury. Festiwal upamiętni Kazimierza Karabasa, Grzegorza Królikiewicza i Korę. Zaplanowano pokazy najciekawszych dokumentów z zagranicy. Do programu wróci reportaż radiowy. Wydarzenia towarzyszące odbędą się w Art_Inkubatorze i w kinie Kinematograf. *

Szwalnia Expo

W Teatrze Szwalnia trwa **festiwal szwalnia.DOK3**. W listopadzie w programie: **3 XI** – „1:1”, pokaz pracy warsztatowej wolontariuszy, koncepcja i realizacja: Ewa Łukasiewicz, Katarzyna Skręt, Patrycja Terciak, **10 XI** – „Na Lighcie”, koncepcja i realizacja: Grupa Korpuskularna LightOff – Grygier/Fibich/Nykowski (Szczecin), **17 XI** – premiera spektaklu „Trzynasta klatka”, koncepcja i realizacja: Patrycja Terciak i Weronika Fibich (Łódź/Szczecin) oraz **24 XI** – Szwalnia Expo, czyli pełne niespodzianek zakończenie Festiwalu Teatru Szwalnia. *

Hołdys ocenili

Zespół **Mexyk** z Łodzi zajął I miejsce w kolejnej edycji **festiwalu Rockowanie „Gramy Brylewskiego”** w Łódzkim Domu Kultury. Finał 30 IX poprzedziły warsztaty dla młodych muzyków i kapel. Prowadzili je: Zbigniew Hołdys, Marek Wiernik, Hania Stach, Piotr Żaczek i Robert Luty. Zadaniem wykonawców w finale było zinterpretowanie dwóch utworów Roberta Brylewskiego. II miejsce przypadło zespołowi **Konkubent**, III – grupie **Peace Maker**. Kolejne warsztaty w ramach Rockowania – **3 i 4 XI** w ŁDK. Poprowadzi je Leszek Biolik. *

Nowe w Nowym

Maciej Wojtyzsko, reżyser teatralny, filmowy i telewizyjny, pisarz, autor sztuk, komiksów i filmów animowanych, został zastępcą dyrektora Teatru Nowego w Łodzi ds. artystycznych. Wojtyzsko studiował m.in. na Wydziale Reżyserii PWSFTViT w Łodzi,

który ukończył w 1972 roku. Jest autorem scenariuszy do filmów rysunkowych, słuchowisk radiowych i widowisk telewizyjnych. Jest autorem książek dla dzieci (m.in. „Bromba i inni”, „Antycyponek”), napisał powieść fantastycznonaukową „Synteza”. *

Nie ma Polski bez literatury

W dniach **16-18 XI** w Hali Expo (al. Politechniki 4) odbędzie się **VIII Salon Ciekawej Książki**. Poza ofertą polskich i zagranicznych wydawnictw, księgarń, instytucji kultury i stowarzyszeń związanych z rynkiem książki przygotowano panele dyskusyjne, warsztaty dla dzieci i atrakcje dla miłośników gier planszowych. I oczywiście spotkania z pisarzami. W tym roku hasłem przewodnim Salonu jest: „Nie ma Polski bez literatury”. Godziny zwiedzania – dwa pierwsze dni: 10-18, ostatni dzień: 10-16. *

Trąbka i rogi

Na koncert symfoniczny z okazji **85. urodzin Krzysztofa Pendereckiego** zaprasza **23 XI** Filharmonia Łódzka. Pod dyrekcją gruzińskiego dyrygenta George'a Tchintchinadze, dyrektora artystycznego Orkiestry Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku, zabrzmie „Sinfonietta per archi” z dorobku jubilata. Utwór nawiązuje do barokowych concerti grossi, w których idea koncertowania realizowania jest w formie dialogu między grupą instrumentów koncertujących a grupą tutti (orkiestry). Koncert na trąbkę Haydna z kadencją Pendereckiego pokazuje, z jaką łatwością ten współczesny twórca porusza się w różnych stylach i epokach. Oryginalnym pomysłem jest m.in. wprowadzenie rogów sygnałacyjnych. Na trąbce zagra Romain Leleu. *

Polska muzyka

W ramach cyklu koncertów pod hasłem „**Polish Camerata** swojemu miastu w **100-lecie odzyskania niepodległości**”, podczas których prezentowane są utwory polskich kompozytorów (pod patronatem „Kalejdoskopu”), w listopadzie usłyszymy muzykę Jana Wańskiego i Macieja Radziwiłła (**4 XI** godz. 17, Kościół Ewangelicko-Reformowany, ul. Radwańska 37) oraz Karola Kurpińskiego (**17 XI** godz. 19, archikatedra łódzka, na klarncie zagra Robert Stefański). *

O wolności i dla wolności

Akademia Sztuk Pięknych z okazji 100-lecia niepodległości organizuje dla studentów **Konkurs Hommage à la liberté**. Ma on odpowiedzieć na pytanie: Czym dla Polaków urodzonych po 1990 r. jest wolność. Wystawa pokonkursowa jest czynna **do 11 XI** w Galerii Hol Centrum Promocji Mody ASP. Finał i wręczenie nagród – **9 XI**. *

Droga do złotego

W Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym **do 30 XII** trwa wystawa numizmatyczna „**Od wielość do jedności. Niepodległej Polski droga do złotego**”. Ekspozycja ukazuje przemiany walutowe na ziemiach polskich od schyłkowego okresu zaborów, przez lata I wojny światowej, aż po czas ustanowienia własnego, silnego pieniądza – złotego. Część ekspozycji poświęcono osobom, które miały wpływ na jego powstanie i najważniejszym mechanizmom ekonomicznym, jakim podlegał pieniądz od końca XIX w. po rok 1924. Całości dopełniają akcenty łódzkie. *

Zaproszenia do Wytworni

Mamy dla czytelników podwójne zaproszenia na koncerty w Klubie Wytwórnia. Wystarczy z poniższej listy wybrać jeden koncert, powiadomić nas o tym e-mailem na: konkurs@ldk.lodz.pl, podając swoje imię i nazwisko. Kto pierwszy, ten wygrywa. Czekamy **do 5 XI**. Do wyboru: **Natalia Nykiel** (8 XI), **Aga Zaryan** (15 XI), **Łąki Łan & Dmuchawce** (16 XI), **Pidżama Porno** (17 XI), **BOKKA** (22 XI).

W e-mailu należy podać formułę: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 IV 2016 r., w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych). Regulamin konkursu na: <http://www.e-kalejdoskop.pl/regulamin-t234>.

Napięcie roślinie

Fundacja Kamila Maćkowiaka przygotowała na **24 i 25 XI** premierę spektaklu „**50 słów**” wg Michaela Wellera. Adam i Janine są małżeństwem od 10 lat i mają syna. Tkwią w toksycznym związku, a pragną miłości i lojalności. Wreszcie mają szansę na romantyczną kolację i seks. Niestety, sprawy nie układają się tak, jak zaplanowali. Napięcie roślinie.

Reżyseria – Waldemar Zawodziński. Występują: Katarzyna Cynke i Kamil Maćkowiak. *

Zatrzymać czas

Teatr Powszechny zaprasza **10 XI** na premierę spektaklu „**Taniec albatrosa**”. To komedia Géralda Sibleyrysa, która obrazuje współczesne społeczeństwo. Thierry zaprasza siostrę i przyjaciela na wieś. Weekend, który miał być przyjemną odskocznią od codzienności, staje się wstępem do śmieszno-gorzkich perypetii bohaterów. Reżyseria – Marcin Sławiński. Obsada: Karolina Krawczyńska, Barbara Lauks, Mirosław Jękot, Adam Marjański. *

Intensywność istnienia



Foto: URSZULA TARASIEWICZ

Wystawę „**Red Black and Yellow**” Veroniki Taussig, rumuńskiej artystki, która od lat mieszka i tworzy w Wiedniu, będzie można zobaczyć od **12 XII** w Ośrodku Propagandy Sztuki w Łodzi. Inspiracją dla rzeźb, obiektów i form geometrycznych są elementy organiczne i architektoniczne, nieco laboratoryjne, kobiece. Jak pisze o tej twórczości Katarzyna Haber: „Artystka ma w sobie niezwykłą wolę tworzenia, dziecięcą zachłanność działania. Sztuka jest dla niej azylem, momentem łaski intensywnego odczuwania pełni istnienia”. *

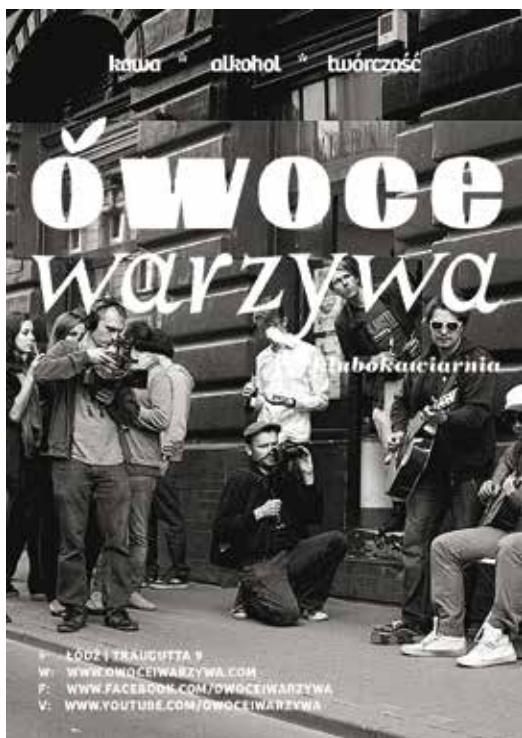
Jak świętowali niepodległość

Trwa całoroczny projekt Muzeum Miasta Łodzi „**Łódzkie oblicza Niepodległej**” (pod patronatem

„Kalejdoskopu”): wykłady, warsztaty i koncerty. Listopadowe wydarzenia w MML i Muzeum Sportu to wykłady poświęcone wystawie osiągnięć łódzkiego sportu w 20-lecie niepodległości (**3 XI**) i świętowaniu odzyskania niepodległości przez łódzkie kluby w okresie międzywojennym (**4 XI**), otwarty turniej w szachach błyskawicznych (**4 XI**), a na koniec – **18 XI** – koncert „Zapomniany wiek XIX” i gala, podczas której poznamy rezultaty działań. *

Zmarł maestro

29 września zmarł nagle **Jan Kondratowicz**, dyrektor artystyczny łódzkiego oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, współtwórca Międzynarodowego Festiwalu Chóralnego „Cantio Lodziensis” w Łodzi. Był organistą z kilkudziesięcioletnim doświadczeniem, założycielem i kapelmistrzem orkiestr dętych w Widawie i Sędziejowicach. Od lat 60. XX w. chórmistrz (w wielu przypadkach także założyciel) 13 chórów. Założyciel i od osmiu lat dyrektor artystyczny i dyrygent chóru Stowarzyszenia Śpiewaczego Canto Alegre w Łodzi (od 2012 roku działającego przy Łódzkim Domu Kultury). *



Święto chóralistyki



Akademicki Chór SAN

Łódzki Festiwal Chóralny Cantio Lodziensis odbędzie się 17 i 18 XI w Łódzkim Domu Kultury. Przyjadą 24 zespoły z różnych miast Polski, w tym z naszego regionu. Chórzyści będą rywalizować w ośmiu kategoriach, a oceni ich jury pod przewodnictwem prof. Dariusza Dyczewskiego ze Szczecina. Nie ma ograniczeń repertuarowych, poza klasyką pojawiają się standardy jazzowe i utwory współczesnych łódzkich kompozytorów. W ramach festiwalu odbędą się też koncerty w Łowiczu, Zgierzu, Aleksandrowie Łódzkim, Podębicach. Na zakończenie w ŁDK wystąpi chór z Litwy, a w Zgierzu zaprezentują się chóry ze Słowenii i Macedonii. Na koncerty wstęp wolny. *

Stacja Wolność

Zespół punkowy **Farben Lehre** przyjedzie 25 XI do **Miejskiego Domu Kultury w Opocznie** z koncertem promującym najnowszą płytę „Stacja Wolność”. Jego muzyka to mieszanka ostrych dźwięków i radosnych melodii. Na koncie płoccy muzycy mają występy u boku The Exploited, Die Toten Hosen, New Model Army czy Dritte Wahl. *

Patriotyczne nuty

16. edycja **Festiwalu Muzyki Romantycznej** odbędzie się w dniach 8-11 XI w różnych miejscach w **Skierniewicach**. W programie m.in.: „Pieśni, duety i ballady Stanisława Moniuszki”, występ Atom String Quartet, recital fortepianowy Adama Goździewskiego i koncert Orkiestry Kameralnej Polskiego Radia Amadeus. Organizatorzy zapowiadają atrakcje dla najmłodszych: „Bajkę o skradzionych skrzypcach” i koncert uczniów skierniewic-

kiej szkoły muzycznej. W Muzeum Historycznym Skierniewic można obejrzeć wystawę prac artystów z tego regionu. *

O Kutno! O Kutno!

Piosenki Kabaretu Starszych Panów w różnych aranżacjach i interpretacjach usłyszymy w dniach 19-25 XI podczas **14. Ogólnopolskiego Festiwalu Jeremiego Przybory w Kutnie „Stacja Kutno”**. W 60. rocznicę powstania kabaretu organizatorzy zapowiadają m.in. recital Katarzyny Żak, wieczór promocyjny książki Moniki i Grzegorza Wasowskich „Kabaret Starszych Panów. Życiorys nieautoryzowany”. Piosenki dżentelmenów zaśpiewają: Łukasz Zagrobelny, Kacper Kuszewski, Natalia Sikora. Poznamy wyniki konkursu „Piosenki Mistrza Jeremiego”. W Galerii Okno na Sztukę zaprezentowana zostanie wystawa **VIII Ogólnopolskiego Konkursu na ilustrację do tekstu Jeremiego Przybory**. *

Blizny czasu

Stare Dobre Małżeństwo wystąpi 8 XI w **Miejskim Centrum Kultury w Bełchatowie**. Grupa z kręgu piosenki poetyckiej i ballady folkowej zagra utwory z najnowszej płyty „Blizny czasu”. Nie zabraknie też najpopularniejszych przebojów. Zespół, od ponad trzech dekad prowadzony przez Krzysztofa Myszkowskiego, nie zważa na muzyczne trendy i konsekwentnie idzie własną drogą. *

Muzyczne Gomunice

Do **Klubu Muzycznego Bogart** w Gomunicach między Radomskiem a Bełchatowem w listopadzie można przyjechać na koncerty **Leskiego (9 XI)**, **Dr. Misio (10 XI)** i **Zagi (16 XI)**. *

Tworzysz? Zgłoś się!

Miejski Dom Kultury w Radomsku organizuje otwarty konkurs „**Ogólnopolskie Biennale Malarstwa i Grafiki – Piękne Sztuki 2018**”, w którym mogą wziąć udział osoby dorosłe: studenci i absolwenci uczelni artystycznych oraz malarze i graficy bez dyplomu ASP, jednak legitymujący się dorobkiem i aktywni twórczo. Prace (wcześniej nieprezentowane oraz nienagradzane) wraz z kartą zgłoszenia należy przesyłać do 23 XI. Więcej informacji na: www.mdkradomsko.pl. *

Finał 60+

Wojewódzki Przegląd Twórczości Dojrzałej „Przystanek 60+”, organizowany przez **Łódzki Dom Kultury**, cieszy się popularnością. W tym roku w jego ramach odbyło się dziesięć plenerów artystycznych w parkach krajobrazowych województwa łódzkiego i cztery plenery miejskie w Tumie, Nieborowie, Wieluniu i Piotrkowie Trybunalskim. Seniorzy wzięli udział w warsztatach malarskich, rękodzielniczych, fotograficznych oraz wycieczkach. Poza XIII Wojewódzkim Przeglądem Twórczości Dojrzałej w kategorii muzyka odbyły się fora dyskusyjne dotyczące kultury, zorganizowane w Piotrkowie Trybunalskim, Opocznie, Pabianicach i Radomsku. Na zakończenie projektu **30 XI** planowany jest uroczyste podsumowanie działań realizowanych w roku 2018. W ŁDK zostaną wręczone statuetki Seniora Roku Przystanku 60+. Zwieńczeniem będzie wspólna zabawa andrzejkowa. *

Mój ulubiony Młynarski

Piotr Machalica zaśpiewa **17 XI** w **Sieradzkim Centrum Kultury** piosenki Wojciecha Młynarskiego – z towarzyszeniem Krzysztofa Niedźwieckiego (gitara), Michała Walczaka (gitara, aranżacje) i Pawła Surmanka (trąbka, akordeon, instrumenty perkusyjne). Będą to utwory autorskie mistrza, a także znakomite przekłady, które stały się częścią polskiej kultury. *

Między słowami

Paweł Sołtys, muzyk, autor piosenek, od lat występujący jako **Pablopavo** **14 XI** będzie gościem **Centrum Teatru Muzyki i Tańca w Kutnie**. Artysta znany jest także jako autor opowiadań, jego prozatorski debiut „Mikrotyki” otrzymał Nagrodę Literacką im. Marka Nowakowskiego, Nagrodę Literacką Gdynia, znalazł się w finale Nagrody Literackiej NIKE, oraz otrzymał nominację do Paszportów Polityki 2017. *

Inna w ŁDK

Weronika Juszcak, pochodząca z Sieradza 19-letnia wokalistka i vloggerka, która w 2016 r. zaczęła przygodę z muzyką rozrywkową, wystąpi **4 XI** w **Łódzkim Domu Kultury**. Jej debiutancki sin-

giel „Możesz zatrzymać nas” trafił na radiowe listy przebojów, a wydana w 2018 r. płyta „Inna” podbija serca fanów muzyki pop. *

Aktorzy przyjadą do Piotrkowa

W dniach **23-25 XI** w **Miejskim Ośrodku Kultury w Piotrkowie Trybunalskim** odbędzie się **8. Ogólnopolski Festiwal Amatorskich Teatrów Młodzieży i Dorosłych „Trybuna Teatru”**. Na wszystkie spektakle konkursowe wstęp wolny. Atrakcją będzie przedstawienie „Pojedynek – zabawa w detektywa” z Janem i Błażejem Peszkami. *

Wytańczą wiktorię

W dniach **17-18 XI** w hali przy **SP Nr 2 w Głownie** odbędzie się **17. Ogólnopolski Przegląd Dziecięco-Młodzieżowych Zespołów Tanecznych „Tanceczne Wiktorie”**. Dzień pierwszy to taniec współczesny, w drugim zaprezentują się zespoły i soliści wykonujący taniec nowoczesny. *

Między jazzem a elektroniką

Wokalistka jazzowa **Anna Maria Jopek** zaśpiewa **5 XI** w **Miejskim Domu Kultury w Radomsku** z zespołem **Kroke**. Muzyka artystów nawiązuje do różnych kultur, a styl balansuje na granicy etno, jazzu, muzyki klasycznej, klezmerskiej, a nawet elektronicznej. *

Milczenie pamięci

„Skamieniały Las. Operacja Łódzka 1918. Niepodległość” – oratorium rockowe przypominające historię Bitwy Łódzkiej zostanie zaprezentowane **9 XI** w **Miejskim Centrum Kultury w Tomaszowie Mazowieckim (filia Tkacz)**. Twórcy widowiska oddają hołd Polakom, którzy, siłą wcielani do armii zaborców, ginęli, wierząc w odzyskanie niepodległości. Spektakl w reżyserii Remigiusza Cabana, z muzyką zespołu **KGBand**, zrealizowany został przez Fundację „Polska się upomni”. *

Zaśpiewają dla niepodległej

Na dzień przed 100-leciem niepodległości – **10 XI** – w hali **Szkoły Podstawowej w Szadku** odbędzie się **Przegląd Pieśni Patriotycznej „Matecznik”**. Udział wezmą seniorzy z amatorskich zespołów, którzy zaprezentują pieśni patriotyczne. *

TEATR MUZYCZNY

Koncert Andrzeja i Mai Sikorowskich

25 XI, godz. 18

Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): **50 zł**

Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR MUZYCZNY

„Pancernik Potiomkin” i Chris Jarrett

17 XI, godz. 18.30

Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): **40 zł**

Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR NOWY

„POCZEKALNIA: Kaczmarski/Tymański”

9, 10 XI, godz. 19 i 11 XI, godz. 16,

Duża Sala

Ceny biletów z kuponem:
dwa bilety **po 20 zł** każdy

Należy przyjąć z wyciętym kuponem

TEATR MUZYCZNY

„Les Miserables”

2, 8 XI, godz. 18.30

Cena biletu z kuponem

(jeden kupon to jeden bilet w tej cenie):
50 proc. od ceny biletu normalnego

Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

„Pancernik Potiomkin” i Chris Jarrett

Teatr Muzyczny stanie się dużym kinem, gdzie będzie wyświetlany film Siergieja Eisensteina. Obok ekranu przy fortepianie zasiądzie Chris Jarrett, który łączy formy muzyki klasycznej i jazzową improwizację. Jednym z jego projektów jest właśnie grana na żywo, głównie improwizowana, muzyka do filmu „Pancernik Potiomkin”. Projekt powstał w 1994 r. i był prezentowany w wielu krajach Europy. Cena biletu: **80 zł**

Koncert Andrzeja i Mai Sikorowskich

Połączenie dwóch muzycznych pokoleń i kultur: polskiej oraz greckiej. Andrzej Sikorowski wykona największe przeboje Zespołu Pod Budą, jak: „Ale to już było”, „Jak kapitalizm, to kapitalizm”, „Bardzo smutna piosenka retro” oraz utwory z dwóch ostatnich nagranych wspólnie z córką płyt: „Kraaków-Saloniki” i „Sprawa rodzinna”. Maja Sikorowska zaprezentuje swoją sztandarową piosenkę „Głos z oddali” oraz inne przeboje napisane dla niej przez ojca. Koncert jest opowieścią o rodzinie, która łączy dwie tradycje. Nie zabraknie greckich rytmów. Cena biletu: **80 zł**

„POCZEKALNIA. Kaczmarski/Tymański”

Nowe aranżacje utworów Jacka Kaczmarskiego – barda „Solidarności” – autorstwa Tymona Tymańskiego przybliżają ją młodszemu pokoleniu oraz tym, którzy nie przepadają za pierwotnymi wykonaniami. Za pomocą języka poety spektakl ze zbiorami piosenek opisuje postawy, relacje oraz systemy polityczne i ich wpływ na jednostki. Projekt realizowany w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości. Cena biletu: **50 zł**

„Les Miserables”

Światowej sławy musical Claude’a-Michela Schönberga i Alaina Boublila jest adaptacją „Nędzników” Wiktora Hugo. Na tle burzliwej francuskiej historii, zamętu powstania 1832 roku, rozgrywają się dramatyczne losy bohaterów, a przede wszystkim zbiegłego więźnia Jeana Valjeana, którego ściga bezkompromisowy inspektor Javert. Valjean, skazany za kradzież chleba, doświadcza na wolności duchowej przemiany. Rozpoczyna nowe życie, ale nie może uciec od przeszłości. Cena biletu: **40-100 zł**

„**Bohemian Rhapsody**”, biograficzny, USA, Wielka Brytania, reż. Bryan Singer, obsada: Rami Malek, Lucy Boynton. *Opowieść o zespole Queen, jego muzyce i wokaliście Freddie'm Mercurym. Film ukazuje jak grupa pnie się na szczyty sławy, a Mercury prowadzi wyniszczający tryb życia. Wreszcie oszalamiająca kariera staje pod znakiem zapytania.* Planowana premiera **2 XI**

„**Winni**”, thriller, Dania, reż. Gustav Möller, obsada: Jakob Cedergren, Jessica Dinnage. *Operator telefonu alarmowego odbiera zgłoszenie od spanikowanej kobiety. Została porwana, a samochód, w którym się znajduje, jedzie w nieznanym kierunku. Połączenie gwałtownie się przerywa. Mężczyzna, nie opuszczając pokoju, rusza kobiecie na ratunek, polegając wyłącznie na swoim doświadczeniu i... telefonii.* Planowana premiera **9 XI**

„**Utoya, 22 lipca**”, dramat, Norwegia, reż. Erik Poppe, obsada: Andrea Berntzen, Aleksander Holmen. *Film poświęcony zamachowi na norweskiej wyspie Utoya w 2011 roku, w którym zginęło 69 osób. Kamera podąża za 19-letnią Kaję. Nagle pada pierwszy strzał, po którym rozpoczyna się 72-minutowa rekonstrukcja wydarzeń, nakręcona w jednym ujęciu i z perspektywy ofiar.* Planowana premiera **16 XI**

„**Sofia**”, dramat, Francja, Katar, reż. Meryem Benm'Barek-Aloïsi, obsada: Maha Alemi, Lubna Azabal. *20-letnia Sofia mieszka z rodzicami w Casablance. Jest w ciąży, ale nawet sama przed sobą nie chce się do tego przyznać. Seks pozamałżeński jest w jej kraju karany więzieniem. Sofia musi podjąć decyzje, które uratują honor jej rodziny i zaważą na całym jej życiu.* Planowana premiera **23 XI**

„**Via Carpatia**”, dramat, Czechy, Macedonia, Pol-

ska, reż. Klara Kočańska, obsada: Julia Kijowska, Piotr Borowski. *Julia i Piotr są dobrze sytuowaną parą z dużego miasta. Na prośbę matki Piotr musi sprowadzić do Polski ojca, który przebywa w obozie dla uchodźców na grecko-macedońskiej granicy. Nie mieli ze sobą kontaktu od 30 lat. W czasie tej wyprawy Julia i Piotr doświadczają czegoś, co dotychczas znali tylko z telewizji.* Planowana premiera **23 XI**



„Narodziny gwiazdy”

„**Narodziny gwiazdy**”, dramat muzyczny, USA, reż. Bradley Cooper, obsada: Lady Gaga, Bradley Cooper. *Zdolna, choć niepewna siebie Ally spotyka w barze gwiazdora country. Mimo różnic zakochują się w sobie i postanawiają wyruszyć w trasę. Dla niej to uczucie stanie się inspiracją do artystycznej pracy i katapultą do wielkiej kariery. Dla niego – być może początkiem końca.* Planowana premiera **30 XI**

„**Eter**”, dramat, Polska, Ukraina, Węgry, Litwa, reż. Krzysztof Zanussi, obsada: Jacek Poniedziałek, Andrzej Chyra. *Początek XX wieku. Doktor podaje śmiertelną dawkę eteru młodej kobiecie, którą pragnie uwieść. Ucieka. Znajduje zatrudnienie w austriacko-węgierskiej twierdzy, gdzie kontynuuje swoje eksperymenty z eterem. Od wiecznego potępienia może wybawić doktora tylko miłość.* Planowana premiera **30 XI**

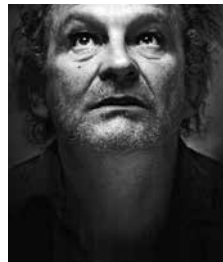
Mamy 7 zaproszeń do kina Szpulka w Łódzkim Domu Kultury dla Czytelników, którzy do 6 XI jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.

ska kolekcja



Międzynarodowy Konkurs Łódź Young Fashion Award 2018
– zwycięska kolekcja Laimy Jurčy

Z kolan czy na głowę?



Andrzej Poniedziałki

W moim wieku wzrasta skłonność do udzielania rad. Można to tłumaczyć doświadczeniem. Ale jak wytłumaczyć radę moją w dziedzinie, której nigdy nie uprawiałem? Chyba tylko starczą złośliwością. Albo doświadczeniem. A właściwie doświadczeniem.

*Gimnastyku, mój
Szczęśliwy po wymyku
Chcę cię wesprzeć
Tą poradą, dobrym słowem
Jeśli – stoisz już
A chcesz – z kolan wstać
To znaczy, że raczej upadłeś
I znaczy, że chyba na głowę*

Niesieni przez „Monument”

Jak wygląda świat filmu oglądany z pozycji młodej aktorki, gdy przepustką na najważniejsze krajowe festiwale staje się budzący emocje film dyplomowy? Opowiada Magdalena Wieczorek, studentka aktorstwa w Szkole Filmowej w Łodzi, tegoroczna laureatka nagrody „Kalejdoskopu” dla młodego aktora za kulturę słowa.

Na początku sierpnia pokazaliśmy „Monument” Jagody Szalc na wrocławskich Nowych Horyzontach, w połowie września byliśmy z nim na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, gdzie trafił do sekcji Inne spojrzenie. Festiwal we Wrocławiu to międzynarodowa impreza, a Gdynia to najważniejsze wydarzenie filmowe w Polsce, na które przyjeżdżają wszyscy z branży. Dla mnie, młodej dziewczyny, która dopiero wchodzi w ten świat, było to ciekawe – oglądać tych twórców już nie jako widz, ale koleżanka z branży, choć mniej doświadczona. Zawodowo-serialowe zobowiązania nie pozwoliły bardzo intensywnie rzucić się w nurt obu wydarzeń, wystarczyła jednak obecność na pokazach naszego i Jagody filmu, spotkaniach z publicznością, bankietach, w przypadku Gdyni także na inauguracji i zamknięciu, by nabrać jakiegoś o tym przekonania. Film cieszył się dużym zainteresowaniem, po pokazach, by spotkać się z nami, zostawały niemal pełne sale, mało kto wychodził. Wiele osób chciało od Jagody wyjaśnień, podpowiedzi, klucza do filmu czy pojedynczych scen, pytali o decyzje dotyczące konkretnych środków wyrazu. Jagoda oczywiście nie chciała wiele zdradzać, bo uważa, że każdy może, a nawet powinien zinterpretować film po swojemu – bo każdy ogląda niejako inny film, w głowie każdego powstają inne sensy. Jagoda mówiła, że „Monumentu” nie trzeba rozumieć, ważne, że się go przeżyje i jeśli w paru miejscach wpłynie on na stan emocjonalny człowieka, to spełnia swoją rolę.

Nieco inaczej „Monument” wyglądał od środka, to znaczy dla aktorów. Każdy z nas miał swoją sekwencję, wątek do poprowadzenia. Skupialiśmy się na zadaniach, jakie postawiła przed nami nasza reżyserzyca w danej scenie. Miałam wrażenie, że w trakcie pracy nad filmem nie do końca wiadomo, jaki będzie finałowy efekt. Dlatego reżyser powi-

nien przemyśleć strukturę filmu, wiedzieć, gdzie mają być uruchomione znaczenia i symbole. My możemy to tylko przeczuwać. W scenariuszu nasza sekwencja – Karoliny Bruchnickiej, Anny Biernacik i moja – była od początku zarysowana. Dzieje się w jednym pokoju hotelowym, ale robi się coraz dziwniej i mroczniej. Wszystko było przez Jagodę prze-

myślane i napisane. Pierwszy raz miałam szansę pracować w produkcji, która była od początku do końca tak dobrze zaplanowana i przede wszystkim przepróbowana – było dużo prób przed wejściem na plan, dzięki czemu potem nie traciliśmy czasu na ustalanie detali. Inna rzecz, że po filmie Jagody „Wieża. Jasny dzień”, który rok temu zdobył w Gdyni nagrody za debiut, scenariusz i „Odkrycie Festiwalu”, a także po jej wypowiedziach, po uwadze mediów, jaką skupiał, czuliśmy się tam trochę jak jej „dzieci”. Także dlatego, że Jagoda tak bardzo dba o swoich współpracowników, współtwórców, że chce się nami zaopiekować jako debiutantami. Rektor Szkoły Filmowej Mariusz Grzegorzek nazywa ją nawet naszą „maciorą”, bo wszystkim chce dać to, co może najlepszego. Zaczęło się to wraz z premierą filmu na Festiwalu Szkół Teatralnych, gdy zakrzyknęła ze sceny, żeby tym filmem stajemy się pełnoprawnymi twórcami i by więcej nie mówiono do nas per student.



Foto: MICHAŁ SIAREK

Miasto zaimków

Piotr Grobliński

Miasto jest nasze – dumnie głosi nazwa jednego z ruchów miejskich. Nasze, czyli czyje? Aktywistów, radnych miejskich i dzielnicowych czy może mieszkańców? Wszystkich mieszkańców czy tylko zameldowanych? Obecnych czy także przeszłych i przyszłych pokoleń? I jak długo musimy mieszkać w mieście, by było one „nasze”? Wystarczy tydzień czy może dwa lata? Albo dwa pokolenia?

Ruchy miejskie, zainspirowane modnymi książkami Harveya, Lefebvra czy Floridy, postulują rozwój wspólnot lokalnych, zwiększenie partycypacji, konsultacji, referendów, upowszechnienie budżetów obywatelskich na różnych poziomach podejmowania decyzji. Tylko że w konsultacjach otrzymamy różny wynik w zależności od grupy zapytanych osób. Spytajmy na przykład o poszerzenie i utwardzenie małej uliczki na przedmieściach. Uliczka jest w fatalnym stanie, ledwo da się przejechać. Gdyby była porządnie wyremontowana, byłaby znakomitym skrótem dla połowy osiedla. Zaczynamy inwestycję? Mieszkańcy ulicy powiedzą „nie”, bo nie chcą samochodów pod oknami. Ale mieszkańcy osiedla powiedzą „tak”, bo mieliby lepszy dojazd do swoich uliczek. Z kolei mieszkańcom innych osiedli będzie wszystko jedno albo powiedzą „nie”, bo inwestycja zmniejsza szansę na inwestycję u nich – budżet nie jest z gumy. Kogo więc słuchać?

Inny przykład – ktoś ma pieniądze i pomysł na inwestycję. Albo na rzeźbę. Wszyscy pamiętamy zamieszanie wokół ulicznej galerii Marcela Szytenchelma, który oprócz ławeczki Tuwima postawił też na Piotrkowskiej kilka mniej udanych pomników. Protestom nie było końca. Tymczasem gdy w (nowym) centrum powstaje niezbyt piękny dworzec z koszmarnym otoczeniem – nikt nie protestuje. Bo też do kogo zgłaszać pretensje – do miasta, które jest tylko jednym z inwestorów, do wykonawców czy do architektów? Umowa na budowę została podpisana w systemie „projektuj i buduj”, więc kto wygrywa przetarg, ten projektuje. Czyje jest miasto?

Kolejne pytanie brzmi: kto powinien decydować o kształcie inwestycji, by efekt był najlepszy? Inwestor, mieszkańcy, architekci/urbanisci powołani do jury konkursowego czy może demokratycznie wybrani radni (urzędnicy)? XIX-wieczny deweloper Ludwik Meyer po prostu zbudował nową ulicę wraz z całą zabudową (oczywiście za zgodą magistratu). Wyszła mu najpiękniejsza ulica w Łodzi, w dodatku po kilkunastu latach przekazał ją miastu nieodpłatnie. Czy przypadek ulicy Moniuszki da się dziś powtórzyć na odnawianej Włókienniczej? Czy Andrzej Walczak, zapraszający do Łodzi Daniela Libeskinda, może być nowym Meyerem?

Pamiętam, jak Walczak, łódzki przedsiębiorca i architekt, zaprosił do Łodzi Roba Kriera, gwiazdę nowej urbanistyki. Na wykładzie były tłumy (tłum architektów!), wszyscy zachwyceni ideami uwzględniania przy projektowaniu kontekstu historycznego, harmonii włączeniu starego z nowym, rekonstrukcji tradycyjnej przestrzeni miejskiej. Krier zgadza się zaprojektować Nowe Centrum Łodzi, wymyśla Bramę Miasta, przez którą pasażerowie z nowego dworca wychodziliby na park. I co? Po kilku latach i niezliczonych konsultacjach, warsztatach, strategiach i przetargach po zamieszczeniu wokół projektu NCL, Krier nie poznaje własnego projektu. Brama zostaje obrócona na zachód, potem przestaje być bramą, a staje się dwoma wieżowcami. Zamiast zieleni i łączenia funkcji w nowym centrum dostajemy kamienną pustynię. Nie wszystko się udało? Może się poprawi w następnej perspektywie. Tak jak z ulicą Traugutta, którą po dwóch latach od oddania skrzyżowania przy dworcu znowu trzeba (?) przebudować. Więc czyje jest miasto? Może dysponentów unijnych funduszy?

Nietrudno zauważyć, że dużo w tym tekście pytań. Chcemy w ten sposób rozpocząć dyskusję, do której zaprosimy architektów, urbanistów, inwestorów, kulturoznawców. Być może obok pytań pojawią się też odpowiedzi.

„Kalejdoskop” bez ograniczeń!



Stało się – umowy podpisane, rusza praca koncepcyjna. Dzięki firmie Virako „Kalejdoskop” będzie miał nową szatę graficzną, o którą zadba Jakub „Hakobo” Stępień! To artysta, którego 12 lat temu autor publikacji o grafice wydawniczej John Foster zaliczył do 50 najważniejszych współczesnych plakacistów świata... Projektant plakatów, wydawnictw czy identyfikacji wizualnej choćby Muzeum Sztuki, CSW Zamku Ujazdowskiego, Tate Britain i Festiwalu Łódź Design. Wykładowca na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Rocznik 1976.

– Wchodzą trendy, które odwołują się do okresu największego rozwoju czasopism – do lat 60., 70., 80., ówczesnych czcionek, kolorów, układów graficznych, starych technik. Nawiązanie do pierwszego „Kalejdoskopu” z lat 70. świetnie by się w nie wpisało – mówi Jakub „Hakobo” Stępień.

Aleksandra Talaga-Nowacka: – Jak powinno wyglądać współczesne czasopismo kulturalne?

Jakub „Hakobo” Stępień: – Żyjemy w czasach, w których informacje rozchodzą się głównie drogą cyfrową, czasopisma stały się niszowe, zatem powinny być pachnące, miłe w dotyku, mieć wysoką jakość druku i zawartości. Być limitowaną przyjemnością. Z miejscem na tekst, ale też fotografię, malarstwo, grafikę... Dziś kultura nie jest masowa, ale adresowana do grupy osób naprawdę zainteresowanych. Czasopismo powinno je przyciągać jakością.

„Kalejdoskop” jest teraz przeładowany, przestrzeń całkowicie wypełniona treścią, nie ma miejsca na oddech, nie widać papieru... Trudno się skupić na czytaniu. Wiem, że jest dużo informacji do przekazania, ale trzeba się zastanowić, czy nie należałoby skondensować tekstów. Ludzie dziś nie czytają, tylko oglądają.

Ale jeśli mamy się różnić od mediów cyfrowych, to chyba jednak powinno tu być coś do poczytania – dlatego zamieszczamy m.in. recenzje czy felietony.

– Tak. W „Przekroju” np. mogę znaleźć treści, których nie ma w Internecie. To przyszłość dla drukowanych gazet. W waszym przypadku ważne, żeby nie udostępniać tekstów z wersji drukowanej w Internecie, wtedy ludzie będą chcieli zbierać papierowe wydania jako kolekcję.

Co jeszcze możemy poprawić w szacie graficznej poza zwiększeniem ilości „powietrza”?

– Dać więcej kontrastu – różnicować elementy, np. stosować różne wielkości czcionek nawet w samym

tekście, albo wyszczególnić jakieś fragmenty. Może zrobić większe tytuły. Lepiej wyeksponować zdjęcia. Teraz zasada kontrastu nie funkcjonuje. Wszystko jest „dopychane kolanem” – wiem, skąd to się bierze: trzeba się zamknąć w określonej liczbie stron, skracać teksty. Ale może trzeba dodać strony. Grzbiet powinien być klejony. Zastanawiam się, czy na okładkach zawsze muszą być twarze – przez nie wszystkie są do siebie podobne. Nie ma obowiązku, by „Kalejdoskop” wyglądał jak gazety komercyjne – nie ma sensu z nimi konkurować. Trzeba wyznaczyć nową jakość adekwatną do tematu – łódzkiej kultury. Pomyśleć, jak się wyróżnić.

Co na okładki zamiast twarzy?

– Może grafikę, fotografię. Mamy w Łodzi mnóstwo artystów, których możemy zaprosić do zrobienia okładki. Mogłaby ona być projektowana do konkretnego wydania.

To ostatnie marzy nam się od dawna...

– Niektórzy uważają, że trzeba płacić grube tysiące za zrobienie okładki – „Kalejdoskop” powinien mieć taką jakość, by ludzie chcieli to robić nieodpłatnie. Żeby im zależało na publikacji właśnie w tym wydawnictwie, bo ma odpowiedni zasięg, dociera do właściwych ludzi, dobrze wygląda. Słyszałem, że „Kalejdoskop” jest za mały i powinien być większy...

... ale są też opinie, że jest w sam raz, bo mieści się w torbie.

– No właśnie. Ja też tak uważam. Format jest dobry, wygodny, można by go tylko trochę zmodyfi-

kować. Wydawcy często teraz zmieniają formaty z dużych na małe. Przede wszystkim musi się zmienić papier, jakość druku – to wpływa na charakter pisma i jego odbiór. Fotografowie będą chcieli publikować zdjęcia gdzieś, gdzie są dobrze reprodukowane, nie są ściśnięte, mają przestrzeń.

Ma pan już jakiś pomysł na „Kalejdoskop”?

– Mam ich mnóstwo, ale dopóki czegoś nie zobaczymy na wydruku, nie mamy o czym mówić. Pomysły muszą być przeniesione na papier, naszkicowane. A wtedy może się jeszcze okazać, że dobrze wyglądający szkic przeniesiony do komputera wypada gorzej. Trzeba zmienić wszystko, także winietę, bo nie przeprojektowuje się częściowo. Chciałbym odświeżyć szatę gazety i dać nowe możliwości składu tekstu w jednej, dwóch, trzech kolumnach, różnymi wielkościami fontów. Trzeba stworzyć siatkę layoutu na tyle elastyczną, żeby nas nie ograniczała. Fajnie, gdyby pojawiła się czcionka z Muzeum Książki Artystycznej – prowadzący je państwo Tryznowie odnaleźli Brygadę z 1928 roku, która została zdigitalizowana i udostępniona. Można by też wykorzystać nowe czcionki opracowywane przez studentów ASP pod moim kierunkiem. Chciałbym, żeby „Kalejdoskop” był charakterystyczny dla Łodzi. Mamy tradycje, grafików – trzeba by się otworzyć na współpracę z nimi, także ze studentami.

Podobno chodzi panu po głowie nawiązanie do pierwszej szaty „Kalejdoskopu” z lat 70., zaprojektowanej przez fachowca – Ryszarda Kubę Grzybowskiego...

– W pierwszym „Kalejdoskopie” była przestrzeń. Był robiony składem zecerskim, co też wpłynęło na jego dobry wygląd. Zastosowanie komputerów w latach 90. i konsekwencje związane ze składaniem pisma w kolejnych latach, spowodowały, że „Kalejdoskop” wygląda do dziś tak, a nie inaczej.

A co z kalendarium?

– Słyszałem, że jest ważne, ale ja uważam, że zajmuje miejsce na publikacje ciekawszych treści. Wszystkie informacje są w tej chwili w Internecie. Starsi ludzie też nie powinni wykluczać się cyfrowo, bo Internet czy Facebook to supernarzędzia dla nich. Możemy ograniczyć kalendarium, zrobić je małą czcionką. Przenosimy je raczej do internetowego wydania, które w ogóle mogłoby mieć formę kalendarium, a teksty można by zarezerwować do

wersji papierowej – zrobić z tego nadrzędną wartość. Jest wiele rozwiązań. Trzeba podkreślić jako walor „Kalejdoskopu” – że to jedyne czasopismo o kulturze w Łodzi. Nie róbmy z kalendarium głównej atrakcji „Kalejdoskopu”, bo to nieprawda.

Jakie etapy przed nami?

– Chciałbym zrobić wizję lokalną, przejrzeć „Kalejdoskopy”, zapytać o bolączki, na co zwrócić uwagę. Potem zaproponuję, co można zmienić, jak mogłaby wyglądać winieta, jakie powinny być okładki. Nowy wygląd powinien przyciągnąć reklamodawców.

Projektowanie czasopisma trwa co najmniej dwa miesiące. Trzeba zrobić próby, wydruki i dopiero potem wdrażać pomysły. Co jakiś czas należy odłożyć projekt na jeden dzień, by nabrać świeżego spojrzenia i coś poprawić. Chciałbym przygotować coś tak uniwersalnego, elastycznego, żeby można też wprowadzać zmiany na bieżąco, już w trakcie wydawania pisma. To powinno być funkcjonalne i nieograniczające.

A teraz szerzej – jak ostatnio zmienia się grafika wydawnicza?

– Przeniesienie treści do Internetu wpłynęło na postrzeganie projektowej grafiki drukowanej. Daje się tam więcej oddechu, teksty są pisane swobodniej, okładki nie są takie spięte – wszystko jest bardziej rozluźnione. Pismo drukowane ma być takim slow foodem – dawać czas na spokojne poznanie treści. To coś innego niż ich przewijanie na telefonie. Tu można się zatrzymać, dotknąć papieru. Tu są autorskie artykuły. Jeżeli chodzi o projektowanie, to wchodzi trendy, które nawiązują do okresu największego rozwoju czasopism – do lat 60., 70., 80., ówczesnych czcionek, kolorów, układów graficznych, starych technik. To samo w ilustracji – zamiast na tabletach, robienie kolaży za pomocą nożyczek i kleju. Zwrot do tyłu, bo ludzie mają dosyć klikania i pośpiechu.

Czyli pomysł na sięgnięcie do „Kalejdoskopu” z lat 70. wpisuje się w trendy.

– Idealnie. Choćby ten wielki napis „Kalejdoskop” z boku na jednokolorowym tle.

Trzeba oczyścić pismo z tego, co przeszkadza i powoduje przeładowanie, napięcie. Wzrok powinien móc trafić na fragment czystej kartki i odpocząć. Chciałbym, żeby nowy „Kalejdoskop” był takim

powrotem do analogu. Jedni mówią, że druk umarł, inni, że to będzie nowy rodzaj luksusu dla tych, którzy naprawdę go chcą... „Kalejdoskop” ma przyszłość, bo jest zapotrzebowanie na teksty o kulturze – tym bardziej że w mediach jest coraz mniej kultury. Wierzę, że da się go zmienić. Widzę, że wszystko się opiera na was, na redakcji, która to tworzy i której zależy. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych i na wasze miejsce przyjdzie 10 innych. Nieprawda. Trzeba tylko opracować strategię, jak „Kalejdoskop” ma się rozwijać i z czym się wiązać w przyszłości. Nawet jeśli plan nie zostanie w pełni zrealizowany, warto mieć to na uwadze. Konieczne są zmiany, ale nie takie, które powodują utratę dotychczasowych czytelników, tylko przyciągnięcie nowych.

To może słowo o Panu. Pana grafika jest bardzo różnorodna – niektóre projekty są dopracowane, precyzyjne, inne z pozoru chaotyczne, niedbałe. Forma zależy od tematu?

– To właśnie ten kontrast. Jednego dnia chce się, żeby wszystko było poukładane i precyzyjne, innego chciałoby się to zburzyć, by zachować równowagę. Na formę wpływa wiele czynników, najważniejszy z nich to właśnie temat. Niektóre projekty muszą być czytelne, inne, jak plakat teatralny, mogą być aluzyjne, dawać miejsce do interpretacji. Wprowadzanie chaosu sprawia, że odbiorca musi się zatrzymać, przyjrzeć.

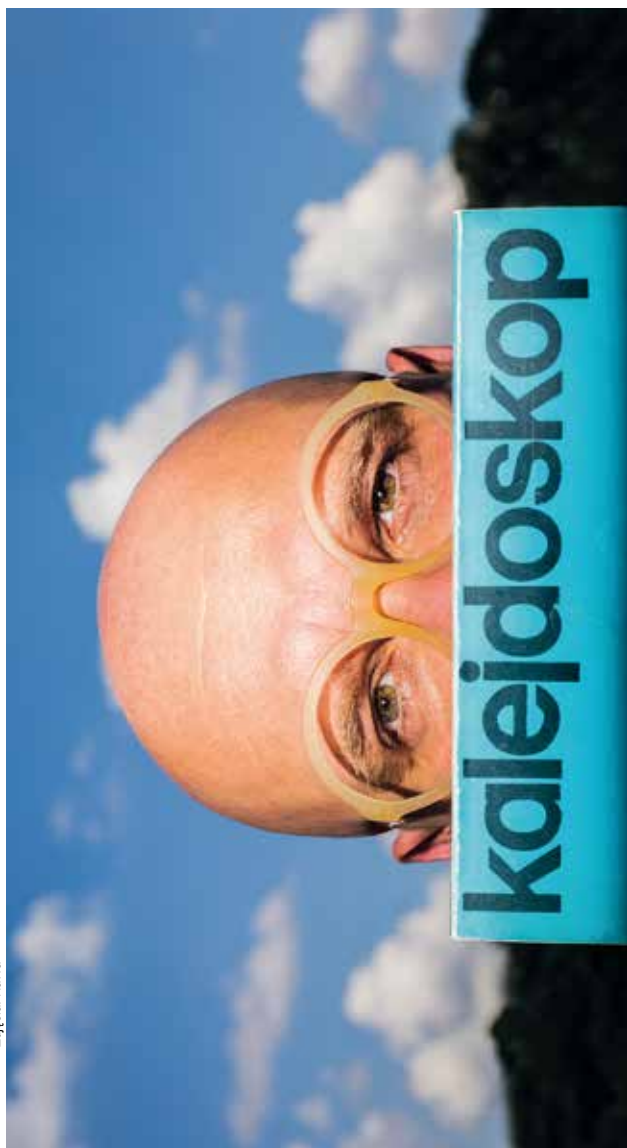
Co jest fascynującego w tzw. kulturze ulicy – brzydkich napisach, amatorskich reklamach? Pan z tego korzysta.

– Kilka lat temu spotkałem z się z aktywistami z Holandii – rozmawialiśmy o tym, że Łódź się zmienia. Mówię: przyjeździe, jak wszystko będzie wyremontowane. Oni: nie chcemy! U nas wszystko jest „zadzizajnowane”, równe i płaskie, mamy tego potąd! No właśnie. Znowu zasada kontrastu. Drogie ulice wszędzie wyglądają tak samo. Te same sklepy, ludzie, ubrania, telefony. A gdy obok oczyszczonego Łódzkiego Domu Kultury jest pobjowisko po hotelu, obok nowego dworca biedne kamienice, to jest to ciekawe. Brud, graffiti są bardziej autentyczne.

Jak pan się czuł, gdy 12 lat temu John Foster zaliczył pana do elity plakacistów?

– Byłem trochę zszokowany, że mnie odszukał w sieci. Mieszkałem wtedy w bloku na Retkini. Napisał o mnie: „New Kid from the Block” – aluzja, że

z bloku wschodniego. W jego wydawnictwie znalazłem prace ludzi, którymi się fascynowałem i z którymi próbowałem się kontaktować. A spotkaliśmy się w jednym albumie. Foster szukał wtedy nowych rzeczy. Teraz też mamy wysyp świeżej twórczości. Kiedyś ktoś dał mi możliwość zaistnienia w świecie i dlatego ja też promuję młodych zdolnych twórców. W Łodzi jest ich wielu, także spoza ASP. Grafiki i wystawy na światowym poziomie robi duet Distort Visual: Ola Ilkiewicz i Przemek Hoffer. Wrażenie robi na mnie to, że im się chce, że nie są zepsuci, do głowy nie uderzyła im woda sodowa. Jest też superzdolna graficzka Agnieszka Ziemiszewska. Gdy widzę takie rzeczy, chcę je pokazać światu... *



Monopolis – partner „Kalejdoskopu”

Partnerem pisma w pracy nad nowym layoutem pisma jest Monopolis, powstające na terenie dawnych zakładów Monopolu Wódzcanego centrum biurowo-kulturalno-usługowe. Za inwestycję – jedną z największych rewitalizacji w historii Łodzi i największa prywatna od wielu lat – odpowiada łódzka firma Virako. 9 października, w asyście prezydent Łodzi, przedstawiciele projektantów (Grupa 5 Architekci) i wykonawców inwestycji (Budimex S.A.), na placu budowy wmurowano kamień węgielny. – Życzę nam wszystkim, aby Monopolis doskonale wpisało się w miasto i stało się symbolem, z którego będziemy dumni – mówił Krzysztof Witkowski, prezes Virako.

„Niech w Monopolis powstanie przestrzeń przyjazna, przemyślana i dobrze zaprojektowana. Przede wszystkim jednak użyteczna dla człowieka” – napisano w akcie erekcyjnym. Oprócz niego w kapsule zamknięto m.in. przedmioty symbolizujące przyszłe funkcje Monopolis: zastawę stołową – na znak oferty kulinarnej (kształtów nabiera już gastro pasaż), scenariusz „Cudownej terapii” w reż. Waldemara Zawodzińskiego, spektaklu Fundacji Kamila Maćkowiaka – na znak oferty kulturalnej, fotografię



Foto: BIZNES WYKADRZE

Prezes Krzysztof Witkowski wmurowuje kamień węgielny

Ryszarda Horowitza wykonaną do Kalendarza Virako 2014 – na znak oferty artystycznej. Obecnie na budowie każdego dnia pracuje od 150 do 200 osób; wykonano już m.in. prace wyburzeniowe i oczyszczające, wyeliminowano architektoniczne naleciałości z lat 70. i 80. Dzięki technologii jet grouting wzmocniono fundamenty, co pozwala odkryć zabytkowe piwnice głównego gmachu rozlewni wódek, które, po obniżeniu poziom gruntu, staną się przestrzenią. W Monopolis powstaną m.in. teatr z zapleczem, galeria, wygodne miejsca do pracy dla prawie 2,5 tysiąca osób, przestrzenie do rekreacji i wypoczynku (basen, sale zabaw dla dzieci).

Jacek Sokalski, dyrektor Łódzkiego Domu Kultury



Dla mnie, jako wydawcy magazynu „Kalejdoskop”, bardzo ważne jest, że pismo zmieni wkrótce szatę graficzną na nowoczesną, odpowiadającą najnowszym trendom w grafice wydawniczej i rynku prasowym. Od nowa zaprojektuje ją wybitny grafik, wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, Jakub „Hakobo” Stępień. W historii „Kalejdoskopu” był już taki precedens. W 1974 roku, dla nowo powstającego pisma, szatę opracował znany grafik Ryszard Kuba Grzybowski, przedstawiciel polskiej szkoły plakatu, do dziś z redakcją związany (polecam uwadze album - katalog, który z myślą o retrospektywie jego twórczości wydaliśmy z Miejską Galerią Sztuki w Łodzi). Później szefem graficznym pisma był kolejny uznany projektant i typograf, Zbigniew Koszałkowski.

Podobna zmiana przeprowadzana dziś nie byłaby jednak możliwa, gdyby nie zaangażowanie mecenasa kultury, łódzkiej firmy Virako, która właśnie tworzy centrum biurowo-kulturalno-usługowe Monopolis na terenach dawnych zakładów Monopolu Wódzcanego w Łodzi. Inwestycja ta pomyślana jest jako nowy impuls dla miasta – podobnie jak nowym impulsem dla pisma ma być nowy layout. Cieszę się również, że wydawany przez Łódzki Dom Kultury magazyn jest atrakcyjnym partnerem dla świata biznesu – takie kooperacje powinny odbywać się jak najczęściej. Nowoczesna szata graficzna będzie naszym prezentem dla czytelników na 45-lecie „Kalejdoskopu”, które przypada w przyszłym roku. Niecierpliwie czekam na rezultaty pracy Jakuba Stępnia.

Steki kontra sushi

Magdalena Sasin

Dwa lata po prapremierze w Nowym Jorku i rok po polskiej premierze w poznańskim Teatrze Muzycznym Teatr Muzyczny w Łodzi zaprosił na „Madagaskar. Musicalową przygodę” George’a Noriega i Joela Someillana. Historię znamy z kinowego hitu „Madagaskar” z 2005 r.: grupka zwierząt z nowojorskiego zoo ucieka, by odszukać wysnioną dżicę.

Zafrapowane miny dziecięcej widowni i rozlegające się co rusz śmiechy świadczyły o tym, że artystom udało się przykuć jej uwagę. Zachwyty potęgowały elementy interakcji z publicznością (szkoda, że nieliczne) i sceny, w których bohaterowie schodzili na widownię. Nie jest prawdą, że dziecko naturalnie wyczuwa udaną kreację artystyczną. Bierze za dobrą monetę to, co mu się prezentuje i zapamiętuje jako wzór, także wtedy, gdy jest nieudane. Dlatego tak ważne jest, by sztuka dla najmłodszych była wysokiej próby. Pod tym względem łódzkie przedstawienie plasuje się w strefie stanów średnich.

Uwagę przykuwa wartka akcja i ciągły ruch. Główne postaci wypracowały charakterystyczny sposób mówienia i poruszania się, podkreślający ich cechy: zebra Marty (Marcin Wortmann) to entuzjastyczny optymista, hipopotamica Gloria (Paulina Łaba), jako jedyna „kobieta” w tym gronie, odznacza się zalotnością i urokiem, lew Alex (Marcin Jajkiewicz) jest próżny, a żyrafa Melman (Paweł Erdman) to nadwrażliwy hipochondryk. Pomagają w tym kapitalne kostiumy Doroty Sabak. Na wyobraźnię działają też dekoracje Grzegorza Policińskiego, wzbogacone o elementy ruchome. Niestety, nie udało się uniknąć kiczu.

Słabym punktem przedstawienia jest jakość ruchu scenicznego – gdy pojawia się wiele osób, wkrada się chaos. Mało tu tańca, a przecież można było stworzyć wiele układów na wzór jedynego udanego – do hitu „Wyginam śmiało ciało”. Niewykorzystana choreograficznie, choć świetna pod względem scenografii i dekoracji, jest scena z piosenką lwa śniącego o soczystych stekach. Bo lew, gdy cała ferajna



Foto: MICHAŁ MATUSZAK

dociera na Madagaskar, robi się głodny. A jego najlepszy kumpel Marty jest... żywym obiadem. Scenę można wykorzystać do rozmowy z dziećmi o granicach przyjaźni i umiejętności panowania nad sobą.

Dobra dykcja aktorów sprawia, że dialogi są zrozumiałe. Warto słuchać uważnie, bo przekład Bartosza Wierzbity (przetłumaczył m.in. „Shreka”) obfituje w „smaczki”. Pod względem wokalnym aktorzy zaprezentowali się przyzwoicie, ale bez rewelacji. Aktorsko zdecydowanie najlepsi byli: użyrafiony Paweł Erdman i Sara Azis jako mały lemur Mort. Kierownik muzyczny Michał Kocimski miał wpływ tylko na warstwę wokalną – partia orkiestry płynęła z głośników, zgodnie z wymogami licencji na wystawienie „Madagaskaru”.

Oglądając przedstawienie, nawet jeśli jest ono wtórne wobec kinowego hitu, młodzi widzowie stykają się ze sztuką na żywo. W teatrze akcja zawsze będzie postępowala wolniej (nawet jeśli jest wartka), a dekoracje pozostawiają pole dla wyobraźni. To świetna odtrutka na kinowe produkcje o zawrotnym tempie i nazbyt szybkich dialogach, które nie tyle wciągają dzieci w fabułę, co hipnotyzują migającymi obrazkami. Warto więc zaplanować wizytę w teatrze. A lew? Lew rozsmakował się w sushi. *

„Madagaskar. Musicalowa przygoda”. Reżyseria – Jakub Szydłowski, premiera 6 X w Teatrze Muzycznym.

Patroni z nieba



Rafał Syska

Może to zasługa kampanii wyborczej, ale na ostatnim festiwalu w Gdyni docierały do mnie wieści o zamiarze budowania miejskich centrów filmowych. Zaczęło się od Warszawy, gdzie wysuflano 2,5 mln rocznej dotacji na instytucji imienia Andrzeja Wajdy. Nic to, że nie sformułowano dla niej programu (to zadanie dla dyrektora), że nie znaleziono siedziby (w Warszawie jest wiele opustoszałych kin, a jak zawyrokowała jedna z inicjatorek centrum, wśród bolączek kultury w Polsce jest brak miejsca do oglądania filmów jej męża). To urocze, choć raczej nieprzystaje do czasów cyfrowego dostępu do treści i kompletnego braku dostępu do czasu.

Chwilę potem zaczęła materializować się wizja krakowska, czyli koncepcja megacentrum filmowego – oczywiście imienia Wajdy. Tu miejsce jest, tyle że nie należy jeszcze do miasta. Wajda Center to w planach centrum festiwalowe z kilkoma salami kinowymi, przestrzeń na klaster filmowy, siedziba funduszu filmowego, ośrodek edukacji i wielka wystawa o mistrzu z Suwałk. Premier Gliński obiecywał też centrum w Toruniu (dla Camerimage), co łodzianie (tudzież bydgoszczanie) śledzili bez obojętności – wszystko w kilka miesięcy.

Prawem śnieżnej kuli i inne miasta nie pozostały w tyle, niektóre chepiąc się, że centra kultury filmowej już dawno stworzyły – katowickie Centrum Sztuki Filmowej, Gdyńskie Centrum Filmowe czy cztery konkurujące ze sobą ośrodki we Wrocławiu: Helios Nowych Horyzontów, Centrum Technologii Audiowizualnych, czterosalowe Dolnośląskie Centrum Filmowe i nakierowane na nowe media Centrum Sztuki WRO. Niektóre powstały od zera, inne przetrwały lata transformacji i wykorzystały przestrzeń, zasoby i kapitał symboliczny dawnych kin i wytwórni – co niemal w ogóle nie udało się

w Łodzi. Wieści o centrach filmowych trudno przyjąć inaczej niż entuzjastycznie – ale każde będzie musiało skroić swój profil na miarę potrzeb miasta.

Inaczej jest z Narodowym Centrum Kultury Filmowej, bo jego rozmach przyćmiewa inne. Nigdzie w Europie nie ma tak ogromnej przestrzeni przeznaczonej na ścieżki edukacyjne prezentujące kino w najróżniejszych aspektach. Nigdzie nie będzie tylu przestrzeni warsztatowych wyposażonych w profesjonalny sprzęt filmowy do użytku przez amatorów. Plus kilkusalowe kino, mediateka, programy badawcze, oficyna wydawnicza, centrum kina przyszłości „i-Film”, multimedialne wystawy czasowe.

Czy NCKF wpisze się na listę obligatoryjnych wycieczek szkolnych, jak trójmiejskie Europejskie Centrum Solidarności i Muzeum II Wojny Światowej czy stołeczny Polin? Ma na to szansę, bo w czasach, gdy komunikacja opiera się na narzędziach cyfrowej audiowizualności, a świat poznajemy przez filmowe zapośredniczenia, edukacja audiowizualna niemal nie istnieje w programach szkolnych. Szkoła jednak nie zdoła zapewnić wszystkich form dydaktyki, a takie instytucje jak Centrum Nauki i Techniki (promuje nauki ścisłe), ECS (upowszechnia idee obywatelskości) czy Centrum Pieniądza (dające wiedzę o podstawach ekonomii) – to fabryki kompetencji skrojone pod rozmaitych odbiorców i korzystające z niedostępnych w szkołach narzędzi.

Czas zamykania bibliotek i niedofinansowania domów kultury minął. Dostęp do kultury filmowej też stał się ważny i nawet jeśli we wszystkich większych miastach pojawią się centra imienia Andrzeja Wajdy, niejedynemu autobus odjedzie spod niego do NCKF przy łódzkiej ulicy Wojciecha Hasa. Przynajmniej w tym obaj panowie znajdą nić porozumienia, patronując rozwojowi kultury filmowej w Polsce. *



– Skupiamy się na twórczości debutantów, która jest przecież niezwykle ważna, bo filmy młodych twórców zapowiadają to, co w kinie ma nadejść – mówi SŁAWOMIR FIJAŁKOWSKI, szef kina Charlie, dyrektor Forum Kina Europejskiego Cinergia, które odbędzie się w dniach 23 listopada – 1 grudnia w Łodzi.

Kevin Kołeczek: – Za nami Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Czy tegoroczna edycja pana zaskoczyła? Jak ocenia pan poziom prezentowanych filmów?

Sławomir Fijałkowski: – Poziom był bardzo wysoki. Chociaż organizatorzy położyli tym razem szczególny nacisk na twórczość młodych filmowców, to nie zabrakło również powrotów starych mistrzów. W ramach wydarzenia można było obejrzeć m.in. „Kamerdynera” Filipa Bajona, „Ułaskawienie” Jana Jakuba Kolskiego czy „7 uczuć” Marka Koterskiego. Do gustu przypadła mi większość prezentowanych dzieł. Myślę, że na szczególną uwagę zasłużyła jednak „Fuga” Agnieszki Smoczyńskiej z doskonałą rolą Gabrysi Muskały, aktorki łódzkiego Teatru im. Jaracza, której kunszt aktorski według mnie powinien zostać bardziej wyróżniony. Tegoroczna edycja zaskakiwała także rekordową frekwencją, która tylko potwierdziła wysoki poziom wydarzenia.

Czy festiwale wywierają wpływ na widzów? Czy może są ważne jedynie dla wąskiej grupy osób z branży?

– Myślę, że dobry festiwal filmowy musi jednocześnie uwzględniać potrzeby widzów i integrować środowisko. Tego typu wydarzenia właśnie temu służą. Z jednej strony przedstawiają widzom nadchodzącą ofertę, a z drugiej umożliwiają wymianę kontaktów i doświadczeń między filmowcami. Każdy festiwal dla jednych i drugich jest świętem kina. **Polskie kino coraz częściej jest nagradzane na międzynarodowych festiwalach i dystrybuowane za granicą. Potwierdzają to losy takich filmów jak „Córki dancingu” Agnieszki Smoczyńskiej czy „Zimna wojna” Pawła Pawlikowskiego. Uważa pan, że polskie filmy są ważne dla rodzimej widowni, czy stają się wyłącznie towarem eksportowym?**

– Rodzima widownia wręcz domaga się polskich filmów. „Zimna wojna” jakiś czas temu przekroczyła 800 tysięcy widzów. Dużą popularnością w ubiegłym roku cieszyła się animacja „Twój Vin-

cent”. „Kler”, jako przykład kina społecznie zaangażowanego, z kolei w ciągu tygodnia zobaczyło ponad 1,7 mln osób. To wyniki dość zaskakujące, biorąc pod uwagę fakt, że jest to w większości kino festiwalowe, które zwykle cieszy się mniejszym zainteresowaniem. W box office’ach znacznie częściej święcą triumfy filmy komercyjne. Gdybyśmy mieli spytać przeciętnego widza, z jakimi tytułami kojarzy mu się kino polskie ostatnich lat, to w wielu przypadkach wskazałby prawdopodobnie na „Bots”, „Pitbulla” czy „Planetę singli”. Tym bardziej należy docenić te filmy, które są jednocześnie popularne i mają artystyczną wartość.

Zbliża się 23. edycja Forum Kina Europejskiego Cinergia, którego pan jest organizatorem. Czego można się spodziewać tym razem?

– Cinergia poza bardzo interesującym premierowym programem filmowym będzie miała do zaoferowania szereg wydarzeń towarzyszących. Do miłośników muzyki adresujemy chociażby premierowy koncert znakomitego Nigela Kennedy’ego, laureata Złotego Glana z ubiegłego roku, który odbędzie się w Filharmonii Łódzkiej 24 listopada, a także wyjątkową projekcję filmu „Szachista” z 1927 roku z muzyką na żywo w wykonaniu Hani Raniszewskiej. Ważnym punktem programu będzie pokaz cyfrowej wersji „Amatora” Krzysztofa Kieślowskiego z udziałem Jerzego Stuhra oraz dyskusja wokół filmu związana z rocznicą jego powstania. Widzowie będą mieli szansę odkryć talent fotograficzny Janusza Gajosa, laureata Złotego Glana 2017. Tematem przewodnim tegorocznej Cinerгии jest odwaga. W czasie selekcji filmów na tę wartość zwracaliśmy szczególną uwagę. Chcemy zaprezentować dzieła, których autorzy przecierają szlaki światowej kinematografii.

Czym FKE Cinergia wyróżnia się na tle innych festiwalii filmowych?

– Forum Kina Europejskiego, zorganizowane po raz pierwszy w 1992 roku, ma bogatą tradycję. Początkowo było przede wszystkim przeglądem skupiającym się na twórczości debiutantów, która przez ówczesne festiwale nie była właściwie zauważana, a jest przecież niezwykle ważna, bo filmy młodych twórców zapowiadają to, co w kinie ma nadejść. Od pewnego czasu skupiamy się szczególnie na poszerzaniu oferty kulturalnej proponowanej przez nasz

festiwal, tak, aby każdy odbiorca był w stanie coś dla siebie znaleźć. Stawiamy na otwartość i interdyscyplinarność. Cinergia jako jeden z niewielu festiwali nie dzieli na przykład filmów konkursowych na rodzaje, pozwalając dokumentom, animacjom i fabułom rywalizować ze sobą na równych prawach.

Wnętrza kina Charlie zmieniły się. Czy to część przygotowań do festiwalu?

– Tak. Przy rosnącym znaczeniu Forum Kina Europejskiego na polskiej mapie festiwalowej pragniemy zapewnić widzom odpowiednie warunki. Przeprowadziliśmy remont – wymieniliśmy ekran i nagłośnienie w sali studyjnej. To jest jedno z przedsięwzięć związanych z festiwalem, ale również z obchodami 25-lecia kina Charlie, które mają nastąpić w przyszłym roku.

Czy mógłby pan zdradzić tytuły tegorocznych filmowych atrakcji?

– Prace nad programem trwają – nabiera on rumieńców. W tym roku w konkursie polskim będzie można obejrzeć u nas przedpremierowo „Fugę” Agnieszki Smoczyńskiej, „Wilkołaka” Adriana Panaka, „Over the Limit” Marty Prusa, „Call Me Tony” Klaudiusza Chrostowskiego, „Graniczne cięcia” Igora Chojny czy „Okna, okna” Wojciecha Solarza. I każda z tych propozycji to nasz skarb. Mamy sporo filmowych wydarzeń także w innych sekcjach. Bardzo cieszymy się na premiery w Łodzi takich filmów jak „Granica” (reż. Ali Abbasi), „Girl” (reż. Lukas Dhont), „Szczęśliwy Lazzaro” (reż. Alice Rohrwacher), „Arktyka” (reż. Joe Penna), „Aga” (reż. Milko Lazarov), „The River” (reż. Emir Baigazin) i wielu innych znakomitych dzieł. Sporo miejsca poświęcimy historii kina, spojrzymy na brytyjskich młodych gniewnych oraz na polską klasykę z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości. Na tę ostatnią sekcję znaleźliśmy ciekawy pomysł i mam nadzieję, że przypadnie on do gustu publiczności. Będzie młode kino z Finlandii, będą europejskie filmy dla dzieci, będzie silna sekcja Polonica, pracujemy nad tym, aby sekcja kina spoza Europy zachwycała publiczność. Będzie kilka ciekawych przedpremierowych pokazów polskich filmów, a na otwarcie i zamknięcie szykujemy duże wydarzenia. Mamy nadzieję, że każdy widz znajdzie dla siebie coś ciekawego. Zapraszam na festiwal. Widzimy się w kinie! *

W ogrodzie Różewicza

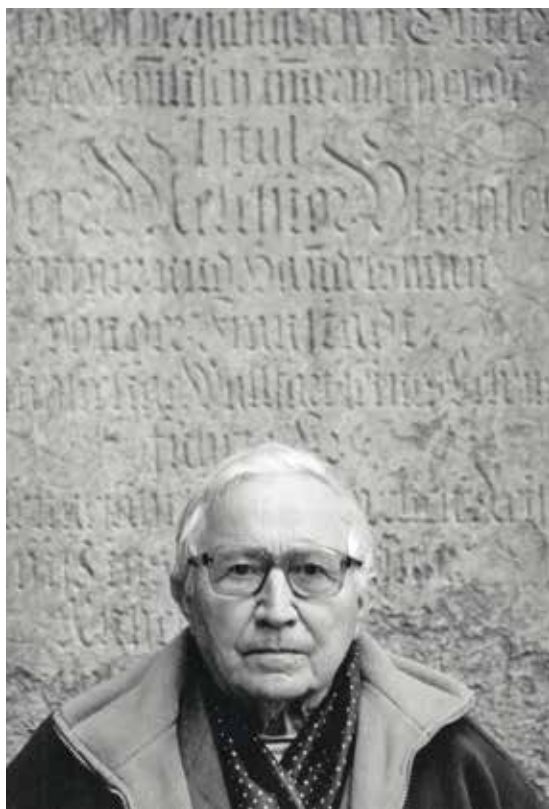
Anna Szumacher

Październikowy Różewicz Open Festiwal w Radomsku, poświęcony trzem słynnym braciom pochodzącym z tego miasta, obfitował w wydarzenia: warsztaty teatralno-scenograficzne, konkursy fotograficzne i poetyckie, spektakle, projekcje filmów, spotkania i wystawy. Jedną z nich, „Tadeusz Różewicz – prywatnie”, pozwoliła poznać najbardziej zaufanego fotografa Tadeusza Różewicza – Janusza Stankiewicza, który upiera się, że fotografem nie jest. Na pewno jest bratem słynnego wrocławskiego grafika i rzeźbiarza Eugeniusza Geta-Stankiewicza.

– *Współpracowałem z bratem, drukowałem*

jego miedzioryty, a w międzyczasie występowałem w teatrze, przez trzydzieści lat zajmowałem się pantomimą – wspomina Janusz Stankiewicz. Przypomina sobie, że w grudniu 1967 roku na festiwalu teatralnym w Łodzi zdobył nagrodę za najlepszy spektakl studencki. Zawodowo pracował jako nauczyciel w Studium Kształcenia Animatorów Kultury. Jego biografię można opisać w skrócie – historyk z wykształcenia, aktor, współtwórca Teatru Mimu Gest, nauczyciel, drukarz.

– *Pierwsze zdjęcie zrobiłem mojemu bratu, gdy miałem 13 lat. Get powiedział: „Możesz mnie fotografować już do końca”. I od tego momentu cały czas to robię – zdjęcia dla siebie, amatorskim aparatem.*



Zdjęcia: JANUSZ STANKIEWICZ

Zapis życia rodziny, wnuków, teraz prawnuków – mówi Stankiewicz.

Dzieła Tadeusza Różewicza czytał już w latach 60., na długo, zanim go spotkał. Jak się poznali? Pewnego dnia brat zaanonsował: „W pracowni będzie pan Różewicz”. To było 26 lipca 1993 r., jeszcze na ul. Powstańców Śląskich we Wrocławiu, w Atelier Get. Gdy poeta przyszedł do pracowni, Janusz Stankiewicz odruchowo chciał za pomocą fotografii zapisać ten moment. Początkowe zaskoczenie Różewicza zmieniło się w przyjazną akceptację.

Ta pierwsza wizyta zaowocowała m.in. „Miedziorytem towarzyskim”,

czyli zestawem prac sygnowanych zarówno przez Geta-Stankiewicza, jak i zaproszonych do współpracy artystów – w tym Różewicza (tworzyli rysunki, a Get zamieniał je w grafiki).

Kiedy Get przeniósł się do Domku Miedziorytnika, Różewicz zaczął tam przychodzić. Przynosił różne przedmioty, rysunki lub tylko pomysły. Get zamieniał je na miedzioryty, a Janusz Stankiewicz drukował i robił zdjęcia. Z tego powstawał tzw. „zapis pamięci”. To były także początki „Zabaw przyjemnych i pożytecznych Eugeniusza Geta-Stankiewicza, Tadeusza Różewicza i...”, zakończonych wystawą w Muzeum Narodowym we Wrocławiu w 2003 r., na której znalazły się przedmioty

i fotografie powstałe w Domku Miedziorytnika

Spotkania i wspólna praca trwały latami – nie było planu działań, tworzyli na bieżąco. – *Bywały takie spotkania, gdy pan Tadeusz patrzył na mnie i wiedziałem, że dzisiaj nie fotografuję* – wspomina Janusz Stankiewicz. – *Wtedy notowałem, co się działo na spotkaniu, choć trudno to zapisać.*

Janusz Stankiewicz zapisał w historii fotografii m.in. jako twórca serii zdjęć „Epitafium i wiatr” – uwiecznił różnych ludzi, w tym osoby znane, na tle XVII-wiecznej tablicy epitafijnej Melchiora Brichsela przy kościele garnizonowym we Wrocławiu. Dlaczego tam? Epitafium dotyczy człowieka urodzonego we Wschowie, do której z Oszmiany przenieśli się w młodości bracia Stankiewiczowie. Potem wszyscy przemierzali tę samą drogę do Wrocławia.

Niedługo po poznaniu Różewicza jego też zapytał, czy mógłby mu zrobić zdjęcie przy epitafium – niedaleko, 50 metrów dalej. Pan Tadeusz od razu z nim tam poszedł. Stankiewicz wspomina, że strasznie się denerwował, bo najpierw nie pamiętał, czy ma założony film w aparacie, potem, gdy ręcznie nastawiał ostrość, bał się, że jeśli zdjęcie nie wyjdzie, to straci szansę, bo drugi raz nie poprosi. A Różewicz spokojnie spytał: „Czy mam zdjąć okulary?”. Tak powstały dwie różne fotografie.

To jedno z ważniejszych zdjęć dla pana Janusza. Zależało mu na nich, bo w poezji Różewicza znalazł coś, co było mu bliskie. Jakby pan Tadeusz za niego napisał niektóre historie.

Dlaczego pan Janusz nie uważa się za fotografa? Nie ma profesjonalnego sprzętu, a zdjęcia robi co prawda przez całe życie, ale nie dlatego, że musi. Po prostu patrzy fotograficznie. Dla niego to jednocześnie namiętność i powinność archiwisty.

Lubi oglądać zdjęcia, kupować albumy fotograficzne, interesuje go nie architektura, a człowiek. Ale nigdy nie przekraczał granicy, nie robił zdjęć niechcianych. Może dlatego Różewicz tak cenił i jego, i zdjęcia, które mu robił przy pracy. Poecie zdarzało się mówić: „Panie Januszu, dzwonią z takiego a takiego magazynu. Chcą zdjęcie, niech pan da najgorsze”.

Przez ostatnie dziesięć lat życia Tadeusza Różewicza spotykali się już prywatnie w domu Różewi-



cza we Wrocławiu, raz na dwa tygodnie albo raz w miesiącu. Janusz Stankiewicz przychodził na godzinę lub dwie, gdy pan Tadeusz dzwonił z zaproszeniem. A to, bo krokusy wzeszły, a bo ostatni liść na drzewie i zima idzie. Różewicz mówił, że to piękne, ale takie banalne. Na wielu zdjęciach Stankiewicza z tego okresu pojawia się też jarzębina, kwitnąca lub owocująca. Różewicz opierał się o nią, obejmował, martwił, że jej pień wolno grubieje. Potem rozmawiali. O wierszach, religii, polityce, teatrze, wystawach, malarstwie, o tabletkach, jakie biorą. Różewicz czytał fragmenty wierszy, czasami pytał o opinię. I często słyszał od pana Janusza: „Ale ja się nie znam”. Potrafili się też nawzajem rozśmieszać. Zdjęcia na tych spotkaniach były ważne jako część rytuału. Pan Janusz fotografował i ogród, i ludzi, zapisując moment, utrwalając upływ czasu. Potem wywoływał zdjęcia i przynosił je na kolejne spotkania, tak jak wcześniej w Domku Miedziorytnika. Tym razem oglądali je we trójkę, razem z żoną pana Tadeusza Wiesławą. To ona zajmowała się ogrodem, przynosiła stamtąd kwiaty, czereśnie, pomidory.

Wiosną 2014 r. umówili się jak zwykle, zaczynając spotkanie od wizyty w ogrodzie, ale słońce się schowało i zbierało się na deszcz. Skryli się w domu, Różewicz wyciągnął czekoladową pliszkę. Poprosił Stankiewicza, by ten zrobił mu pozowane zdjęcie, nawiązujące do obrazu van Gogha „Stary człowiek w smutku”. Chciał mieć taką fotograficzną notatkę, zobaczyć siebie. Pan Janusz wspomina: – *Po tym zdjęciu powiedział: To jest koniec. Więcej nie będziemy fotografować. Ale ogród pan może.*

Różewicz zmarł 24 kwietnia – ostatnich zdjęć nie zobaczył.



PRIMUZ z Adamem Makowiczem

Orkiestra w glanach

Aleksandra Bęben

Podczas rozpoczynającego się 17 listopada 6. AŻ Festiwalu Akademii Muzycznej w Łodzi z koncertem „Między niebem a ziemią” wystąpi Orkiestra Smyczkowa PRIMUZ działająca w tej uczelni od sześciu lat pod artystycznym kierownictwem prof. Łukasza Błaszczyka.

Orkiestra występowała na festiwalowej scenie nie raz, grając Chopina z Kevinem Kennerem, jazz z Adamem Makowiczem i muzykę rozrywkową z Tomaszem Szymusiem. W tym roku wykona muzykę filmową Wojciecha Lemańskiego (autora ilustracji muzycznych m.in. do filmów Piotra Trzaskalskiego). Na AŻ Festiwalu nie zagrała tylko podczas pierwszej edycji imprezy w 2013 roku, ale i tak miała tamtej jesieni pełne ręce roboty. Wystąpiła wtedy na otwarciu Sali Koncertowej uczelni przy ulicy Żubardzkiej i podczas pierwszej uroczystej inauguracji roku akademickiego pod tym adresem, połączonej z nadaniem tytułu honoris causa legendarnemu dy-

rygentowi Jerzemu Semkowowi. Wykonała utwory Mozarta i Bacewiczówny. Grała anielsko i z ogniem jednocześnie. A Maestro słuchał i podziwiał...

Orkiestra Smyczkowa PRIMUZ powstała w 2012 roku z okazji jubileuszu Katedry Instrumentów Smyczkowych Łódzkiej akademii. Debiut zespołu był ważnym wydarzeniem wykraczającym daleko poza mury uczelni. Jego pierwszego koncertu wysłuchało wielu znamienitych gości, w tym Wanda Wiłkomirska, a dwa swoje utwory poprowadził gościnnie – w roli dyrygenta – Krzesimir Dębski. Od tamtej pory datuje się jego przyjaźń z tym zespołem, co owocuje wspólnymi projektami. Tylko

w ostatnich tygodniach wystąpili razem na Festiwalu Piosenki i Ballady Filmowej w Toruniu, w ramach obchodów 75. rocznicy powstania w getcie białostockim i w Filharmonii Łódzkiej; we wrześniu nagrywali ścieżkę dźwiękową do kolejnego filmu z muzyką Dębskiego – dokumentu pt. „Niepodległość 1918” w reżyserii Mirosława Borka.

Już w pierwszych miesiącach istnienia orkiestry rektor akademii prof. Cezary Sanecki podkreślał, że zespół tworzy nową jakość artystyczną. Jaką? Nie da się jej zamknąć w sztywne ramy i zaklasyfikować. Każdy projekt jest inny. Bach, Vivaldi, Haydn, Mozart, Chopin, Piazzolla, Tansman, Bacewicz, Dowłasz, Panufnik – to klasyczna odsłona repertuaru Orkiestry PRIMUZ, dzięki której młody zespół występował ze znaczącymi postaciami ze świata muzyki poważnej: Kevinem Kennerem, Rafałem Kwiatkowskim, Zbigniewem Raubo, Ole Eirikiem Ree, Larsem-Erikiem ter Jungiem, Pawłem Gussnarem. W latach 2014-2016 PRIMUZ zrealizował międzynarodowy projekt, grając koncerty z Telemark Chamber Orchestra w Polsce i Norwegii, udokumentowane na płycie „Live” wydanej przez łódzką akademię.

Nadchodzą też i takie wieczory, kiedy galowe suknie i garnitury członkowie orkiestry zamieniają na obcisłe dżinsy i T-shirty. W gładkich i skórzanych kurtkach zagrali w 2017 roku swój popisowy projekt „Culture Clash. Jazz&Rock na smyczki+” łączący klasykę z jazzem, muzyką rockową i awangardowymi eksperymentami. Sprawcą tej muzycznej fuzji był Wojciech Lemański, łódzki kompozytor i wykładowca, który na orkiestrę smyczkową zaranżował m.in. „Roxanne” Stinga, „Come Together” Johna Lennona, „Vroom, Vroom” czy „Red” Roberta Frippa z zespołu King Crimson i tytułowy „Culture Clash” zespołu The Aristocrats. Gościem wieczorów z progresywnym rockiem (projekt prezentowano dwukrotnie przy nadkompletach publiczności) był gitarzysta Jacek Królik.

Współpracę z Orkiestrą PRIMUZ chwalił sobie Andrei Ioniță – jeden ze światowych wirtuozów wiolonczeli, z którym studencki zespół miał okazję wystąpić we wrześniu w ramach VIII Międzynarodowego Festiwalu „Muzyka w Opactwie 2018 – Bach u Cystersów” w Wąchocku. Artysta szczególnie docenił umiejętności koncertmistrzyni Sła-

womiry Wilgi. Kilka dni po wspólnym koncercie Wilga zwyciężyła w kategorii skrzypiec na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym im. Karola Szymanowskiego w Katowicach.

Paulina Kołodziejczyk, skrzypaczka z Orkiestry PRIMUZ, mówi: – *Dzięki tej orkiestrze już jako studenci mamy szansę grać z muzykami światowej sławy. Uczymy się pracować tak jak oni – szybko i sprawnie. To bardzo potrzebne w zawodowym życiu. Równie ważna jest elastyczność i umiejętność wpasowania się w każdy nurt i styl muzyczny, dlatego jednym z największych atutów pracy w naszym zespole jest jego różnorodny repertuar, który pozwala rozwijać się na różnych płaszczyznach muzyki: klasycznej, rockowej i filmowej.*

Większość obecnych członków Orkiestry PRIMUZ nie pamięta początków zespołu, bo wtedy jeszcze w nim nie grała. Skład jest rotacyjny – zmienia się, gdy kolejne roczniki studentów kończą naukę i rozpoczynają dorosłe życie. – *To nie ułatwia pracy – wyjaśnia Łukasz Błaszczyk, skrzypek i dyrygent, założyciel zespołu – ale jest bardzo mobilizujące!* Najważniejsze, że przynosi znakomite efekty. Pod koniec marca br. orkiestra otrzymała I nagrodę na Ogólnopolskim Konkursie Orkiestr Smyczkowych w Bydgoszczy. Młodzi artyści zdobyli uznanie jurorów konkursu dzięki interpretacjom „Elegii z Serenady” Piotra Czajkowskiego i „Koncertu na orkiestrę smyczkową” Grażyny Bacewicz. PRIMUZ zwyciężył jednogłośnie. Pracom jury przewodniczyli: Kai Bumann – szef artystyczny Filharmonii Pomorskiej oraz honorowo Juozas Domarkas – wieloletni szef Litewskiej Narodowej Orkiestry Symfonicznej.

Dalsze plany orkiestry? W marzeniach młodych smyczkowców – kolejne występy z Andreiem Ioniță. A z konkretów: w listopadzie koncert „Il Flauto Ricercato” w Filharmonii Łódzkiej (29 XI), w styczniu występ inauguracyjny obchody Roku Grażyny Bacewicz w łódzkiej akademii (17 I). W najbliższych tygodniach orkiestra będzie pracować również nad muzyką łódzkich kompozytorów – prawykonaniem „Tryptyku kołédowego” Krzysztofa Grzeszczaka i nagraniem płyty z koncertami gitarowymi Macieja Staszewskiego. A później trzeba będzie znowu włożyć glany – do nowego projektu Jacka Królika, który zaangażował Krzysztofa Cugowskiego... *

Chcesz ze mną chodzić?



Anna Ciarkowska

Usłyszałam to pytanie i zdziwiłam się, że nie było skierowane do mnie. Zapomniałam, że takie pytania zadaje się trampkom, balerinom, tenisówkom, a ja jestem już w wieku czólenek i espadryli, więc od kilku lat nikt mi go nie zadał. Chyba że jednorazowo „idziesz” albo „pójdziesz”, nie zaś w formie ciągłej, biegnącej kilometrami włóczęgostwa we dwoje. Pomyśleć, że jeszcze w podstawówce chodzenie z kimś było czynnością nobilitującą, a jednocześnie nudną, bo nie bardzo było wokół czego chodzić, jak tylko wokół plotek, prac domowych i seriali. Teraz zaś chodzenie utraciło dawny blask towarzyski, szczególnie na terenach wydeptanych przez mężów i żony, ale za to świat, wokół którego mogłabym z kimś pochodzić, wydaje mi się ciekawszy.

Kiedy byliśmy w podstawówce, dystanse były krótkie i odmierzone: do końca lekcji, tydzień, miesiąc chodzenia. Wiedzieliśmy, jak to jest z dorosłymi: najpierw chodzą, potem siedzą w restauracjach, potem leżą, znów chodzą, aż w końcu się męczą chodzeniem i biorą ślub, żeby odpocząć. Na tym polega dorosłość: nie nosimy tramppek, jesteśmy wypastowani, pozwalamy sobie na obcas powyżej poziomu wygody, poruszamy się w parach, mamy buty codzienne i świąteczne, całą gamę konieczności i powinności, które nas cisną w palcach i piętach, im mniej chodzenia, tym lepiej. W dorosłości wiemy, że lepiej jest ze sobą być niż chodzić. Wszystko jest kwestią dynamiki, a jeszcze bardziej wiary w to, że drugiego człowieka da się zatrzymać. Chodząc, można zboczyć, odejść lub odbiec. Być z kimś to już mur-beton, wspólna kanapa i kaptcie, w których trudno przejść dalej niż z łazienki do kuchni. Teraz nie mamy już chłopaków, ale partnerów, konkubentów i narzeczonych – przedmurza małżeństwa. Nie ma niedookreślonych tras dookoła

boiska, nieprzetartych szlaków biegnących po ciele; teraz są plany i mapy, punkty zbiorcze, gdzie trzeba dojść w odpowiednim tempie. Teraz nie chodzimy już ze sobą, więc i nie pytamy o chodzenie. Pytamy o kierunek naszej relacji, o perspektywę związku, plany na przyszłość. – Ile można ze sobą chodzić? – pytają kpiąco ciotki i babcie.

Chodzić z kimś można na randki, chociaż jak już się gdzieś dojdzie, to się raczej siedzi. Stopy są wówczas skierowane do siebie. Czólenka ecru rozmawiają z czarnymi półbutami. Obcasy stukają nerwowo, czasem, o przepraszam, to niechcący, kopnięcie pod stołem transmituje sygnał od piszczeli do mózgu, a potem do serca. Chodzić można do łóżka, ale tam z kolei raczej się leży. Stopy układają się wtedy w różnych konfiguracjach. Czólenka stoją w obcym korytarzu, a półbuty zasypiają na dobre znanej półce. Albo z czólenek wyslizguje się blada pończocha jak świeżo zrzucona skóra węża, a obok leżą półbuty z wnętrznościami czarnych skarpetek.

Gdybyś mnie więc pytał, to już wiem, co to znaczy chodzić. Równym krokiem, nie za szybko i nie zbyt wolno, na cztery buty, dwie głowy, jedno tempo. Lewa, równaj, dołącz. Po którym kilometrze przestajesz liczyć kroki? Najpierw udawanie, że się przechodziło obok i idzie się w tym samym kierunku, więc czemuż by nie razem? Z początku chodzi się ostrożnie, do rozwidlenia dróg. Najpierw środkiem drogi, dopiero potem zakłada się gorsze buty i rusza zarośniętą ścieżką. Potem można się już szwendać, przecierając szlaki, kopiąc pod stołami, zrzucając buty za progiem. Po jakimś czasie nerwowo chodzi się, czekając na telefon, w podskokach się chodzi rano, robiąc kawę, czasem niepewnie, bo może za daleko się doszło. Więc kiedy on ją pyta, a ona nie odpowiada, ja mówię do ciebie: chodźmy. *

Kochał muzykę, pragnął dzielić się nią z innymi

29 września w wieku 70 lat niespodziewanie zmarł Jan Kondratowicz – znany chórmistrz, organista, kompozytor, nauczyciel, dyrektor artystyczny łódzkiego oddziału PZChiO. Był absolwentem Wydziału Wychowania Muzycznego PWSM w Łodzi, ale z muzyką związał się już jako nastolatek. Podjął wówczas pracę organisty, którą – w licznych świątyniach województwa łódzkiego – kontynuował nieprzerwanie przez całe życie. Gra na organach była tylko jego częścią muzycznej pasji. Mieszkanie Jana Kondratowicza tonęło w nutach. Potężną torbę z nimi zawsze miał przy sobie. O ulubionych utworach



FOT. Z ARCHIWUM CANTO ALEGRE

opowiadał ze łzami w oczach. Wzruszał się, gdy dyrygował. Miał słuch absolutny – potrafił bezbłędnie nazwać dźwięk, który wydawał przejeżdżający tramwaj. Ponieważ uwielbiał to, co robił, kwestia honorarium zwykle była dla niego drugorzędna, a niejednokrotnie działał społecznie. Muzykę nie tylko kochał, ale i pragnął się nią dzielić z innymi, co robił z ogromnym zaangażowaniem.

Wychował dwoje świetnych muzyków: syna Sebastiana – kompozytora i córkę Ewelinę – chórmistrza. Prowadził trzynaście chórów (m.in. łódzkie chóry Stowarzyszenia Śpiewaczego im. Stanisława Moniuszki i Stowarzyszenia Śpiewaczego Echo), a kilku z nich był założycielem. Stworzył dwie orkiestry dęte (w Widawie i w Sędziejowicach) i wiele lat był ich kapelmistrzem. Był też jurorem licznych konkursów i festiwali muzycznych oraz współtwórcą Międzynarodowego Festiwalu Chóralnego „Cantio Lodziensis”. Odznaczony został honorowym tytułem „Zasłużony dla kultury polskiej” przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także Honorową Srebrną Odznaką PZChiO.

Ostatnich osiem lat swojej działalności chórmistrzowskiej Jan Kondratowicz poświęcił naszemu zespołowi – działającemu przy ŁDK chórowi Stowarzyszenia Śpiewaczego Canto Alegre (niegdyś – Canto Sonoro). Naszego dyrygenta wspominać będziemy jako człowieka wykonującego swoją pracę z wielkim oddaniem (mimo licznych dolegliwości zdrowotnych), z przejęciem dzielącego się pięknem muzyki, życzliwego, niezwykle skromnego, zawsze punktualnego, świetnie przygotowanego i gotowego służyć pomocą. Prowadzenie naszego zespołu nie było łatwym zadaniem – są

w nim zarówno wykształceni muzycy, jak i osoby, które nawet nie czytają nut.

Jan Kondratowicz do śpiewania zachęcał każdego, kogo spotykał, przekonany o tym, ile energii i radości czerpać można ze wspólnego muzykowania. Maestro obdzielił nas szczerze swoją wiedzą i wrażliwością na muzykę chóralną. Poświęcał prywatny czas, by udzielać indywidualnego wsparcia osobom o słabszym muzycznym przygotowaniu. Włożył wiele wysiłku w to, by z barwnej, przypadkowej zbieraniny miłośników chóralnego śpiewu stworzyć solidny zespół o spójnym brzmieniu. Niestety, nie zdążyliśmy osiągnąć wszystkich szczytów, o których wspólnie tak marzyliśmy. Dlatego zamierzamy nadal śpiewać. Naszemu mistrzowi winni przecież jesteśmy to, by kontynuować jego dzieło i nieść w świat zasianą w nas muzyczną pasję. Jan Kondratowicz pozostanie w naszej pamięci, naszych sercach i każdym wspaniałym utworze, którego nas nauczył. *

Chór Stowarzyszenia Śpiewaczego Canto Alegre

Otoczeni przez Chińczyków

Piotr Kasiński

Na przełomie września i października polska reprezentacja komiksowa poleciała do Guangzhou na największy chiński festiwal poświęcony historiiom obrazkowym, grom i animacji. Mimo oblężenia przez azjatyckie roboty, postaci z kreskówek i komiksów oraz 200-tysięczny tłum, nieduże stoisko z plakatami „Comics from Poland” nie zginęło. Przeciwnie – cieszyło się dużym powodzeniem, bo zaferowało coś odmiennego i wartego uwagi.

Czym polska ekipa tak zafascynowała Chińczyków? Wzrostem Marcina Podolca? Brodą Tomasa Leśniaka? Pewnie też, ale powodów było więcej. Zaczęło się podczas prezentacji naszych autorów w miejscowej ASP. Po twarzach studentów widać było, jak chłoną pokazywane na ekranie rysunki oraz filmy i z jakim zainteresowaniem słuchają opowieści rysowników o pracy nad komiksami. Jak później przyznali – wrażenie zrobiła na nich różnorodność stylistyczna i tematyczna. Trudno się dziwić – wspomniani Podolec i Leśniak oraz Berenika Kołomycka, Piotr Nowacki i Przemysław Truściński rzeczywiście posługują się odmiennymi stylami.

Pełna słuchaczy była także sala na wydziale artystycznym lokalnego uniwersytetu, gdzie Joanna Birek zarysowała 100-letnią historię polskiego komiksu, a potem odpowiadała na pytania o swobodę twórczą, wielkość rynku i ofertę wydawnictw, o ulubioną tematykę czytelników... I tu się też trudno dziwić – choć manhua (czyli chiński odpowiednik mangi) ma długą historię, to dopiero od kilkunastu lat widać jej szybszy rozwój. Dziesięć dekad polskich opowieści obrazkowych zrobiło wrażenie.

Szałość zaczęła się na targowej części festiwalu. Przez rozświetlone stoiska z krzyczącym nagłośnieniem przewaliły się tysiące miłośników komiksu, gier i animacji. O ile nad ofertami chińskich wystawców przechodzili do porządku dziennego, to już dotarcie do polskiego przyczółka rodziło pytanie: „O co tu chodzi?”. Byliśmy jednym z nielicznych stoisk, na których można było znaleźć komiksy...



Polska wystawa w Guangzhou

Foto: ST. CONTUR

wydrukowane na papierze. Co jednak ważniejsze – jedynym stoiskiem, na którym komiksowi autorzy rysowali na żywo! Jakie to budziło emocje! Nie da się zapomnieć chłopaka patrzącego przez dwie godziny na „Trusta” tworzącego kolejne grafiki, niedowierzania, że to właśnie ten Przemek narysował wiedźmina Geralta. Albo leż dziewczyn odbierających od Bereniki akwarelowy widoczek. Tego wianuszka Chińczyków patrzących na Piotrkę wyczarowującego cartoonowe zwierzątka. Histeryczne śmiechy, smartfony używane do tłumaczenia na angielski fraz „czy mogę zrobić sobie z tobą zdjęcie?” i „czy mogę zostać twoim przyjacielem?”...

Na polskie stoisko, przygotowane przez łódzkie Stowarzyszenie Twórców „Contur” dzięki dotacji z ministerstwa kultury, zaglądali też przedstawiciele lokalnych wydawnictw. Przeglądali komiksy, wymieniali się z naszą ekipą wizytówkami. Kto wie, może polska branża zostanie eksporterem historyjek obrazkowych? Rynek komiksowy w Chinach to głównie albumy w wersjach elektronicznych, więc nawet w największej księgarni w Guangzhou komiksów na papierze było jak na lekarstwo. A tych spoza Chin i Japonii niemal wcale – poza półką z superbohaterskimi albumami Marvela i chińską wersją belgijskiego „Tintina”. Może więc na tym rynku jest jeszcze nisza do zagospodarowania. *

Akces do innego świata



Łukasz Maciejewski

Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Busan w tym roku odbywał się 23. raz. U źródeł jego powstania leżało przekonanie, że w portowym Busan (do niedawna Pusan), drugim co do wielkości koreańskim mieście, powinna powstać duża impreza jako przeciwwaga dla monopolizującego rynek kulturalny Seulu. Udało się. Początkowo skupiony na azjatyckim kinie festiwal stał się oknem na świat dla filmowej Korei, i nie tylko Korei.

Dzisiaj to największy filmowy festiwal w Azji, na który przyjeżdżają twórcy, dziennikarze i obserwatorzy z całego świata. Co prawda w ostatnich latach, wskutek wewnętrznych problemów impreza przechodziła wizerunkowy kryzys, a w ubiegłym roku jej istnienie było wręcz zagrożone, ale sądząc po tegorocznej edycji, kłopoty udało się zażegnać. Tym razem wszystko działało jak w zegarku. Dziesiątki czy nawet setki projekcji, kilkadziesiąt lokalizacji, zdumiewające centrum festiwalowe. Jeżeli chodzi o rozmach, Busan można zestawiać z festiwalami w Toronto czy w Wenecji, odmienne są jednak proporcje. W Korei największą wagę przykłada się do kina azjatyckiego, kino europejskie czy amerykańskie stanowi ważny, ale jednak ornament.

Moja podróż do Busan miała przede wszystkim charakter zawodowy. Miałem zaszczyt pełnić funkcję przewodniczącego jury FIPRESCI – międzynarodowej organizacji skupiającej krytyków filmowych. Razem z prof. Ahn Soongbeum, wykładowcą na uniwersytecie w Seulu, oraz z Sato Yuu z Japonii, krytyczką, znawczynią kina koreańskiego, oglądaliśmy filmy z sekcji New Currents, w której pokazywane były debiuty z Azji. Dla mnie było to doświadczenie szczególne. Mam wrażenie, że festiwal w Busan jest jedynym miejscem na świecie, w którym można w takiej ilości zobaczyć nowe ar-

tystyczne, niekomercyjne filmy nie tylko z Korei, ale także z Japonii, Chin, Sri Lanki, Kirgistanu, Buntanu. I w większości są to pozycje niezmiernie ciekawe. Coś w rodzaju zaproszenia do innego świata. Znamienne, że wiele filmów ułożyło się w zwartą opowieść o naszych czasach. To były historie o momencie przełomu, kiedy dogmaty się chwieją, albo przestają istnieć. Chodzi o kwestie tradycji, religii, stosunku do rzeczywistości. Bohaterami większości filmów koreańskich i japońskich byli słabi mężczyźni i mocne, albo zyskujące siłę kobiety. Dwa najważniejsze i najpiękniejsze filmy obejrzałem przeze mnie w Busan to koreański „Dom kolibra” młodzieńczej Kim Bora – wspaniale opowiedziana historia dojrzewania wrażliwej nastolatki w latach 90. – oraz wyróżniony przez nas główną nagrodą FIPRESCI „Czerwony penis” Tashiego Gyeltshena z Buntanu. Kino emancypacyjne, polityczne, ostro feministyczne, ale i przepiękne wizualnie.

Ale kino to nie wszystko. Dziesięciodniowy pobyt w Korei był dla mnie dotknięciem świata, który mnie fascynuje, za którym tęsknię. Cisi, spokojni, uśmiechnięci ludzie, którym dzięki pracowitości i pokorze udało się odnieść niebywały sukces ekonomiczny. Jurorka Sato Yuu, która w Busan była już po raz osiemnasty, opowiadała, jak zmieniło się to miasto. Kilkanaście lat temu po ulicach biegały szczury, a w centrum widać było gruzowiska, dzisiaj to finansowe centrum świata. Świetnie wymyślone, kuszące cudownym klimatem. I przede wszystkim jedzeniem – delikatnym, ale ostro doprawionym, nadzwyczajnie smacznym. Tak bym zjadł znowu pikantną peklowaną kapustę kimchi czy kkakdugi – kiszoną rzodkiew, albo genialny rosół samgyetang. Czy ktoś zna dobrą restaurację koreańską w Łodzi? Czy takowa istnieje? Miałyby stałego klienta... *

Artur Szyk dołożył cegiełkę

Gdy w 1923 r. jedna z gazet ogłosiła plebiscyt na najznakomitszego łodzianina, ten polski artysta żydowskiego pochodzenia znalazł się w czołówce. A dekadę później zaprojektował cegiełkę na budowę Domu Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego – obecnej siedziby ŁDK. Każdy mógł dołożyć się do gmachu dla weteranów. Kamień węgielny wmurowano 85 lat temu, 11 XI 1933 r.; w uroczystościach wzięło udział około 25 tysięcy osób. Budowa wg

projektu Wiesława Lisowskiego zaczęła się 31 VIII 1934 roku. Na cegiełce, w tle za konnym portretem Piłsudskiego, widać taki budynek, jaki pierwotnie miał powstać. W rzeczywistości widoczna elewacja południowa jest o połowę krótsza.

Artur Szyk (ur. w 1894 r. w Łodzi, zm. w 1951 r. w Stanach Zjednoczonych) wybrał niecodzienne zajęcie: iluminowanie na średniowieczny wzór religijnych ksiąg i historycznych dokumentów (w tym „Statutu Kaliskiego” i „Hagady”). Polegało to na dekorowaniu tekstów cyzelowanymi barwnymi figurami ludzi i zwierząt, symbolami, szlaczkami, które najczęściej ściśle wypełniają płaszczyznę. Zaskakują nowoczesne formy – takich smoków i koni nie kaligrafowano w średniowieczu ani nawet w renesansie, czyli epokach, które inspirowały Szyka.

Szyk w 1921 r. przeprowadził się z Łodzi do Paryża (wcześniej się tam uczył), w 1937 r. wyjechał do Londynu, a w 1940 r. do Ameryki Północnej – zamieszkał w USA. Wszędzie robił karierę. Tworzył też portrety i karykatury uchodzące za ówczesne arcydzieła gatunku – m.in. antyfaszystowskie. Podobno w czasie II wojny światowej amerykańscy żołnierze wieszali je obok pin-up girls. Podnoszenie morale to niejedyna jego pozaartystyczna zasługa. Były jeszcze: zabieganie o powołanie Izraela, walka z antysemityzmem i promowanie Polski na świecie. Tworząc, zawsze o coś walczył – a to o zachowanie żydowskich tradycji, a to o pokój, a to o dobre imię swojej ojczyzny. ATN



Pierwsze muzeum **Niepodległej**

Paweł Reising

„Piszcie swoje dokumenty, bo inni fałszować je będą” – mówił Józef Piłsudski do żołnierzy Legionów Polskich. Zdawał sobie sprawę, jak wiele złego dla sprawy niepodległości czyniło zakłamywanie historii. Dlatego we wrześniu 1915 r. wystąpił z inicjatywą utworzenia Muzeum Legionów Polskich. Rozkaz wykonał Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego, który miał siedzibę w Piotrkowie Trybunalskim. Wkrótce, 14 listopada 1915 r., muzeum otwarto w secesyjnej willi „Wanda” w centrum miasta. W tym samym budynku działało Centralne Biuro Werbunkowe Legionów Polskich, do którego zjeżdżała patriotyczna młodzież z Warszawy, Łodzi, Poznania, Lwowa... Wokół Piotrkowa formowały się kolejne pułki polskiego wojska, drukowano tu ogromne ilości patriotycznych publikacji. Wszystkie te działania wspierał miejski komendant cesarsko-królewskiej armii.

Kilka dni po otwarciu placówki szef Departamentu Wojskowego NKN ppłk Władysław Sikorski wystosował pismo do komendy LP – donosił o powstaniu muzeum, „którego zaczątek stanowią ważniejsze dokumenty prasowe, obrazy z życia Legionów, wzory mundurów, wykazy prac legionowych, zestawienia momentów z życia Legionów itp.”. Prosił też o dostarczanie nowych eksponatów...

W czasie okupacji willę zajmowało gestapo, a od stycznia 1945 r. sowieckie NKWD i wojskowa komenda miasta. Później przez wiele lat funkcjonowała tu Wojskowa Komenda Uzupełnień. Gdy w 2009 r. pojawiła się informacja o likwidacji WKU i chęci pozbycia się willi przez Wojsko Polskie, w trosce o uratowanie tego miejsca zawiązał się Społeczny Komitet Utworzenia Muzeum Legionów Polskich. Założycielami byli kombatanci ze Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej na czele z gen. Stanisławem Burzą-Karlińskim oraz członkowie Klubu Historycznego im. Stefana Roweckiego „Grot”. Gdy w 2010 r. zamknięto WKU, Społeczny Komitet zaczął prowadzić szeroką korespondencję z różnymi urzędami i instytucjami.



Foto: ZE ZBIORÓW MLP / FACEBOOK

Otwarcie Muzeum Legionów Polskich 14 XI 1915 roku

Entuzjastycznie zareagował ówczesny dyrektor Muzeum Wojska Polskiego prof. Janusz Cisek, który pomysł odtworzenia Muzeum Legionów Polskich nazwał „godną wsparcia inicjatywą” i zaproponował, żeby zostało ono oddziałem kierowanej przez niego placówki. On też pierwszy dotarł do informacji, że po odzyskaniu niepodległości zbiory piotrkowskie stały się zaczątkiem MWP w Warszawie. W 2012 r. Komitet doprowadził do realizacji filmu dokumentalnego pt. „Wanda czeka na legiony” w reżyserii Sławomira Koehlera. Przedstawienie legionowych tradycji Piotrkowa przed telewizyjną publicznością nie pomogło. Najważniejszy zachowany w Polsce budynek związany z Legionami został sprzedany. Wtedy wydawało się, że dalsza działalność Społecznego Komitetu jest bezcelowa.

Okazało się, że nowa właścicielka kupiła budynek po to, żeby ocalić legionową legendę. Miała nadzieję, że lokalne władze wspomogą jej plany odtworzenia muzeum. Do pomocy ponownie zmobilizował się Społeczny Komitet Utworzenia MLP pod przewodnictwem historyka Roberta Rudnickiego. Warto podkreślić, że przed 2009 r. temat muzeum był w Piotrkowie zapomniany. Nowej właścicielki nie stać na samodzielne stworzenie placówki muzealnej. W TVP Historia już prawie 30 razy emitowany był film „Wanda czeka na legiony”. Mimo to nadal nie wiadomo, czy uda się reaktywować muzeum, które zapragnął stworzyć Józef Piłsudski... *

Wolno, wolniej, wolność



Elżbieta Grzesiak

Teoretycznie rodzimy się wolni od wszystkiego, poza skazą grzechu pierworodnego. I cóż z tego, skoro zaraz jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę służby zdrowia. Potem dalszy ciąg „uzależnień”: rodzice, rodzeństwo, nauczyciele, pracodawcy... Patrząc z takiej perspektywy, całe życie to jedna wielka niewola. Ale wystarczy zmienić punkt widzenia, by poddaństwo okazało się błogosławieństwem, a „ciemieńczy” służącymi. Swoją drogą, gdybyśmy częściej postrzegali świat z różnych perspektyw, jak przez teleskop z montażem paralaktycznym, można by uniknąć wielu kontrowersji i konfliktowych sytuacji. Wolność to pojęcie odmieniane w naszym kraju przez wszystkie przypadki, także historyczne. Jego deklinacją zajmowali się przez lata literaci, historycy, politycy i duchowni. Dlaczego tak długo trzeba było na nią czekać? Bo uwolnienie to proces długotrwały, wymagający determinacji. Wie o tym każdy, kto doświadczył zniewolenia. Najpierw diagnoza przyczyn, następnie żmudna ich eliminacja. Przyczyny upadku I Rzeczypospolitej były różne. Pieśniarz Jan Kondrak twierdzi, że główny powód to staropolska certacja. Przyczyny, które znamy ze szkoły: niepomyślna koniunktura geopolityczna, rozpanoszenie szlachty i magnaterii, zubożała oświata, obca dynastia na tronie wraz ze zgubnym okultystycznym organem doradczym Augusta II Mocnego. Eliminacja przyczyn obarczona była trudnościami niezależnymi od nas, z geopolityką przecież nie da się dyskutować. Poza tym, od zawsze ciągnęło nas w jedną albo w drugą stronę, o czym pisze Przemysław Dakowicz w wierszu „Kompozycja zamknięta”. Dopiero pozbycie się pozostałych przyczyn przyniosło po latach spodziewane efekty. Spokorniała szlachta i magnateria do spółki z duchowieństwem zabrała się, również na emigracji,

za rozwój oświaty, kultury i gospodarki, chociażby w słynnym Hôtelu Lambert. Wykształcony naród mógł pomyśleć o odrodzeniu państwa. No właśnie: „naród” czy „państwo” wymagały odrodzenia w pierwszej kolejności? „Na to pytanie odpowiadamy bez wahania – naród” – pisze Aleksander Bocheński w „Dziejach głupoty w Polsce”. Wszak: „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy”. My – ludzie. W wolnym kraju powinien żyć wolny naród – ludzie wolni od samolubstwa, uprzedzeń, snobizmu, nałogów, hedonizmu, kompleksów, konformizmu... Ludzie, którzy wiedzą, że „wszystko wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko wolno, ale nie wszystko buduje” (1Kor 10,23-24).

Wolność

Czy mi wolno spytać Panie, czym jest wolność?

Darem? Mrzonką? Celem?

*Czy Twej woli nieomyślnej nie urażę, kiedy powiem,
że ja wolę, własną wolę móc wypełniać w wolnym
czasie?*

*Czy Twą wolę zadowolę, kiedy powiem,
że nie czuję się zwolniona z obowiązków w żadnym
razie?*

*Wolność słowa – wolne żarty,
jak z łańcucha pies urwany – wolne słowo
kąsa, szczeka, toczy pianę
i od prawdy w dal ucieka.*

*Wolny wybór daj mi Panie
i uwolnij mnie na zawsze od mniemania,
że mi wszystko na tym świecie wolno. Amen.*

Wysoko zawieszona poprzeczka. Cel trudny do osiągnięcia, ale wart zachodu, bo jak śpiewa Marek Grechuta: „Wolność to diament do oszlifowania, a zabyłśnie blaskiem nie do opisania”. *

Profan na pokazie



Maciej Cholewiński

Przed obejrzeniem wystawy rzecz widziałem tak: to rodzaj teatru dla maksymalistów. Scena, na której pojawiają się chude kobiety (mężczyźni nie są tak zabiedzeni), jest wąska i długa. Trzeba przejść tam i z powrotem z nieruchomą twarzą i wyдутymi ustami. Na koniec w otoczeniu modeli pojawia się „dyktator”. Wszyscy pozują do zdjęć, zdjęcia drukuje się w czasopiśmie, a czasopisma czytają ci, którzy nie są tak idealni i żeby być, ruszają do sklepów i kupują. Potem znaczna część populacji po prostu MUSI ubierać się na ekri z domieszką zgniłej zieleni. I koniecznie z jaskrawymi dodatkami. I już byłem zadowolony ze swojej przenikliwości, gdy celnie odpowiedziała mi projektantka Jadwiga Grabowska: „Gdyby moda się nie zmieniała, twoja fotografia powiedzmy sprzed pięciu lat byłaby dzisiaj niezmienną i wydawałoby się, że czas się zatrzymał. Ale tak nie jest – właśnie czas się zmienia i rytm życia, i wymagania, które jak najczulszy sejsmograf notuje moda...”. Swoje dodał Jerzy Antkowiak: „Po paru sezonach boskie suknie, spodnie, futra wydają się okropne, ohydne (...). I to jest wspaniałe. Gdyby moda się nie zmieniała, nie warto by się nią zajmować. Porównanie więc mody z przemijaniem wydaje się najbliższe prawdy...”. Te i inne wypowiedzi umieszczone jako komentarze do wystawy „Jerzy Antkowiak i Moda Polska” w Muzeum Włókiennictwa uświadomiły mi, że ów „teatryk” to jednak poważna sprawa, być może kolejna „najważniejsza z rzeczy nieważnych” (jak ktoś kiedyś mądrze powiedział o futbolu). „Łaskawszym” więc okiem spojrzałem na obcy mi świat i... Ubrania na manekinach niespecjalnie mnie zainteresowały, choć bez nich wystawa byłaby niepełna. Za to cała reszta okazała się sprawiającą niesamowitą frajdę podróżą w czasie!

Dla takich jak ja autorzy wystawy: Tomasz Osoliński i Marta Galik przygotowali ciekawostki. Jest o początkach mody w powojennej Polsce. Powstaniu przedsiębiorstwa Moda Polska i jej długoletniej dyrektorki artystycznej Jadwidze Grabowskiej. Kolejnych kolekcjach. Są okładki czasopism (niektóre pamiętam!), zdjęcia z sesji (z chyba najbardziej dziwną, inspirowaną Dzikim Zachodem i najciekawszą dla mnie – odwołującą się do twórczości Henryka Berlewiego). Jest i perełka: zdjęcia ze specjalnego pokazu mody zorganizowanego w warszawskiej kawiarni Ewa dla Jovanki Broz (żony jugosłowiańskiego „ukochanego przywódcy” Josipa Broz Tito). I jeszcze jedna: plakat „Moda Polska” Romana Cieślewicza.

Jednak centralną postacią wystawy jest Jerzy Antkowiak. Zawsze kojarzyłem go jako pana z telewizji, z bródką, w kapeluszu i szaliku, w marynarce z podwiniętymi mankietami. Nie zastanawiałem się wtedy i nie wiem do dziś, czy jego twórczość jest wysokiej próby, czy ceni się ją i poważa. Ale po obejrzeniu i przemyśleniu wystawy Antkowiak stał się dla mnie osobą, którą podziwiam, jak każdego, kto potrafi wieść tzw. barwne życie. Zwłaszcza w czasach realnego socjalizmu, w których panował jeden kolor. A Antkowiak, jako rasowy projektant, dodał do niego masę innych.

Jednej rzeczy nie udało mi się dowiedzieć (bo to pytanie z innej beczki), a mianowicie, jak czuł się projektant mody w Polsce np. lat 80.? Byłem tam przecież i widziałem na własne oczy. Sklepy, również te z ubraniami, były albo puste, albo zakurzone, a jeśli coś wisiało na wieszakach, to miało więcej wspólnego z waciakiem i walonkami niż z sznel czy innym guczim. Wiem, można było wykorzystać jaskrawy dodatek!

Nowe muzeum wg Minicha

Jacek Michalak

Ukazała się książka Mariana Minicha pt. „O nowy typ muzeów sztuki” – nakładem Towarzystwa Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas w serii „Klasyki teorii i historii sztuki”, pod redakcją prof. Wojciecha Bałusa. Maszynopis książki pierwszego dyrektora Muzeum Sztuki w Łodzi, przechowywany przez jego córkę Agnieszkę Minich-Scholz, opatrzony jest datą 1958 roku. Dlaczego opublikowano ją tak późno?

Za życia autora książka nie zyskała aprobaty wydawców. Powstała w trudnych czasach. W 1958 r. w Polsce skończył się okres odwilży po śmierci Stalina w 1953 roku. Proces poluzowywania socjalizmu został zahamowany po dojściu Władysława Gomułki do władzy w 1956 roku. W takich realiach Marian Minich zabiegał o publikację swojej rozprawy „O nowy typ muzeów sztuki”, którą oceniał jako zasadniczą w swoim dorobku. Planował – bez efektów – wydać ją w Wydawnictwie Arkady. W 1963 r. złożył maszynopis w Wydawnictwie Literackim w Krakowie. Trzy lata później, rok po śmierci autora, skrócona rozprawa została wydana jako artykuł pod zmienionym tytułem „O nową organizację muzeów sztuki” w II tomie publikacji „Sztuka współczesna. Studia i szkice” pod redakcją Józefa Dutkiewicza.

20 marca 1964 r. w liście do prof. Dutkiewicza Marian Minich pisał m.in.: „(...) W dniu dzisiejszym otrzymałem z Wydawnictwa Literackiego drugą ratę honorarium za moją rozprawę pt. *O nowy typ muzeów sztuki*. (...) proszę uprzejmie Pana Profesora o skreślenie tekstu dotyczącego analizy ekspozycji



w galeriach polskich muzeów, a pozostawienie natomiast omówienia muzeów francuskich oraz radzieckich. Myślę, że po tylu latach od czasu, kiedy przesłałem mój artykuł Panu Profesorowi, moja analiza ekspozycji w galeriach muzeów polskich przestała być aktualna, a w najbliższych miesiącach, ze względu na stan mego zdrowia, nie będę mógł podjąć się poznawczych badań tego problemu”. Dwa miesiące później Minich w liście do profesora dał upust swojej irytacji, pisząc m.in.: „Pismem z dnia 15 maja br. Wydawnictwo Literackie w Krakowie prosiło mnie

o przedłużenie na okres roczny terminu wykorzystania mojej rozprawy *O nowy typ muzeów sztuki* dla II-go tomu *Sztuki współczesnej*. Nie mając narazie (pisownia oryginalna – przyp. J.M.) wyjścia z tej sytuacji, zgodziłem się na pow. propozycję. Jestem jednakże pełen oburzenia na ten, trwający już szereg lat, proces drukowania mojej rozprawy, na całe kunktatorstwo, małoduszność oraz – na pewnych etapach – niepotrzebną, przesadną ostrożność. Prosząc Kochanego Pana Profesora o przyspieszenie tego tasemcowego procesu, proszę również o skreślenie do mnie kilku słów orientujących mnie w całokształcie zagadnienia zwołki w druku mojej rozprawy”.

Po kolejnych 12 miesiącach oczekiwania na publikację sytuacja nie uległa zmianie, zaś Marian Minich 24 kwietnia 1965 r. w liście do Wydawnictwa Literackiego pisał: „W związku z pismem (...) z dn. 15 V 1964 r. wyraziłem zgodę na przedłużenie na okres roczny terminu wykorzystania mojej rozprawy (...). Prosiłem jednocześnie o wykreślenie



(...) analiz dotyczących muzeów polskich, ponieważ materiał zawarty tam przestał być aktualny. Prosiłem natomiast o pozostawienie w pow. pracy analiz dotyczących muzeów francuskich i radzieckich. W związku z powyższym proszę uprzejmie o powiadomienie mnie, kiedy ukaże się moja praca, minął bowiem już termin przedłużenia wykorzystania mojej rozprawy”. W postscriptum dodał: „W razie potrzeby proszę mi przysłać rozprawę do korekty”. Korekty jednak nie doczekał – zmarł 6 lipca 1965 roku. W korespondencji do Wydawnictwa Literackiego konsekwentnie używał tytułu rozprawy „O nowy typ muzeów sztuki”, co dowodzi, że jego zmiana nastąpiła po jego śmierci.

We wrześniu 2015 r. Paweł Brożyński, historyk sztuki związany z Instytutem Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, poszukując materiałów związanych z historią Sali Neoplastycznej w Muzeum Sztuki w Łodzi, spotkał się z córką Mariana Minicha. Publikacja rozprawy „O nowy typ muzeów sztuki” jest tego efektem. Za wydanie i opracowanie tego cennego dokumentu polskiego muzealnictwa Pawłowi Brożyńskiemu należy się uznanie. Jak napisał w rekomendacji Stanisław Ruksza: „To pozycja już historyczna, ale paradoksalnie, mimo ogromnego rozwoju nauki kuratorskiej i muzealnictwa, dzisiejszym celom galerii czy muzeów sztuki, przy strukturalnym zaniedbaniu edukacji artystycznej, przyświecają te same ambicje”.

Paweł Brożyński zestawiał najbardziej rozbieżne fragmenty tekstu rozprawy z artykułem „O nową organizację muzeów sztuki”. To obrazuje ich wzajemne zależności. Tym samym czytelnik dostał oryginalny tekst maszynopisu wzbogacony o nowe fragmenty pochodzące z artykułu – który w stosunku do pierwotnej rozprawy został skrócony o wiele fragmentów, wzbogacony o znacznie krótsze fragmenty, a także w wielu miejscach znacznie przereklamowany. Książka zawiera też m.in. wspomnienie Agnieszki Minich-Scholz o ojcu, tekst, w którym Paweł Brożyński podejmuje próbę umiejscowienia dzieła Minicha w świecie muzealnictwa połowy XX w. oraz tekst dr Magdaleny Kunińskiej z Instytutu Historii Sztuki UJ. Jest również biogram Mariana Minicha, bibliografia jego pism, spis ilustracji i indeks nazwisk. Całość ciekawa, warta odnotowania.

Książka Minicha jest niezwykle cenna dla współczesnej percepcji złożonej sytuacji kultury i sztuki w Polsce po II wojnie światowej. Dostarcza informacji o przeszłości, nie zniekształconych przez pamięć. Publikacja jest istotna w wielu kontekstach: historycznym, Muzeum Sztuki w Łodzi, Władysława Strzebińskiego i artystów z jego kręgu, łódzkiego środowiska kulturalnego, koncepcji muzealnych w Polsce i na świecie. Wystarczy zacytować Pawła Brożyńskiego, według którego „Marian Minich (...) zaproponował jedną z najbardziej oryginalnych i niezwykłych koncepcji muzealnych, jakie kiedykolwiek powstały (...). Odwaga i bezkompromisowość jego wizji może w dzisiejszej perspektywie imponować bądź budzić zdziwienie, ale bez względu na ocenę trudno uznać jego pomysły za wtórne, banalne czy utopijne. Udało mu się stworzyć koncepcję muzeum zrywającego z tradycyjnymi sposobami ekspozycji, która w przeciwieństwie do pomysłów artystów awangardowych była – przy całym swym rewolucyjnym rozmachu – realistyczna i pragmatyczna. Być może była to jedyna w XX wieku tak odważna wizja muzeum, która mogła być czymś więcej niż tylko płomiennym manifestem”. W swojej koncepcji Minich postrzegał kategorię formy jako nadrzędną. Uważał, że ekspozycja systemowo-stylistyczna, czyli ukazanie wartości formalnych we wspólnej prezentacji obrazów i rzeźb, pozwala lepiej zrozumieć sztukę niż tradycyjny układ historyczno-chronologiczny.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego rozprawa Minicha nie została opublikowana zaraz po napisaniu, nie jest prosta. Bez wątplenia praca, stawiająca pytania o formy sztuki i systemy w ówczesnych czasach, po 1958 r. nie była dla władzy łatwa do przełknięcia. Ale dlaczego przeleżała w pudle tyle lat? Próbę odpowiedzi pozostawiam historykom i historykom sztuki. Także ocena zaproponowanej przez Mariana Minicha koncepcji muzealnej należy do specjalistów. Cieszy, że rozprawa została wreszcie opublikowana. Interesująca byłaby konfrontacja jej z innymi źródłami. Ciekawie będzie też usłyszeć opinie współczesnych muzealników, dyskutujących o nowoczesnym muzeum zapraszającym widza do współpracy, publikującym swoje zasoby online, rozwijającym nowe formy edukacji, na temat nowego typu muzeum sztuki według Minicha. *

Żywot Żyda niepoczciwego

Mieczysław Kuźmicki

Obchodzące czterdziestolecie Muzeum Miasta Zgierza wydało powieść Jehudy Elberga „Kalman Kaleka”. Autor urodził się w Zgierzu w 1912 r. jako syn i wnuk rabina, był spokrewniony z rodziną Singerów (w tym z Isaakiem B. Singerem, laureatem literackiego Nobla w 1978 r.). W latach 30. w łódzkiej prasie żydowskiej publikowano jego artykuły, reportaże i opowiadania. W czasie wojny przebywał w Łodzi i Warszawie, brał udział w powstaniu w getcie warszawskim. Po wojnie wyemigrował do Paryża, potem do Nowego Jorku, by osiąść w Montrealu, gdzie zmarł w 2003 roku. W 1977 r. otrzymał Itzik Manger Prize, najbardziej prestiżową literacką nagrodę w świecie kultury jidysz.

Polskie wydanie „jest tłumaczeniem z języka niemieckiego, choć oryginał opublikowano w jidysz (1983). Przystwojenie powieści polszczyźnie zasługuje na uznanie z kilku co najmniej powodów. Jest literackim świadectwem świata nieistniejącego, które dziś możemy potraktować już jako swego rodzaju dokument. Autor przedstawia życie społeczności żydowskiej na ziemiach centralnej Polski nie jako folklorystyczną ciekawostkę, ale w kontekstach społecznych, obyczajowych, politycznych, a nawet kulturowych. Rozpoczyna w czasie wojny rosyjsko-japońskiej i wydarzeń 1905 r., kończy w niepodległej Rzeczypospolitej w 1933 roku. Ostatnie zdanie książki informuje, że w Niemczech nowym kancleżem dnia 30 stycznia został Adolf Hitler. Wszyscy wiemy, sugeruje autor, co było dalej. Po zamknięciu powieści żegnamy nie tylko jej bohaterów, żegnamy świat, którego nie ma i nigdy nie będzie. I choć nie traktuje ona o martyrologii, ofiarach i cierpieniu, perspektywa naszego czasu zawsze będzie obecna, losy bohaterów śledzić będziemy ze świadomością odczytywania cudem odnalezionych rozdziałów dawno zakończonej księgi.

Bohaterem książki uczynił Elberg sierotę Kalmana, który na skutek choroby wieku dziecięcego stracił władzę w nogach. Porusza się na wózku – początko-

wo jest to prosta deska na kółkach, którą sam zrobił. Jako odmieniec narażony jest na kpiny kolegów, na gorsze traktowanie, nie może normalnie egzystować. Prędko więc odkrywa, że niesprawne nogi muszą mu zastąpić w dwójnasób sprawne ręce, zaś przetrwanie i życiowy sukces osiąga się głową. Jego dzieje są

osią opowieści. Zdarzenia, perypetie, doświadczenia, jakimi autor obdarza swego bohatera, czytelnik poznaje stopniowo, wraz z dojrzewaniem postaci. Ale nie do końca. W narracji są luki, miejsca niedokończone, wątki sygnalizowane: sprawiają, że starając się dopowiedzieć losy bohatera, czytelnik może wykorzystać swoją wiedzę historyczną, znajomość realiów epoki, doświadczenie życiowe. A w końcu skonfrontować własne historie z tym, co chciał powiedzieć i powiedział autor. W retrospekcjach, opowieściach rozwiązał bowiem większość wątków, wśród nich melodramatyczno-kryminalne, przedstawione tak, jakbyśmy czytali międzywojenne sprawozdanie sądowe z popularnej gazety.

Losy Kalmana doprowadzone są do momentu, kiedy zostaje zamożnym maklerem, kupcem, przedsiębiorcą i inwestorem, właścicielem młyna, gorzelnii, przetwórci owoców, udziałowcem elektrowni, dobroczyńcą synagogi i żydowskich biedaków. A wokół niego cały wielki świat z drobnymi rzemieślnikami, sklepikarzami, pośrednikami, targarzami, gminą z rabinem na czele, a także otaczająca ich rzeczywistość: wioska Dąbrówka nieopodal Łowicza, dziedzic pobliskiego majątku, wójt. Ale w toku zdarzeń pojawiają się też Łęczycza, Sochaczew, Łódź oraz Biłgoraj jako jedno z żydowskich

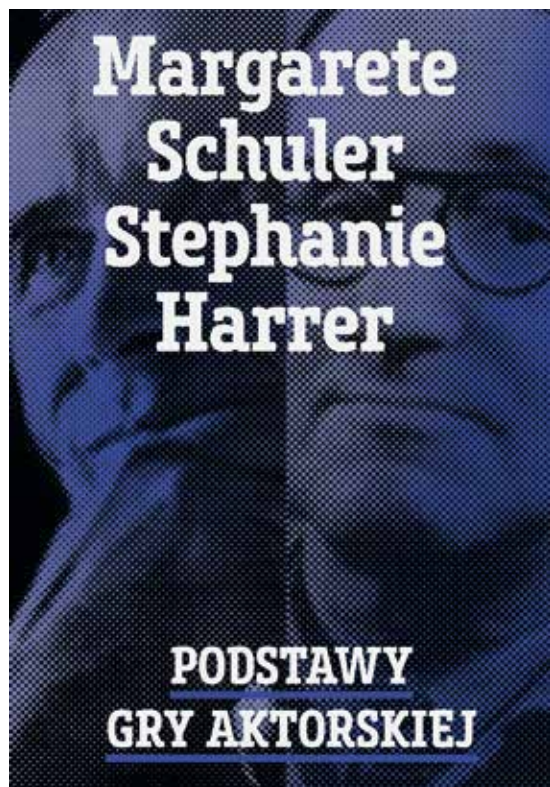


centrów. I naturalnie Warszawa, gdzie Kalman ma zaufanego adwokata i bank, w którym trzyma kapitał.

Dorastanie i dojrzewanie bohatera to najważniejszy wątek powieści. Chętnie widzę w nim metaforę narodu wybranego: tam, gdzie nie można korzystać z pełni praw i przywilejów (Kalman nie może posługiwać się nogami), rekompensatą staje się umysł. Mądrość, jej szukanie, znalezienie wytłumaczenia (i rozwiązania) każdej okoliczności pomagają przetrwać. Ludzie tak myślący i postępujący potrafili odnaleźć się w różnych sytuacjach. Drugim, równie ważnym bohaterem staje się Księga. Czytanie, komentowanie, interpretowanie Tory, Talmudu, Kabały jest sednem życia wielu postaci, nawet kobiet. Tradycja studiowania i komentowania pism, odwoływania się do słów i zdań wypowiedzianych

przed wiekami, jest w świecie wykreowanym przez Elberga czymś naturalnym. Ale nieobcy był mu też świat obok. Stąd częsta obecność kontekstów, w jakich żyją żydowscy bohaterowie, którzy np. chcąc prowadzić szersze interesy, muszą pisać po polsku. Wspominany jest prezydent Mościcki i kilkakrotnie Stefan Żeromski jako autor „Przedwiośnia”. To hołd dla swojej ojczyzny czy poczucie powinowactwa z twórczością Żeromskiego? „Kalmana Kalekę” doskonale się czyta, do czego gorąco namawiam. Została uzupełniona o liczne przypisy i indeks pozwalające lepiej zrozumieć tak odległy nam czasowo i mentalnie świat. *

Jehuda Elberg „Kalman Kaleka”, przekład z jęz. niemieckiego – Małgorzata Matusiak i Katarzyna Wojciszek. Muzeum Miasta Zgierza, 2018.



6 XII o godz. 16 **Szkoła Filmowa w Łodzi** zaprasza do budynku Z na promocję książki i pokazowy warsztat z udziałem studentów Wydziału Aktorskiego prowadzony przez Grażynę Kanię wg metody Wyższej Szkoły Sztuk Teatralnych im. E. Buscha w Berlinie, opartej na praktyce Bertolta Brechta.

NOWOŚĆ WYDAWNICTWA KWADRATURA

Na przełomie października i listopada ukaże się kolejny tom wydawnictwa Kwadratura. Choć tytuł zbioru wierszy **Tomasza Dalasińskiego** brzmi „Większe”, książka ma typowy dla całej serii rozmiar. Tradycyjna jest też okładka – tym razem z reprodukcją grafiki, której autorką jest Julita Błady-Ćłapa. A w środku 40 wierszy Dalasińskiego, o których Rafał Rózewicz napisał: *Autor zmienia maski z szybkością rytmu, którego używa, aby nadać swojej egzystencji powtarzalność. Bardzo dobra książka.*





FOTO: GREG NOC-WAK / FOTOSZTANIA

Grand Hotel wciąż jest atrakcyjny dla artystów. Na zdjęciu performatywne czytanie dramatu „Ananke” M. Hertza (2016)

Hotel z duszą⁽¹⁾

O tym, jak łódzki Grand Hotel uczestniczył w życiu kulturalnym miasta przez ostatnich 130 lat, mówi... Dobry Duch Hotelu.

Elżbieta Czarnecka: – Tajemnice starego hotelu zamknięto w wydawnictwie jubileuszowym. Opowiedz o nim, proszę.

Dobry Duch Hotelu*: – Kilka hoteli w Polsce do czekało się swoich monografii, były to między innymi hotele warszawskie: Bristol, Europejski, Polonia, także Bazar w Poznaniu. W tej elitarnej grupie znalazł się nasz Grand. Okazją do opracowania monografii zatytułowanej „Grand Hotel w Łodzi 1888-1988” były również zaplanowane uroczystości jubileuszowe. W listopadzie 1988 roku podczas Krajowego Kolegium Dyrektorów Hoteli Orbis w Łodzi, na uroczystym raucie wręczono wszystkim uczestnikom jeszcze ciepłe egzemplarze monografii. Jej autorzy; Kazimierz Badziak, Leszek Olejnik i Bolesław Pelka z pieczołowitością naszkicowali historię Łodzi z końca XIX wieku i na tym tle historię związaną z powstaniem Grand Hotelu. Opisali jego funkcjonowanie z przytoczeniem ciekawych, nigdzie niepublikowanych opisów wydarzeń, a także wspomnieli o wielu sławnych i powszechnie znanych osobistościach goszczących w hotelu na przestrzeni epok. Nie zapomnieliśmy też o pracownikach hotelu, bez których nie byłoby jego stulecia.

Po następnej dekadzie dołączono do monografii suplement, niestety w zbyt niskim nakładzie. Dzisiaj monografię i suplement możemy zaliczyć do tak zwanych białych kruków wydawniczych.

W latach twojej obecności w Grandzie był to niezwykle, nie tylko dla filmowców, hotel marzeń...

– Tak mówiono. Nie warto roztrząsać, ile w tym prawdy, a ile legendy. Były okresy bardzo trudne. Do nich zaliczam lata osiemdziesiąte, gwałtowny spadek frekwencji, turyści zagraniczni, stanowiący w latach siedemdziesiątych blisko 50 proc. gości, wówczas to było zaledwie 10 proc. nocujących. Ale troska o zachowanie wysokiego standardu usług pozostała najważniejszą, liczyliśmy na powrót gości i tak też się stało. Lata 90. to powrót Grand Hotelu na piedestał najlepszych hoteli nie tylko w Łodzi. Gruntowny remont pokoi, wydzielenie grupy pokoi o podwyższonym standardzie, sale konferencyjne, szerszy zakres świadczonych usług – zrobiło swoje. Grand uzyskał status hotelu biznesowego. Problemem stało się jak w okresach szczytu zakwaterować wszystkich chętnych. Pierwsza dekada XXI wieku, pomimo rosnącej konkurencji, nie osłabiła renomy hotelu, przeciwnie, wzmocniła jego

miejsce na rynku noclegowym Łodzi. Owocowała współpracą z łódzkim ośrodkiem.

Zdradz więcej informacji o tej współpracy.

– Na chwilę wróć do filmowców, oni zawsze stanowili grupę stałych klientów bez względu na okresy prosperity hotelu. Recepcjoniści zawsze znajdowali dla nich wolne pokoje, nawet kiedy moja rezerwa była już wyczerpana. Nie chciałbym oceniać dzisiejszej sytuacji hotelu, mam zbyt mało aktualnej wiedzy na ten temat. Nie unikam odpowiedzi, bo moi znajomi wiedzą, że ucieszyłem się z odkupienia Grandu od Orbisu przez rodzinę Likus. W Orbis S.A. Grand przez dziesięciolecia spychany był na drugi plan modernizacyjny. Nieszczęściem hotelu było ujęcie go w planach modernizacyjnych korporacji w grupie hoteli priorytetowych przeznaczonych do remontu, oznaczało to bowiem zamknięcie furtki dla własnych poczynań remontowych. Trzeba było mieć dużo odwagi, by nie podporządkowywać się tej decyzji i kontynuować własny cykl remontowy. Niemniej wciąż od lat oczekujemy na widoczną modernizację, co przypomina politykę inwestycyjną poprzedników i może niepokoić. Nie mogę zaakceptować kiepskiego otoczenia hotelu od strony ulicy Traugutta i Hotelowej. W Łodzi brak hotelu pięciogwiazdkowego – Grand może spełnić warunki stawiane tej kategorii. Była koncepcja i projekty wstępne, zabrakło dobrej woli zarządu Orbis S.A.

25 lat, które spędziłeś w Grandzie to było otwarcie nowej „księgi” historii Łodzi. Skąd czerpałeś wiedzę?

– Ciekawe pytanie i trudna odpowiedź. Oczywiście „księgę” historii Łodzi umieszczamy w cudzysłowie, inaczej można by o mnie powiedzieć megaloman – a takim nie jestem. Miałem stosowne przygotowanie do zajmowanego stanowiska i akceptację załogi. To ważne, w innym wypadku nie byłoby podstaw do zadania mi tego „jądrnego” pytania. Management hotelu zaakceptował moją wizję funkcjonowania głęboko osadzoną w historii Łodzi i jego zauważalną obecność w codziennym życiu miasta. Przekonanie, że możemy być aktywnie obecni w ważnych wydarzeniach Łodzi i mieć na nie wpływ, szybko zagościło na stałe. Wspomagaliśmy i czerpaliśmy – to było fantastyczne. Gościliśmy znane światowe gwiazdy teatru i kina. Genialnych muzyków i wykonawców. Pisarzy i malarzy. Braliśmy udział w tworzeniu tego, co nowe

– mam na myśli choćby Festiwal Dialogu Czterech Kultur i niezapomnianego Witolda Knychalskiego. Jako szczególny wyraz podziękowania dla hotelu inauguracja festiwalu rozpoczęła się właśnie w specjalnie do tego celu przygotowanej Sali Malinowej. Festiwal rozpoczęła konferencja prasowa z udziałem ówczesnego premiera, ministra kultury i wielu znakomitych przedstawicieli kultury i polityki. Oscary Jazzowe Ireneusza Kowalewskiego też miały swój zaczyn w Grandzie, a potem konsekwentnie pomagaliśmy odciążać nie największy na nie budżet. Łódzkie Spotkania Baletowe, ze Stanisławem Dyzbartisem, ich wielkim propagatorem, pierwszy gościnny występ Teatru Witkacego w Łodzi – do dziś pamiętam pełną salę Grand Cafe – każde miejsce, na którym można by usiąść lub stanąć, było zajęte. Hotelowy strażak utyskiwał: oj, dyrektorze, przesadził pan, przesadził. Miał rację. Na szczęście skończyło się dobrze. Nigdy nie odmawialiśmy pomocy. Kabaret „Kapota”, niestety z nieżyjącymi już Wojtkiem Kaweckim i Rafałem Sochalskim, cyklicznie wykorzystywali scenę kawiarni. Można by wymieniać wiele indywidualności goszczących w Łodzi, które nie wyobrażały sobie innego miejsca pobytu niż Grand, wspomnę: Krzysztofa Pendereckiego, Romana Wilhelmiego, Artura Braunera, Romana Polańskiego, Jana Machulskiego czy Beatę Tyszkiewicz z jej ulubionymi maślanymi bułeczkami, Karla Dedeciusa, Jerzego Kosińskiego. Nie sposób nie wspomnieć o Andrei Bocellim, który zajmował apartament imienia Artura Rubinsteina, grał na pianinie mistrza i śpiewał z balkonu do swoich wielbicieli, niczym Jan Kiepura przed II wojną światową. Harrison Ford, Robin Williams, David Lynch, Boris Eifman i wielu innych. Nie zabrakło wybitnych polityków i ludzi biznesu, no i słynnych sportowców. Chciałbym jeszcze powiedzieć o kadrze piłki wodnej z jej trenerem Edwardem Kujawą – kilkanaście lat hotel sponsorował jego sportowców – a oni rozślawiali mój/nasz hotel na świecie. *

Dруга część wywiadu ukaże się w numerze 12/2018.

* w roli ducha hotelu wystąpił Mieczysław Zyner, przedsiębiorca, restaurator, nauczyciel akademicki, pasjonat sztuki i poeta, wieloletni dyrektor Grand Hotelu.

Przez taniec do źródeł

Justyna Muszyńska-Szkodzik

– Do grupy przyszedłem z kolegami, bo były tu zawsze piękne dziewczyny. W zespole bliżej poznałem swoją przyszłą żonę. „Wytańczyliśmy” sobie dwie córki – mówi Maciej Rzepkowski, od lat związany z Zespołem Pieśni i Tańca „Dobroń”, który obchodzi 60-lecie.

Obsypany nagrodami w Cannes film Pawła Pawlikowskiego „Zimna wojna” przypomniiał o początkach jednego z najpopularniejszych polskich zespołów folklorystycznych – Mazowsza (filmowego Mazurka). Po II wojnie światowej grupy „łowiące” zdolnych tancerzy i śpiewaków ludowych wyrastały jak grzyby po deszczu, każdy region mógł pochwalić się takim zespołem, często wykorzystywanym przez komunistyczną propagandę jako wizytówka „klasy pracującej wsi”. Jednak korzenie ruchu folklorystycznego sięgają dużo głębiej, wystarczy wspomnieć, że najstarszy zespół ludowy Łódzkiego – Amatorski Zespół Regionalny im. W.S. Reymonta w Lipcach Reymontowskich powstał w 1932 roku i działa do dziś.

To nie jedyny przykład formacji, która przetrwała próbę czasu i dobrze się odnajduje w szybko zmieniającej się rzeczywistości. Do najstarszych grup w województwie łódzkim należy Zespół Pieśni i Tańca „Dobroń”, który w tym roku świętuje 60-lecie działalności. Leżący 26 km od Łodzi Dobroń może pochwalić się wielopokoleniowym kultywowaniem ludowych tradycji muzycznych. – *Zawsze było tu środowisko ludzi, dla których muzyka była wielką pasją. Przed ponad 130 laty powstało tu Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”, a przed 116 – orkiestra dęta, do której należał mój dziadek. Moja mama Barbara Żurawska była natomiast jedną z założycielek zespołu pieśni i tańca, który został reaktywowany pięć lat temu. Nadal chcemy pielegnować odrębność kulturową naszego regionu poprzez wspólne muzykowanie* – podkreśla Agnieszka Bielecka grająca w zespole na skrzypcach.

Jubileuszowy rok obfituje w nagrody: „Dobroniaczy” zdobyli 1. miejsce w Niemczech na Międzynarodowym Festiwalu Euro Musiktage Bösel w kate-

gorii Show Dance, a także Nagrodę Marszałka Województwa Łódzkiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej. Zespół zjeździł prawie całą Europę, prezentował swój dorobek m.in. w Niemczech, Austrii, Francji, Włoszech, na Węgrzech, a wcześniej w byłym ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji, a nawet Korei Północnej. W czasach głębokiego komunizmu wyjazdy zagraniczne były wabikiem na młodzież, a taniec otwierał okno na świat. – *W latach 70. i 80. przynależność do zespołu była nobilitacją, mogliśmy jeździć na zagraniczne festiwale i przeglądy, poznawaliśmy inne grupy, kulturę ludową obcych krajów* – mówi Marek Wróbel, wieloletni tancerz zespołu.

Dobroń należy terytorialnie do ziemi sieradzkiej. Dobronianie są dumni z lokalnych obrzędów, a wyjątkowość i odmiennosc subregionu dobrońskiego podkreślają oryginalnym strojem. Zgromadzili pokaźną kolekcję strojów ludowych oraz szlacheckich, w których prezentują się dostojnie, tańcząc poloneza, mazura czy krakowiaka. Przygrywa im zaprzyjaźniona kapela, którą tworzą wykształceni muzycy pod kierownictwem Szymona Moñki, znanego akordeonisty spod Łowicza. Obecnie za oprawę choreograficzną jest odpowiedzialna Maria Kuśnierz-Michalak. Grupa działa przy Dobrońskim Centrum Kultury pod kierownictwem organizacyjnym Moniki Rybak, dyrektor instytucji. Cieszy się przychylnością i wsparciem lokalnych władz. – *Zespół jest duszą i chlubą gminy, mieszkam w Dobroniu od urodzenia i pamiętam pierwsze występy „Dobroniaków” w telewizji w latach 60. i 70.* – wspomina Janusz Szerffel, przewodniczący Rady Gminy Dobroń.

Tworzą wielopokoleniową społeczność. Najmłodszy mają po pięć lat, najstarsi są na emeryturze.

– W zespole tańczyli już moi rodzice, później ja z bratem, potem moi bratankowie, a teraz ich dzieci. Chcemy zarażać młode pokolenie pasją do folkloru. Jak prowadziłam zajęcia z rytmiki w przedszkolu, to próbowałam pokazać maluchom, czym jest muzyka ludowa. Wymyśliłam też konkurs dla dzieci „Na dobrońską nutkę”, w ramach którego najmłodszy uczyli się śpiewać piosenki ludowe i występowali na scenie podczas dobrońskiego Festiwalu Folkloru – opowiada Gabriela Fogel, nauczycielka muzyki.

Na scenie występuje zazwyczaj osiem par, ale w zespole jest blisko 70 osób. Podczas cotygodniowych prób panuje rodzinna atmosfera, zresztą są tam całe rodziny. – Do grupy przyszedłem z kolegami, bo były tu zawsze piękne dziewczyny. W zespole bliżej poznałem swoją przyszłą żonę. „Wytańczyliśmy” sobie dwie córki, którym przekazaliśmy muzyczne pasje – młodsza od 10 lat gra z nami na skrzypcach, a starsza śpiewała do czasu, gdy wyprowadziła się z Dobronia nad morze – opowiada Maciej Rzepkowski, przez „Dobroniaków” nazywany społecznym menedżerem grupy.

Nie ma między nimi niezdrowej rywalizacji, tancerze wzięli sobie do serca słowa nieodżałowanego, zmarłego w tym roku choreografa Jacka Lewandowskiego: „najpierw budujcie zespół, a potem uczcie się tańczyć”. Chcą być jak najbliżej tradycji, nie silą się na nadmierną stylizację, ale odtwarzają autentyczne, odchodzące w zapomnienie zwyczaje. W repertuarze mają pieśni i tańce z wielu regionów, począwszy od dobrońskiego, sieradzkiego i łowickiego, przez krakowski, kujawski, opoczyński, lubelski, rzeszowski, śląski, a skończywszy na tańcach górali żywieckich, beskidzkich, podhalańskich. Popisowym numerem jest widowisko regionalne „Siemieniec” – obrzęd charakterystyczny tylko dla ziemi dobrońskiej, obchodzony w ostatnią sobotę karnawału. Była to zabawa taneczna mająca zapewnić urodzaj konopi i lnu. Z okazji Wielkanocnego Poniedziałku zespół kultuwyje zwyczaj chodzenia z kogutkiem i gaikiem na powitanie wiosny.

W grupie tańczy i śpiewa już czwarte pokolenie, ale „Dobroniacy” wciąż potrzebują nowych osób.



Foto: Z ARCHIWUM „DOBROŃIAKÓW”

– Do zespołu wciągnęły mnie koleżanki. Ukończyłam szkołę muzyczną I stopnia i okazało się, że taniec i śpiew ludowy to dobry sposób na doskonalenie umiejętności – mówi Natasza Stężycka z II klasy liceum. Nie ma castingów, do grupy można dołączyć w każdym momencie. Czy jest to jednak atrakcyjna propozycja dla młodzieży? – Istnieje duża szansa, że młodzi ludzie, którzy uczestniczą w ruchu folklorystycznym, w pewnym momencie zaczną bardziej interesować się źródłami, historią regionu. Zespoły folklorystyczne mają duże znaczenie dla środowisk lokalnych. Budują wśród swoich uczestników poczucie wspólnoty, formują świadomość kulturową. W czasach osłabienia więzi społecznych – w dobie Internetu i gier komputerowych – tego typu zespoły są szansą na ocalenie normalnych relacji międzyludzkich – wyjaśnia dr Ewa Sławińska-Dahlig, etnomuzykolog związana z Łódzkim Domem Kultury. *

Duchowa transfuzja

– Interesuje mnie byt i to, jak w nim trwamy i jak się zmieniamy. I jeszcze porozumienie międzyludzkie – mówi DOROTA FILIPCZAK, poetka, badaczka literatury anglojęzycznej, przyglądająca się też kobiecym postaciom w Biblii i postkolonialnej tożsamości Łodzi.

Marek Czuku: – Niedawno nakładem krakowskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich ukazał się wybór twoich wierszy pt. „Rozproszone gniazda czułości”. To okazja do podsumowań. Który z dotychczas wydanych swoich sześciu tomów poetyckich uważasz za najważniejszy?

Dorota Filipczak: – Najważniejszy był „Wieloświat”, a więc szósty, ostatni tomik przed wydaniem wyboru, bo on mnie w pewnym sensie do niego przygotował. Byłam wreszcie w stanie wyrazić swoją łódzką tożsamość, z którą miałam pewne kłopoty. Łódź to trudne i dziwne miasto. W czasie, gdy dorastałam, miała stygmat braku oryginalności, szarości. Ciężko mi było się z tym zidentyfikować. Kiedy już rozpoznałam w niej pozytywne dziedzictwo, nawet trudne, napisałam o tym w wierszach. Odzyskałam moje miasto.

Piszesz o miłości, rodzinie, ciągłości pokoleń, o wycieczkach śladami historii, ale dostrzegasz przy tym sytuację kobiety w relacji z męską kulturą. Dlaczego mówisz o tym właśnie w formie poetyckiej?

– Poezja pozwala wyrazić pewne kwestie nie tylko lapidarnie, ale umożliwia też nagromadzenie rozmaitych środków literackich w skondensowanej postaci. Dla mnie jest optymalna, gdy idzie o kwestie związane z tymczasowością ludzkiego losu oraz międzyludzkiego porozumienia.

Czym jest dla ciebie poezja?

– Pamiętam szeroko komentowany tekst Miłozza: „Czymże jest poezja, która nie ocala narodów ani ludzi?”. Nie hołduję iluzjom utopijno-heroicznym, nie łudzę się, że poezja może zmienić świat, ale może dostarczyć duchowej transfuzji, także tej istotnej dla przetrwania i tożsamości. Wierzę w ocalenie. Wszelkie postmodernistyczne gry słowne, jeśli wynikają tylko z potrzeby eksperymentu, są igrazką i bombką na choince. A mnie interesuje

choinka bez ozdób, czyli byt i to, jak w nim trwamy i jak się zmieniamy. No i jeszcze porozumienie międzyludzkie, a przede wszystkim to między mężczyzną a kobietą, które w dużej mierze ustanawia nasz świat.

Jesteś też autorką sztuki współczesnej „Ludzie z przeciwka”, którą chwalił m.in. Krzysztof Zanussi. To jednorazowa próba?

– Chciałabym zająć się twórczością dramatyczną w sposób bardziej konsekwentny, ale na razie moja sztuka zafunkcjonowała jedynie na cudzych biurkach i w komputerach, nie przeszła jeszcze przez rampę. Gdybym ją zobaczyła na scenie, mogłabym podjąć decyzję, czy kontynuować inne rozpoczęte projekty. W tamtym czasie – kiedy konfrontowałam się z przeszłością rodzinną, z kwestiami politycznymi, emocjonalnymi i historycznymi – właśnie ta forma była dla mnie bardziej pojemna niż wiersz.

Piszesz też prozę...

– Tak. Dawno temu opublikowałam w „Twórczości” dwa opowiadania, jako część większego cyklu. To forma mało popularna w Polsce. Cykle opowiadań funkcjonują w sposób wyrazisty w Kanadzie czy Irlandii. Może je łączyć np. wspólna postać, ale kolejne utwory nie układają się w spójną całość. Od kilku lat pracuję również nad powieścią, jednak nie chcę zdradzać więcej szczegółów.

Czy teoria postkolonialna, którą się zajmujesz jako badaczka, może mieć zastosowanie również do naszej części Europy, do naszego miasta?

– Tak, myślę, że tę teorię da się zastosować do Łodzi – jedną z rzeczy, jakie ta metoda bada, jest poczucie wyalienowania kogoś z jego własnej przestrzeni, bo nauczył się postrzegać ją jako obcą. W latach 90., w czasie transformacji, anglojęzyczni krytycy uznali, że były blok komunistyczny można analizować w kategoriach postkolonialnych – by-

liśmy uwikłani w imperialną historię, której nie chcieliśmy. Nasze miasto jest nią naznaczone jako część dawnej Kongresówki, a dodać do tego należy kolonizację industrialną, gdy przybywali tu Niemcy. Zabierałam różne osoby ze świata anglojęzycznego na wycieczki po Łodzi i okazywało się, że Łódź jest im bliższa niż mnie. Rozpoznawali w jej architekturze pewne tropy, które znali z Wiednia czy Paryża. Zdałam sobie więc sprawę, że dla mnie „tutaj” oznacza to, co w historii Polski zostało utracone, a więc Kresy, ze względu na moją rodzinę.

Ciekawi mnie twoja praca naukowa nad rolą kobiecych postaci w Biblii. Czy jest to odczytywanie Księgi na nowo, czy tylko jej wnikliwa interpretacja?

– I jedno, i drugie, dlatego że w naszej kulturze istnieje silne przyzwyczajenie do interpretacji zastanych, które są naznaczone mentalnością wcześniejszą niż dwudziestowieczna. Ona bardzo często wykluczała kobiety. Moje odczytania są inspirowane tendencjami, które od dawna pojawiają się w różnych instytucjach teologicznych – wiele kobiet doszukiwało się śladów konstrukcji kobiecości w poszczególnych księgach Biblii. Z jednej strony mam wrażenie, że ten tekst jest szczelny i w wielu momentach dla kobiet nieprzyjazny, z drugiej – Biblia jest księgą, która sama się dekonstruuje. Najpierw mówi o kobiecie w sposób opresyjny, a potem okazuje się, że mocarny wódz ginie z ręki kobiety i to przez nią działa Bóg. Następuje więc odwrócenie ról – kobieta, która w tej kulturze jest istotą podległą, staje się wykonawczynią wyroków opatrności.

Literatury, jakimi się zajmujesz na Uniwersytecie Łódzkim, są dla nas mało znane, jak choćby te z kręgu Morza Karaibskiego. Masz bliski kontakt ze współczesnymi pisarkami kanadyjskimi.

– Mnie przyciągnęła do Kanady sytuacja, której nie ma w żadnym innym kraju. Ta literatura, zresztą bardzo młoda, powstawała w harmonii między głosami kobiet i mężczyzn. Kobiety nie musiały od początku walczyć o prawo wypowiedzenia się w sposób literacki. Ta sytuacja była naturalna. Stąd tak dużo silnych osobowości kobiecych. Należy też mówić o matkach założycielkach, a nie ojcach założycielach. To m.in. Margaret Laurence, noblistka Alice Munro, Margaret Atwood. Interesuje mnie w tej literaturze nie tylko obecność ciekawych kobiet, ale to, że tylko w Kanadzie zaistniał taki odzew na „Portret artysty w wieku młodzieńczym” Joyce’a, dzieło, którego nie lubię, bo dotyczy narcystycznego męskiego geniuszu. W świetle tej powieści kobieta może być w najlepszym wypadku żoną, a w najgorszym – fetyszem seksualnym. Kobieta jako artystka to prawdziwie kanadyjski motyw. Każda ze wspomnianych pisarek (a wymienić tu można jeszcze kilka innych) napisała portret twórczyni. A twórczyni musi sprostać innym wyzwaniom niż twórca. Rozstrzyga o tym różnica ról. *



Foto: Z ARCHIWUM DOROTY FILIPCZAK

Bez czasu

Tomasz Cieślak

Wydawnictwo Kwadratura opublikowało niedawno tom wierszy „Rozdziały” autorstwa Bogumiły Jęcek, łodzianki urodzonej w Oleśnicy. Zbiór pomyślany został jako wielowątkowa opowieść, w której czytelnik nieuchronnie będzie zapewne próbował odnaleźć ślady autobiografii poetki – na tyle są czytelne, spójne, konsekwentne. Oczywiście – rzecz może być jedynie artystyczną kreacją, czystą fantazją lub przemieszaniem „prawdy” i „zmyślenia”. Oba te pojęcia biorę zresztą celowo w cudzysłów, bo jakie istotne znaczenie mogą

mieć dla odbioru całości? Co zmieni nasza wiedza o prawdziwych kolejach losu autorki? Dla niej samej wiersz-wspomnienie, ba! tom-wspomnienie byłby zapewne czymś niezwykle ważnym. Ale dla nas, obcych, musi się stać co najwyżej czymś, w czym sami się odnajdziemy, bo dobrze opowiedziane, co nas uwiedzie, skupi uwagę. Ale może też otworzy na nasze własne wspomnienia?

Bogumiła Jęcek konstruuje bohaterkę, żonę i matkę, wspominającą dzieciństwo w dwupiętrowym poniemieckim domu, na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych, na które rodzina dotarła ze Wschodu (o czym świadczy choćby wspomniany w jednym z wierszy zaśpiew ciotki). Dzieciństwo, jak można się domyślać, już dość odległe w czasie, bo sięgające okresu tużpowojennego, kiedy sąsiadami byli przez kilka miesięcy jeszcze niewypędzeni Niemcy. Mały, ubogi, ograniczony terytorialnie świat dzieciństwa, już ostatecznie utracony i jedynie wspominany, z kanapkami zawijanymi w gazetę, z zapachem pasty do podłóg, z piwnicą, której bohaterka bała się jako dziecko, babciną herbatą, śnieżnymi święta-



mi z choinką ozdobioną włosami anielskimi i prawdziwymi świeczkami. Ujmujące to i poruszające w prostocie obrazowania, bezpośredniości opisu, sprawiającej wrażenie nie działania artystycznego, a zwykłego notowania, szkicu składającego się z kilku subtelnych kresiek. Co z tego, że dużo w literaturze ostatniego trzydziestolecia tego typu zabiegów, więcej nawet – właśnie takich miejsc i doświadczeń (Gdańsk Huellego i Chwina, Dolny Śląsk Tokarczuk, Maliszewskiego i Różyckiego)? To naprawdę nieważne.

Ale wspomnienia to tylko jedna strona „Rozdziałów”. Drugą jest „teraźniejszość” (też na wszelki wypadek wezmę ją w cudzysłów, bo trudno dociec czy prawdziwa, czy poetycko zmyślona?). Wiejski lub podmiejski dom (chyba wakacyjny?), koszenie trawy, rąbanie drewna, gotowanie obiadu. I tu podobna skrótowość, bezpośredniość, bezpretensjonalność w budowaniu obrazów. Poetyckie „teraz” okazuje się rychło niezbędne właśnie do wysnucia wspomnień z dzieciństwa, które są bardzo płytko skryte pod skórą codzienności, nieminione, stale obecne. Nawet nie przywoływane przez bohaterkę, co – przepraszam za sformułowanie – same się przywołujące, na zasadzie skojarzenia, odległego podobieństwa miejsca czy okoliczności. Bogumile Jęcek udało się chyba niezwykle trafnie poetycko oddać sam mechanizm wspomniania – i dotknąć jednego z aspektów jednostkowej tożsamości, która przecież nie jest nigdy jednowymiarowa, nigdy skupiona wyłącznie na „tu” i „teraz”. Nie mieści się w jednym, obecnym czasie, a rozpiera się między „kiedyś” i „teraz”, mieszając je w różnych propor-

acjach i dopełniając, nie zawsze czytelnie dla siebie samej.

Owo oswojone terażniejszością „kiedyś” pozwała bohaterce wierszy sięgnąć do nieswoich wspomnień i doświadczeń, dopowiedzieć poprzez los dziadka-zesłańca (?), ojca-partyzanta, który po wojnie został milicjantem i jego córka przyjęła pierwszą komunię o siódmej rano, żeby nie rzucić się w oczy, żeby on nie naraził się za bardzo przełożonym. Przecież losy krewnych to też część jej – dorosłej-dziecięcej – bohaterki wierszy wspomnień, część jej życiowego bagażu. Dopuszcza zatem do głosu, w formie monologu, tych najbliższych, którzy, stając się częścią jej wspomnienia, są w istocie częścią jej samej. To ciekawy i w pełni, moim zdaniem, uprawniony wobec przyjętej koncepcji tomu zabieg poetycki. Trudno mi jednak zgodzić się na kolejny krok poetki, na oddanie głosu – co prawda tylko w przeblysku, w migawkowym skrócie – także bezimiennym, zbiorowym ofiarom syberyjskich

wojennych zsyłek („Skrawki”) i, zwłaszcza, rzezi katyńskiej („Katyń”). Pojedynczość własnego losu poświęcona w ten sposób zostaje przez autorkę na rzecz próby opowiedzenia o czymś generalnym: dwudziestowiecznym doświadczeniu wszystkich Polaków. I tak niepowtarzalność (zawsze niepowtarzalność, mimo podobieństwa wielu losów! To było siłą tego tomu!) przegrywa z nieudaną próbą uniwersalizacji, nic więcej tylko powtarzającą wprost – tkwiące już nam od lat w pamięci – końcowe kadry filmu Wajdy.

„Rozdziały” to dobre, wcale niechęjące się natrętnie podobać, proste wiersze. Poza modami i popularnymi konwencjami. Szkoda, że nieprzekonujący historiozoficzny (a raczej doraźnie publicystyczny) zabieg osłabia ich czystą wymowę i zagłusza wyrazisty, niepowtarzalny głos. *

Bogumiła Jęcek „Rozdziały”, Wydawnictwo Kwadratura, Łódź 2018.



MIASTO TĘTNIĄCE MUZYKĄ

PIERWSZE ŹRÓDŁO INFORMACJI • MUZYKA DLA KAŻDEGO • INFORMACJE DLA KIEROWCÓW
PROFESJONALNE STUDIO NAGRAŃ • KONCERTY NA ŻYWO • RELACJE SPORTOWE

www.radiolodz.pl

99,2 MHz Łódź | 96,7 MHz Sieradz | 104 MHz Wieruszów | 101,5 MHz Wieluń

SKUTECZNE MEDIUM REKLAMOWE - REKLAMA@RADIOLODZ.PL

Zombie i poeci życia

Maciej Robert

Akcja filmu „Paterson”, zrealizowanego przez Jima Jarmuscha w roku 2016, rozgrywa się w mieście Paterson. Jego bohaterem jest kierowca autobusu o nazwisku... Paterson. Kierowcą gra Adam Driver. Ta nieprzypadkowa powtarzalność i ujmująca prostota elementów przywodzi na myśl bliską Jarmuschowi filozofię zen. Minimalizm, celebrowanie normalności, codzienna uważność – w tym Paterson spełnia się jako bohater, człowiek i poeta. Wszak kierowca z Paterson, miasta, bądź co bądź, opiewanego przez amerykańskiego poetę i pisarza W.C. Williamsa, swoje przemyślenia spisuje w formie wierszy. Są one doskonałymi przykładami bezpretensjonalnych zapisów życia codziennego, w których da się odnaleźć i medytacyjny ton Williamsa, i filozofię codzienności „szkoły nowojorskiej”. Ten ostatni trop jest tu szczególnie istotny, bowiem wiersze wygłaszane w filmie przez Patersona napisał w istocie Ron Padgett – poetycki spadkobierca Franka O’Hary i Johna Ashbery’ego – autor świetnie u nas znany z wyborów wierszy „Nigdy nie wiadomo” i „Bezczynność butów” (opublikowany w tym roku tom ukazał się przy okazji wizyty Padgetta w Polsce). Dlaczego Jarmusch wybrał Padgetta? Chodziło zapewne – poza przyjaźnią obu artystów – o wspólną dla nich wizję świata i sztuki. Oderwanie od koturnowości, ogromna rola szczegółu, swoiste poczucie humoru oraz zwyczajność, z której wyłania się liryzm – dostrzeżemy to wszystko i u Padgetta, i u Jarmuscha. No i piwo. Jako symbol życia zwykłego, lecz heroicznego. W wierszu Padgetta „Bajka” ludzie „podążają ku swym sprawom”, spiesząc na kolację, którą „popiją ciemnym piwem”. Natomiast jeden z czterech wierszy napisanych specjalnie na potrzeby filmu i wygłaszanych w nim przez Patersona kończy

się wyznaniem: „Kończę robotę. Zamawiam piwo w barze. Patrę na kufel i jestem zadowolony”. Za Patersonem mogą te słowa, będące hymnem do zwyczajności, powtórzyć bohaterowie wszystkich filmów Jarmuscha.

Jarmusch, reżyser o literackich inklinacjach, upodobał sobie bowiem bohaterów, którzy są poetami – nawet jeśli nie mają na koncie żadnej książki, to z pewnością są poetami życia, którzy nie tworzą w natchnieniu, owiązując szyje fularami, lecz wychylają kufel za kuflem w przydrożnym barze, wsłuchując się w historie opowiedane przez piwoży. Jarmusch sprzeniewierzył się tej zasadzie konstruowania bohaterów jedynie w filmie



JIM JARMUSCH, foto: Olivier Strecker

„Tylko kochankowie przeżyją”, którego protagoniści mieszkają co prawda w opuszczonej kamienicy w Detroit i słuchają rocka, ale piwa jednak nie piją. Z prostej przyczyny – są wampirami. Ze względu na fabularną spójność i zgrabną symbolikę wampiryczno-eucharystyczno-arystokratyczną piją więc krew, którą przechowują w lodówkach niczym pan Black z opowiadania „Tanger” Johna Bowlesa (Jarmusch musiał go czytać, napisał bowiem scenariusz i wyprodukował film „You Are Not I” oparty na podstawie prozy tego pisarza). Jestem jednak pewien, że Jarmusch wolałby, aby jego wampiry piły piwo – choćby jakieś Imperial Red Ale. Bo reżyser ten znany jest z przełamywania konwencji i rozbijania gatunkowych schematów. Idę o zakład, że bohaterowie jego najnowszego filmu „The Dead Don’t Die” (ma trafić do dystrybucji w przyszłym roku, w obsadzie ponownie Adam Driver, ale też takie tuzy jak Bill Murray, Steve Buscemi, Tilda Swinton oraz... Tom Waits) będą pić piwo za piwem, powtarzając za Patersonem-Padgettem: „Kończę robotę. Zamawiam piwo w barze. Patrę na kufel i jestem zadowolony”. Co z tego, że będą to zombie? *

- ✓ Kawa & ciasto
- ✓ Burger & piwo
- ✓ Imprezy okolicznościowe

Radiowa

BISTRO

- ✓ Śniadania
- ✓ Lunch
- ✓ Makarony

Łódź, ul. Narutowicza 126A, tel. 731 204 975



BLINS

www.blins.pl Łódź, ul. Narutowicza 126A, lokal C tel. 736 635 577

GABINET KOSMETOLOGII

- ◆ Zabiegi na twarz i ciało
- ◆ Manicure & pedicure
- ◆ Przedłużanie rzęs
- ◆ Masaż & SPA

**Na hasło: KALEJDOSKOP
10% rabatu!**

KALENDARIUM

11/2018

kalendarium@ldk.lodz.pl, tel. 797 326 217

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99
Kasa czynna: wt.-n. godzinę przed spektak-
klem. BOW tel. 42 632 58 99
www.teatrarlekin.pl

SCENA KAMERALNA

• SKRZATY KSIĄŻKOJADY

SZARY CHŁOPIEC
wg tekstu Lluisa Farre
reż. K. Kawalec
3, 10 XI g. 16

• ZŁOTA RYBKKA

wg tekstu Aleksandra Puszkina
reż. M. Garmulewicz
17, 24 XI g. 16

• SZARY CHŁOPIEC

wg tekstu Lluisa Farre
reż. K. Kawalec
6, 8 XI g. 9 // 7 XI g. 9 i 11

DUŻA SCENA

• Bohdan Butenko

KrUlewna Śnieżka
reż. B. Nauka
4 XI g. 12 // 6, 7, 8, 9 XI g. 9 i 11

• Michał Walczak

MATEK ROZSTAWACZ

reż. T. Man
13, 14, 15, 16 XI g. 9 i 11

• W poszukiwaniu najteatru

POD/NAD/Wodne światY
teatralne warsztaty rodzinne
17 XI g. 10.30 i 12.30

• Jan Wilkowski

TYMOTEUSZ WŚRÓD PTAKÓW
reż. S. Ochmański
18 XI g. 10 i 12 // 20 XI g. 9, 11 i 13
21, 22 XI g. 9 i 11

• Waldemar Wolański

ZŁODZIEJ CZASU
reż. W. Wolański
25 XI g. 12 // 27, 28, 29, 30 XI g. 9 i 11

FUNDACJA KAMILA MAĆKOWIAKA

AOIA, ul. Zachodnia 54/56,
tel. 794 460 500, 508 072 296
www.fundacjamackowiaka.org

• Michael Weller
50 SŁÓW

reż. W. Zawodziński
24 XI g. 19 – premiera // 25, 26 XI g. 19

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00
Duża, Mała i Kameralna Scena
ul. Jaracza 27
Kasa czynna: pn.-n. 12-19, tel. 42 632 66 18
www.teatr-jaracza.lodz.pl

DUŻA SCENA

• Witold Gombrowicz

OPERETA
reż. W. Zawodziński
9, 10, 11 XI g. 19 – premiera

• Johann Christian Andersen

KRÓLOWA ŚNIEGU
reż. J. Niesobska
14, 15 XI g. 10

• Irina Waśkowska

LEKCJE MIŁOŚCI
reż. R. Sabara
16 XI g. 12 // 17 XI g. 19

• Sarah Ruhl

POSPRZĄTANE
reż. M. Grzegorzec
20, 21 XI g. 19

• Antoni Czechow

TRZY SIÓSTRY
reż. J. Orłowski
23, 24, 25 XI g. 19

• Thomas Bernhard

PLAC BOHATERÓW
reż. G. Wiśniewski
27, 28 XI g. 19

• UMRZEĆ Z TĘSKNOTY.

NAJPIĘKNIEJSZE PIOSENKI ŻYDOWSKIE
reż. W. Zawodziński
30 XI g. 19

MAŁA SCENA

• Shelagh Stephenson

PAMIĘĆ WODY
reż. B. Tosza
3, 4 XI g. 19

• CIEN

monodram Kamili Sammler
na podst. tekstu Elfriede Jelinek
„Cienie. Eurydyka mówi:”
7, 8 XI g. 19

• Marco Antonio de la Parra

MROCZNE PERWERSJE CODZIENNOŚCI
reż. R. Sabara
16, 17 XI g. 19

• Lukas Bärfus

SEKSUALNE NEUROZY NASZYCH RODZICÓW

reż. W. Zawodziński
22, 23, 24 XI g. 19
• ASZKENAZY, MENEL Z ŁODZI
monodram Roberta Łatuska
na podst. powieści „Lampiony”
Katarzyny Bondy
28, 29 XI g. 19

SCENA KAMERALNA

• Jennifer Haley

OTCHŁAŃ
reż. M. Grzegorzec
2, 3, 4 XI g. 19

• Peter Turrini

Z MIŁOŚCI
reż. W. Zawodziński
13, 14, 15 XI g. 19

• Fiodor Dostojewski

KARAMAZOW
reż. J. Orłowski
17, 18 XI g. 19

• Ingmar Villqst

NOC HELVERA
reż. M. Bogajewska
20, 21, 22 XI g. 19 – pokazy
przedpremierowe

• Gabriela Zapolska

ICH CZWORO
reż. M. Bogajewska
27, 28 XI g. 19

• Anat Gov

BOŻE MÓJ!
reż. J. Orłowski
29, 30 XI g. 19

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Począ. NMP
ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 66 45
w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30
tel. 42 637 65 45, www.logos.art.pl

• Eugène Ionesco

KRZESŁA
reż. i choreogr. E. Wycichowska
6, 14 XI g. 20

• CZAS ODWIEDZIN

na podst. dramatów Felixa Mitterera
„Pszemica na autostradzie” i „Boczny tor”
reż. R. Wichrowski
22, 27, 29 XI g. 19

MAŁY W MANUFakturZE

ul. Drenowska 58, tel. 42 633 24 24
www.teatr-maly.pl

- **Jerzy Szczudlik**
NIEPOWAŻNA ŚMIERĆ
reż. M. Piławski
2 XI g. 19.15 – pożegnanie z tytułem
- **René Heinersdorff**
TYLKO MIŁOŚĆ (SCENY Z ŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO)
reż. M. Piławski
3, 23, 24 XI g. 19.15
- **Juliusz Słowacki**
BALLADYNA
reż. M. Piławski
4 XI g. 17.15
- **Paul Elliott**
UMRZEĆ ZE ŚMIECHU
reż. M. Piławski
9, 10 XI g. 19.15
- **Adam Mickiewicz**
PAN TADEUSZ
reż. M. Piławski
11 XI g. 17.15
- **Katarzyna Wojtaszak**
RODZINNY INTERES
reż. M. Piławski
16 XI g. 19.15
- **Lucy Maud Montgomery**
ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA
reż. M. Flegel
17 XI g. 11.15
- **Aldo Nicolai**
TO NIE BYŁA PIĄTA, TO BYŁA DZIEWIĄTA
reż. M. Piławski
17 XI g. 19.15
- **10x10x100**
CI, CO PO WOJNIE
cykl poetycki na 100-lecie niepodległości RP
18 XI g. 17.15

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51
Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30,
n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30
tel.: 42 678 35 11 w. 319; 502 396 544
www.teatr-muzyczny.lodz.pl

- **Claude-Michel Schönberg**
LES MISÉRABLES
reż. Z. Macias
2, 3, 8, 9 XI g. 18.30 // 4 XI g. 17
6, 7 XI g. 11 (kupon str. 10)
- **Środa z gwiazdą**
BEATA OLGA KOWALSKA
7 XI g. 19
- **MUZYCZNA PODRÓŻ Z WIEDNIA DO RIO**
koncert
reż. Z. Macias
14, 15, 16 XI g. 18.30
- **CHRIS JARRETT**

- muzyka na żywo do filmu
„Pancernik Potiomkin” Siergieja Eisensteina
17 XI g. 18.30 (kupon str. 10)
- **Elżbieta Jodłowska**
KLIMAKTERIUM... I JUŻ
reż. C. Domagała
spektakl gościnny
18 XI g. 15
 - **Elżbieta Jodłowska**
KLIMAKTERIUM 2, CZYLI MENOPAUZY SZAŁ
reż. K. Jaślar, E. Jodłowska
spektakl gościnny
18 XI g. 18.30
 - **URSZULA DUDZIAK**
„Wyśpiewam wam więcej”
19 XI g. 19
 - **Andrew Lloyd Weber**
JESUS CHRIST SUPERSTAR
reż. Z. Macias
22 XI g. 11 // 23, 24 XI g. 18.30
 - **Andrzej Sikorowski i Maja Sikorowska z zespołem**
25 XI g. 18 (kupon str. 10)
 - **Donald Churchill, Peter Yeldham**
SKOK W BOK
reż. A. Rozhin
spektakl gościnny
26 XI g. 18.30
 - **MADAGASKAR**
– MUSICALOWA PRZYGODA
na podst. filmu anim. wytwórni DreamWorks
reż. J. Szydłowski
29 XI g. 11 // 30 XI g. 11 i 17

NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15, ul. Zachodnia 93
Kasa: wt.-sob. 12-19, niedziela godzinę
przed spektaklem, tel. 42 633 44 94 w. 317,
42 636 05 92, www.nowy.pl

DUŻA SALA

- **Stanisław Ignacy Witkiewicz**
SZEWCY
reż. J. Stuhr
2, 3 XI g. 19 // 4 X g. 16
- **Kaczmarek / Tumański**
POCZEKALNIA
reż. J. Wojciechowski
9, 10 XI g. 19 // 11 XI g. 16 (kupon str. 10)
- **Ray Cooney & John Chapman**
ŚLUBU NIE BĘDZIE
reż. P. Piłera
16, 17, 30 XI g. 19 // 18 XI g. 16
- **DOKTOR DOLITTLE I PRZYJACIELE**
na podst. książki Hugh Johna Loftinga
reż. K. Szachnowski
21, 22 XI g. 10
- **Ray Cooney**
MAYDAY
reż. R.M. Nyczka
23, 24 XI g. 19 // 25 XI g. 16
- **DAJ RODZINĘ ZA KURTYNĘ**

warsztaty rodzinne
24 XI g. 12

MAŁA SALA

- **Miro Gavran**
WSZYSTKO O KOBIETACH
reż. P. Bikont
2, 3, 4 XI g. 19.15
- **IMPRO ATAK!**
4. urodziny IMPRO ATAK!
2 XI g. 21.15
- **Radosław Paczocha**
KOŚCIUSZKO. OSTATNIA BITWA
reż. I. Siekierzyńska
7, 8, 9 XI g. 10 // 11 XI g. 19.15
- **Janusz Głowacki**
ANTYGONA W NOWYM JORKU
reż. A. Szczytko
16, 17, 18 XI g. 19.15
- **IMPRO ATAK!** Bajka improwizowana
18 XI g. 10
- **Teatr Komедii Impro!**
IMPRO ATAK! Podglądacze
22 XI g. 21.15 – premiera // 23 XI g. 21.30
- **Michele Riml**
SEKS DLA OPORNICH
reż. P. Piłera
23 XI g. 19.15 // 24 XI g. 18 i 21
- **IMPRO ATAK!**
Musical improwizowany
29 XI g. 20
- **GALA '68. WOLNOŚĆ TO LUKSUS**
reż. A. Jakimiak
30 XI g. 19.15
- **IMPRO ATAK!**
30 XI g. 21.15

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88
Kasa czynna: pn.-pt. godzinę przed
spektaklem, n. 10-13, tel. 42 636 13 41
www.teatrpinkio.pl

DUŻA SCENA

- **Neil Gaiman**
KORALINA
reż. K. Maciejaszek
9, 12, 13 XI g. 9 i 11.15 // 14 XI g. 9
- **Sue Townsend**
SEKRETNY DZIENNIK ADRIANA MOLE'A
reż. P. Aigner
15, 16, 19 XI g. 9 i 11.30
18 XI g. 17
- **Wilhelm i Jakob Grimm**
KOPCIUSZEK
reż. K. Dworakowski
25 XI g. 12 (po spektaklu warsztaty „Tubajki”)
// 26, 27, 28 XI g. 9 i 11
- **MAŁA SCENA**
- **Honorata Mierzejewska-Mikosza**
POKOLOROWANKI
reż. H. Mierzejewska-Mikosza
4 XI g. 10

4 XI g. 12 (po spektaklu warsztaty „Tubajki”)
5, 6, 7, 8 XI g. 9 i 11
• **Stefan Themerson**
PRZYGODY PĘDRKA WYRZUTKA
reż. E.M. Wolska
20, 21, 22, 23 XI g. 9 i 11

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39
Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19
BOW: tel. 42 633 50 36 www.powszechny.pl

DUŻA SCENA

• **Marc Camoletti**
ŻONA POTRZEBNA OD ZARAZ
reż. J. Przebindowski
3, 4 XI g. 19 // 5 XI g. 11
• **Marc Camoletti**
BOEING, BOEING
reż. G. Castellanos
7, 8 XI g. 11 // 9 XI g. 19
• **Marc Camoletti**
POMOC DOMOWA
reż. J. Przebindowski
14, 15 XI g. 11 // 16, 17 XI g. 19 // 18 XI g. 16

• **Ray Cooney**
MAYDAY 2
reż. M. Sławiński
20, 21 XI g. 11
• **Paul Pörtner**
SZALONE NOŻYČKI
reż. M. Sławiński
22 XI g. 11 // 23, 24, 25 XI g. 19

• **Ray Cooney**
WSZYSTKO W RODZINIE
reż. G. Castellanos
28, 29, 30 XI g. 11
MAŁA SCENA
• **Gérald Sibleyras**
TANIEC ALBATROSA
reż. M. Sławiński
10 XI g. 19.15 – premiera
13, 14, 15 XI g. 19.15 // 16, 17 XI g. 16

• **John Retallack**
IMPREZA
reż. E. Pilawska, A. Jakubas, J. Staniek
20 XI g. 9 i 11.30 // 21 XI g. 9
• **Matthew Whittet**
SIEDEMNAŚCIE
reż. E. Pilawska, A. Jakubas
22, 23 XI g. 9

• **Molier**
SZKOŁA ŻON
reż. J. Wiśniewski
24, 25 XI g. 16
• **David Almond**
MÓJ TATA CHCE LATAĆ JAK PTAK
reż. A. Jakubas
27 XI g. 9 i 11.30 // 29 XI g. 9

• **62. PREMIERA TEATRU**
DLA NIEWIDOMYCH I SŁABO WIDZĄCYCH
28 XI g. 14
• **Radosław Paczocha**

TANGO ŁÓDŹ
reż. A. Orzechowski
30 XI g. 19.15

SZWALNIA

ul. Andrzeja Struga 90
tel. 665 338 171
filia Poleskiego Ośrodka Sztuki
www.teatrswalnia.pl

• **szwalnia.DOK3**
„1:1” – pokaz pracy warsztatowej
wolontariuszy Festiwalu Teatru Szwalnia
3 XI g. 19
„Na Lighcie”
Grupa Korpuskularna LightOff
– Grygier/Fibich/Nykowski (Szczecin)
10 XI g. 19
„Trzynasta klatka”
real. Patrycja Terciak i Weronika Fibich
(Łódź/Szczecin)
17 XI g. 19 – premiera
SZWALNIA EXPO
zakończenie Festiwalu Teatru Szwalnia
24 XI g. 19

WIELKI

pl. Dąbrowskiego
Kasy czynne pn-sob: 12.00–19.00,
niedziele i święta (gdz grane jest przedsta-
wienie): 15.00–19.00
tel. 42 633 77 77, www.operalodz.pl

• **100 PIEŚNI NA 100 LAT**
NIEPODLEGŁOŚCI
wyk. Aleksandra Wiwała, Przemysław
Rezner, Sylwia Michalik – fortepian
w programie: S. Moniuszko, F. Chopin,
T. Baird, M. Karłowicz
5, 12 XI g. 18.30
• **Stanisław Moniuszko**
STRASZNY DWÓR
reż. K. Janda
9 XI g. 11 // 10 XI g. 18.30 // 11 XI g. 18
• **Frederick Loewe**
MY FAIR LADY
reż. M. Korwin
14, 15 XI g. 18.30
• **Franz von Suppé, Michael Nyman**
ZIEMIA OBIECANA
choreogr. G. Veredon
16 XI g. 18.30 // 18 XI g. 18
• **Marc Fayet**
LUDZIE INTELIGENTNI
reż. O. Lubaszkenko
spektakl gościnny
17 XI g. 17 i 20
• **RUSSIAN NATIONAL BALLET**
– **KOSTROMA**
spektakl gościnny
19 XI g. 19

• **Giuseppe Verdi**
RIGOLETTO
reż. P. Bosisio
23, 24 XI g. 18.30
• **Stanisław Moniuszko**
HALKA
reż. J. Kilian
28 XI g. 11 i 18.30
• **GAELFORCE DANCE**
mistrzowie tańca irlandzkiego
30 XI g. 19

SALE KONCERTOWE

AKADEMIA MUZYCZNA

im. G. i K. Bacewiczów, ul. Gdańska 32
tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45
www.amuz.lodz.pl
(bilety i wejściówki dostępne w kasie
Sali koncertowej AM, ul. Żubardzka 2a)

• **WIECZÓR MUZYCZNY**
Koncert gitarowy
wyk. studentki klas gitary AM w Gdańsku:
Iwona Cender, Agnieszka Rychorczyk,
Weronika Rydzewska, Dorota Szyperka
– gitara
w programie: m.in. M. Giuliani, M.M. Ponce,
M. Pasieczny
5 XI g. 18.15
Wieczór w dwóch odsłonach
wyk. Bartosz Szulc – bas, Tadeusz Samerek
– wiolonczela, Mikołaj Pacholczyk – fortepian
w programie: T. Baird, H. Czyż, A. Panufnik
12 XI g. 18.15
AkordeonOWE inspiracje
wyk. studenci i pedagodzy klas akordeonu
Akademii Muzycznej w Łodzi
w programie: V. Runchak, M. Majkusiak,
H. Brehme
19 XI g. 18.15
Goście Instytutu Muzyki Kameralnej
wyk. pedagodzy AM w Poznaniu
i AM we Wrocławiu
26 XI g. 18.15
• **WIECZÓR ORGANOWY**
wyk. studenci, pedagodzy i goście Katedry
Organów i Muzyki Kościelnej AM w Łodzi
6 XI g. 18
• **13. SZTAFETA FLETOWA**
wyk. studenci klas fletu AM w Łodzi
8 XI g. 18
• **KONCERT JAZZOWY**
Piętro wyżej
wyk. zespół jazzowy i kwartet smyczkowy
studentów AM w Łodzi
13 XI g. 18
• **PUCCINI ZNANY I MNIEJ ZNANY**

Koncert instrumentalny

wyk. The Bacewicz String Quartet,
Wojciech Buczyński – organy,
Piotr Dziewiecki – organy, Karol Szutka
– organy, Michał Danielewicz – organy,
Patrycja Olszewska – organy
23 XI g. 16

Koncert wokalny

wyk. Magdalena Cieślak – mezzosopran,
Anna Durniat – sopran, Agnieszka
Grabowska – sopran, Katarzyna Kłosowska
– mezzosopran, Małgorzata Miszkiewicz
– sopran, Mingyi Wang – sopran, Agnieszka
Węgrzynowska – sopran, Maciej Włodkowski
– baryton, Dorota Brolik-Bekrycht – fortepian,
Alicja Mlynek – fortepian
23 XI g. 18

• CON TRES – AKORDEON, GITARA,
HARFA

wyk. studenci klas akordeonu, gitary i harfy
Akademii Muzycznej w Łodzi
27 XI g. 18.15

Klasztor Ojców Franciszkanów

w Łodzi-Lagiewnikach, ul. Okólna 185

• AKADEMIA MUZYCZNA W STARYM
KLASZTORZE

wyk. studenci klas organów i muzyki
kościelnej AM w Łodzi
18 XI g. 15

Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a

• AKADEMIA PEŁNA DŹWIĘKU

koncerty edukacyjne

„Mała Niepodległa – wielka to rzecz!”

6 XI g. 10 i 12

• KONCERT CHARYTATYWNY

#WakeUpJoanna

dla pani Joanny Turkowskiej – wykładowcy
aktorstwa w AM w Łodzi

wyk. studenci Wydziału Wokalno-
Aktorskiego, Brian Fentress – wykładowca
AM w Łodzi, uczestnik ósmej edycji
programu THE VOICE OF POLAND
7 XI g. 18

• 6. AŻ FESTIWAL

Koncert Inauguracyjny.

Inauguracja 73. Sesji Musica Moderna

wyk. Monika Dżuła-Radkiewicz – gitara,

Paweł Gusnar – saksofon,

Orkiestra Symfoniczna AM w Łodzi,

Jerzy Swoboda – dyrygent

w programie O. Hans, K. Olczak, M. Kabza,
S. Kaczorowski, K. Penderecki
17 XI g. 18

„Między niebem a ziemią. Muzyka Wojciecha
Lemańskiego”

wyk. Leszek Szczerba – saksofon

sopranowy, Agata Piotrowska-Bartoszek

– obój, Mariusz Grzelak – klarnet, Sylwia

Bednarczyk – fortepian, Szymon Szyszka

– live electronics, Kwartet smyczkowy

Skibiński/Lemański/Lemański/Mirowski, Chór

i Orkiestra Smyczkowa PRIMUZ AM w Łodzi,

Łukasz Błaszczak – dyrygent

w programie: W. Lemański (muzyka z filmów
„Małe życie”, „Alczyk”, „Ichthys”, „Edi”)
18 XI g. 18

Grzegorz Nagórski & Big Band Akademii
Muzycznej w Łodzi

20 XI g. 18

Muzyka i taniec na dworze francuskim

wyk. Balet Dworski Cracovia Danza,
Studencka Orkiestra Barokowa z udziałem
pedagogów AM w Łodzi

w programie: A. Campra i J.-B. Lully

22 XI g. 18

Muzyka filmowa Krzesimira Dębskiego

wykonywana na żywo do przedwojennego

filmu „Zew morza” Henryka Szaro

wyk. Krzesimir Dębski – dyrygent, fortepian;

Łukasz Błaszczak – skrzypce, Magdalena

Małecka – altówka, Wojciech Sławiński

– wiolonczela, Anna Kalska – klarnet,

Sylwester Sobola – obój, Artur Kasperek

– fagot, Piotr Maślanka – perkusja

24 XI g. 18

Gry wyobraźni. Anders Åstrand

& The Bacewicz Percussion Ensemble

25 XI g. 18

Koncert muzyki polskiej na 100-lecie

niepodległości

wyk. Patrycja Krzeszowska-Kubit – sopran,

Ziemowit Wojtczak – bas, Sławomira Wilga

– skrzypce, Marcin Kawczyński, Michał Rot,

Izabela Wilga – fortepian,

Maria Szymanowska Piano Duo:

Anna Liszewska, Agata Górską-Kołodziejską,

Chór AM w Łodzi, Dawid Ber – dyrygent

w programie: G. Bacewicz, M. Karłowicz,

K. Mikuli, S. Moniuszko, K. Mroszczyk,

I.J. Paderewski, H. Wieniawski

27 XI g. 18

FILHARMONIA ŁÓDZKA im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22, tel. 42 664 79 10

Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18, wt. i pt.

10-20, godzinę przed każdym koncertem

i w czasie pierwszej przerwy,

tel. 42 664 79 79, www.filharmonia.lodz.pl

• ODKRYWCY MUZYKI

warsztaty dla dzieci w wieku 4-8 lat

3 XI g. 11 (warsztaty) i 12.30 (koncert)

• RECITAL ORGANOWY

wyk. Jarosław Tamawski

w programie: J.S. Bach, F. Mendelssohn-

Bartholdy, K. Szymanowski, S. Karg-Elert

6 XI g. 19

wyk. Filip Presseisen

w programie: muzyka do filmu niemego Fritz

Langa „Metropolis”

27 XI g. 19

• FREEDOM JAZZ FESTIVAL

„Paderewski. Inspiracje”

wykonawcy: Artur Dutkiewicz – fortepian,

Michał Szymanowski – fortepian,

Karol Szymanowski – wibrafon

z towarzyszeniem Kapeli Maliszów

9 XI g. 19

„Leśny Bożek”

wyk. Adam Strug – wokal, akordeon,

Szczepan Pospieszalski – trąbka, Michał Żak

– klarnet, Maksymilian Mucha – kontrabas,

Mateusz Kowalski – mandolina, Wojciech

Lubertowicz – instrumenty perkusyjne

10 XI g. 19

Randy Brecker / Bill Evans Soulhop XL,

gość specjalny: Simon Phillips

11 XI g. 19

• GALOWY KONCERT SYMFONICZNY

wyk. Julia Kociuban – fortepian, Iwona

Socha – sopran, Paweł Przytocky – dyrygent,

Orkiestra Symfoniczna FŁ

w programie: K. Penderecki, G. Bacewicz,

R. Palester, A. Tansman, I.J. Paderewski

11 XI g. 15

• BABY BOOM BUM

warsztaty dla dzieci

14 XI g. 11 (do roku), g. 12 (1-3 lata)

24 XI g. 10 (do roku), g. 11 (1-2 lata),

g. 12 (2-3 lata), g. 16 (1-2 lata), g. 17 (2-3 lata)

25 XI g. 10, 11 i 12

• KONCERT MUZYKI DO FILMÓW

ANDRZEJA WAJDY

wyk. Daniel Olbrychski – aktor,

Paweł Przytocky – dyrygent,

Orkiestra Symfoniczna FŁ

w programie: W. Kilar, A. Korzyński,

Z. Konieczny, K. Szymanowski, M.K. Ogiński

16 XI g. 19

• KONCERT CHÓRALNY MUZYKI

POLSKIEJ

wyk. Krzysztof Urbaniak – organy, Marek

Pająk / Zbigniew Rymarczyk – fortepian,

Jan Łukaszeński – dyrygent, Chór FŁ

w programie: R. Twardowski, J. Łuciuk,

W. Raczkowski, F. Nowowiejski,

K. Penderecki

18 XI g. 17

• KONCERT SYMFONICZNY

Z OKAZJI 85. URODZIN

KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO

wyk. Romain Leleu – trąbka,

George Tchintchinadze – dyrygent,

Orkiestra Symfoniczna FŁ

w programie: K. Penderecki, Joseph Haydn,

Ludwig van Beethoven

23 XI g. 19

KONCERT KAMERALNY

„IL FLAUTO RICERCATO”

wyk. Carlo Jans, Jørn Eivind Schau,

Barbara Świątek-Żelazna, Antoni Wierziński,

Ewa Murawska, Ewelina Zawisłak – flet

oraz Katarzyna Kling – fortepian, Ewa

Rzetecka-Niewiadomska – klawesyn, Kwartet

smyczkowy im. Pawła Kleckiego, Orkiestra

Smyczkowa PRIMUZ, laureaci poprzedniej

edycji konkursu Il Flauto Ricercato

w programie: muzyka na flet

29 XI g. 19

• KONCERT SYMFONICZNY

wyk. Zbigniew Piłch – skrzypce, dyrygent,
Katarzyna Przybylska – flet, Agata
Piotrowska-Bartoszek – obój, Orkiestra
Symfoniczna FL
w programie: W.A. Mozart, A. Salieri,
F. Mendelssohn-Bartholdy
30 XI g. 19

STOWARZYSZENIE ŚPIEWACZE IM. S. MONIUSZKI

ul. Ogrodowa 34, tel. 501 099 559
wstęp wolny

• CZWARTKOWE WIECZORY U MONIUSZKOWCÓW

„Koncert muzyki opartej na motywach
orientalnych”
wyk. Lucjan Wesołowski, Renata Sobczak
22 XI g. 18

WYTWÓRNIA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01
www.wytwornia.pl

- KULT – POMARAŃCZOWA TRASA 2018
support: Rastafajrant
2 XI g. 20
- MIUOSH AKUSTYCZNIE
utwory z całej dyskografii rapera w wersjach
akustycznych
3 XI g. 21
- SKALDOWIE
4 XI g. 19
- KORTEZ – HEJ WY
prezentacja materiału ze wszystkich płyt
support: Panienczki
5 XI g. 19
- NATALIA NYKIEL V TOUR
utwory z płyty „Discordia”
8 XI g. 19
- O.S.T.R.
utwory z albumu „W drodze po szczęście”
9 XI g. 20

- 13 XI g. 18.45
- AGA ZARYAN
trasa promująca nową płytę
15 XI g. 19
- ŁĄKI ŁAN & DMUCHAWCE
16 XI g. 20
- PIDŻAMA PORNO
17 XI g. 20
- LADY PANK – TRASA KONCERTOWA LP1
18 XI g. 19
- BOKKA
support: Nixes
22 XI g. 19
- PROBL3M / DWA SŁAWY / MIELZKY
23 XI g. 20.30
- PAWEŁ DOMAGAŁA – 1984 TOUR
30 XI g. 20

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40
Czynne: wt.-n. 10-17
Bilety: 9 zł i 6 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pieniądz na ziemiach polskich”
– wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobyta z ziemi”
– wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć”
– wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:

- „Od wielości do jedności. Niepodległy
Polski droga do złotoego” (do 30 XII)

Inne wydarzenia:

- 39. Dni Kultury Japonii „Japońska tradycja,
nauka i praca”
5-9 XI
- KOŁO MIŁOŚNIKÓW ARCHEOLOGII
I ETNOGRAFII
„Lata dwudzieste, lata trzydzieste...
Moda i obyczajowość w Polsce okresu
międzywojennego”
część 1 (12 XI g. 17)
- „Imperium Khmerów” – prelekcja
Anny Kufel-Dzierzgowskiej (29 XI g. 17)

ŁĘCZYCKA ZAGRODA CHŁOPSKA

Kwiatkówek 26A, 99-100 Łęczyca
tel.: 888 224 867, czynne: wt.-nd. g. 9-17

KINEMATOGRAFII

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 674 09 57
Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,
czw., sob., n. 11-18
Bilety: 10 zł i 7 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pałac pełen bajek”
- „Sekrety filmu”
- „Latająca maszyna – scenografia filmowa”
- „Od negatywu do kopii”
- „Oryginalny fotoplastikon”

Inne wydarzenia:

- Spotkanie z Katarzyną Surmiak-Domańska
i promocja książki „Kieślowski. Zbliżenie”.
Po spotkaniu pokaz filmu „Amator”
(8 XI g. 18)
- Pokaz odrestaurowanego filmu „Wolne
miasto” (9 XI g. 17.30)
- Spotkanie z reżyserem Stanisławem
Lenartowiczem, pokaz serialu „Kalevala”
(15 XI g. 18)
- Festiwal Mediów Człowiek w Zagrożeniu
(20-25 XI)
- SPOTKANIA Z SCHEIBLERAMI
„Imperium Scheiblera po odzyskaniu
niepodległości” (27 XI g. 17)

KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ

ul. Wierzbowa 51, tel. 42 672 12 07
Czynne: pn.-czw. 10-18
Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

Wystawa stała:

- Tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy,
katalog biletów okresowych, akcesoria
konduktorskie i inne

Wystawa czasowa:

- „120 lat komunikacji miejskiej w Łodzi
1898-2018” – wystawa poświęcona historii
tramwajów i autobusów (do 5 IV 2019)

MIASTA ŁÓDZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 254 90 00
Czynne: wt.-czw. 10-16, pt.-n 12-18
Bilety (wystawy czasowe): 7 zł i 5 zł
Bilety (wystawy stałe i czasowe): 12 zł i 8 zł
(w środę wstęp wolny na wystawy stałe)

Wystawy stałe:

- „Po chińsku lub po japońsku...”
– orientalia rodziny Poznańskich
- „Przy wspólnym stole. W jadalni rodziny
Poznańskich”
- „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel
kultur i wyznań” • „Z dziejów Łodzi – historia,
kultura, codzienność” • „Galeria Muzyki
im. Artura Rubinsteina: Artur Rubinstein,
Aleksander Tansman” • „Malarstwo artystów
żydowskich. Z kolekcji Davida Malka”
- Panteon Wielkich Łódzian: Jan Karski,
Władysław Reymont, Julian Tuwim,
Karl Dedecius, Marek Edelman
i Alina Margolis • Makieta dawnej Łodzi
- Ogród Spacerowy • Gabinet Poznańskiego

Wystawy czasowe:

- „Nowy poczet władców Polski.
Świerz kontra Matejko” (do 30 XII)
- „Oblicza odbicia”
wystawa prac Katarzyny Grzonki oraz
Weroniki Walisiewicz, laureatek nagrody
Muzeum Miasta Łodzi w 35. Konkursie
im. Władysława Strzemińskiego – Sztuki
Piękne 2018 (24 XI – 3 II, otwarcie g. 17)
- Inne wydarzenia:
- „Herosi na podwórkach”
oprowadzanie (także dla osób z dysfunkcją
wzroku) po wystawie „Na wspólnym
podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań”
(9 XI g. 16.30)
- Oprowadzanie po wystawie „Nowy poczet
władców Polski. Świerz kontra Matejko”
(10, 24 XI g. 14)
- ODKRYWAJ Z NAMI ŁÓDŹ.
CZAS NA MUZEUM
Weekend z Aleksandrem Tansmanem
– spotkanie we wnętrzach Pałacu Izraela
Poznańskiego (16-18 XI g. 14)
- ŁÓDZKIE OBLICZA NIEPODLEGŁEJ

Uroczystość podsumowująca całoroczne przedsięwzięcie (18 XI g. 16.30)

„Najpiękniejsza jest muzyka polska” – zapomniany wiek XIX (18 XI g. 18)

• AKADEMIA MAŁEGO ŁÓDZIANINA

warsztaty dla dzieci (25 XI g. 12.30

– zapisy: 42 254 90 11, 692 926 319

edukacja@muzeum-lodz.pl)

• Spacer po wystawie stałej „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań” (28 XI g. 14)

MUZEUM KANAŁU „DĘTKA”

pl. Wolności 2, tel. 42 254 90 11

Muzeum nieczynne do kwietnia

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI.

ODDZIAŁ MUZEUM MIASTA ŁÓDZI

Biuro: plac Wolności 2, 91-415 Łódź

tel. 42 250-51-31, sport@muzeum-lodz.pl

Wystawa stała

w Zatoce Sportu, al. Politechniki 10

Czynna: wt.-czw. 10-16, pt.-nd. 12-18

Bilety: 8 i 5 zł (w środę wstęp bezpłatny)

• „Muzeum Sportu. Szybciej, wyżej, mocniej”

Inne wydarzenia:

• ŁÓDZKIE OBLICZA NIEPODLEGŁEJ

„W 20-lecie Niepodległości. Wystawa

osiągnięć łódzkiego sportu” – wykład

(3 XI g. 12.30)

„Biegi lekkoatletyczne, wyścigi kolarskie,

mecze piłkarskie. Świętowanie odzyskania

niepodległości przez łódzkie kluby

i stowarzyszenia sportowe w okresie

międzywojennym” – wykład (4 XI g. 12.30)

MUZEUM SZTUKI

ms¹

ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 11-19

Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17

Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17

ms cafe: pon.-czw. 9-22,

pt.-n. 9 - do ostatniego klienta

Bilety: 10 i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

• Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawa czasowa:

• „Awangarda i państwo” (do 27 I)

Inne wydarzenia:

• Orowadzanie po wystawie „Awangarda

i państwo” (22, 29 XI g. 15.15 – zapisy:

tel. 605 060 063 w godz. 8-16, pn-pt)

ms²

ul. Ogrodowa 19

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20.

Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21

Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20

Bilety: 10 zł i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

• „Atlas nowoczesności.

Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

Wystawa czasowa:

• „Wielka wojna” (23 XI-17 III)

Inne wydarzenia:

• ARTYSCI Z KOLEKCJI MUZEUM SZTUKI W ŁÓDZI

„Jan Mančuška” – wykład Agnieszki

Wojciechowskiej-Sej (8 XI g. 12.30)

• WARSZTATY 100FLAG (10 XI g. 11

zapisy: cm@msl.org.pl.)

PALAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98

Czynne: wt.-n. 11-17

Bilety: 10 zł i 5 zł (na jedną wystawę)

(w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

• „Muzeum Pałac Herbsta

– Sztuka dawna w nowym wymiarze”

Inne wydarzenia:

• KULTURALNE RENDEZ-VOUS

Rozważania o stylach w pałacu Herbsta

– oprowadzanie (15 XI g. 15.30

– zapisy: edu.herbst@msl.org.pl;

tel.: 42 674 96 98 w. 35)

• MAŁY SALON MUZYCZNY

„Jesienne kolory” (17 XI g. 16)

• RODZINNY KALEJDOSKOP

„Pomysłowe stulecie” – warsztaty rodzinne

we wnętrzach pałacu Herbsta

(24 XI g. 12 – zapisy)

• SALON MUZYCZNY W PALACU HERBSTA

„Muzyczne wędrówki baroku:

z Ameryki Łacińskiej do Chin”

wyk. Anna Śliwa – skrzypce barokowe,

Agnieszka Świątkowska – skrzypce

barokowe, Julia Karpeta – viola da gamba,

Aleksandra Rupocińska – wirginał, pozytyw

organowy, Anna Krysztofiak – śpiew,

instrumenty perkusyjne

w programie: G.B. Luparini, G. Frescobaldi,

D. Zipoli, T. Hume (24 XI g. 17)

OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczńska 202

Wydział Zbiorów Specjalnych PBW

tel. 537 462 100. Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:

• „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

Wystawa czasowa:

• „Szkolnictwo w niepodległej Polsce

(1918-2018)” (do 30 XI)

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84 w. 263

Czynne: wt., śr., nd. 9-17, czw.-sob. 12-19

Bilety: 10 zł i 6 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• Narzędzia i maszyny włókiennicze

• Rekonstrukcja tkalni z przelomu XIX/XX w.

(prezentacja maszyn w ruchu)

• Kottownia – muzeum interaktywne

Wystawy czasowe:

• „Jerzy Antkowiak. Moda polska” (do 17 III)

• „NIEMAPA ŁÓDŹ. Na tropie sztuki” (do 16 XII)

• „Za wolność” (otwarcie 11 XI g. 13)

Inne wydarzenia:

• O HISTORII I SZTUCE

„Parowe serce fabryki” – wykład Damiana

Langnera (10 XI g. 12.15)

• Orowadzanie po wystawie „Jerzy

Antkowiak. Moda polska” i wykład Marcina

Różyca „Klasyka i rewolucja – najnowsza

historia muzealnictwa na przykładzie

najciekawszych i najbardziej spektakularnych

wystaw mody w Polsce i na świecie”

(10 XI g. 16 i 17 – zapisy: tel. 42 683 26 84

w. 204, pn.-pt. w g. 8-16)

• NIE OCENIAJ PO OKŁADCE

Warsztat rodzinny inspirowany wystawą

„Jerzy Antkowiak. Moda Polska” (11 XI g. 11

– zapisy: tel. 500 527 855, pn.-pt. w g. 8-16)

• RAZ, DWA, TRZY DO MUZEUM IDZIESZ TY!

warsztaty rodzinne dla dzieci 1+

„Emocje” (13 XI g. 11 – zapisy)

„Prosto, prościutko po linii prostej”

(18 XI g. 10 – zapisy)

„Zapachowo” (27 XI g. 11 – zapisy)

• sPLOTY – warsztaty technik tkackich

(15 XI g. 17 – zapisy)

• ŁÓDZKIE WĄTKI. MIEJSKOŚĆ

spotkanie poświęcone przestrzeni miejskiej

w Łodzi i jej włókienniczej tożsamości

(18 XI g. 15 – zapisy)

• MAMY wene – warsztaty dla mam

(21 XI g. 11)

• Orowadzanie kuratorskie po wystawie

„Niemapa Łódź. Na tropie sztuki”

(22, 23 XI g. 17)

• Lodzerprojekt – warsztaty architektoniczne

(24 XI g. 13)

• Orowadzanie kuratorskie po wystawie

„Jerzy Antkowiak. Moda Polska” i prezentacja

Izabeli Franckiewicz-Olczak „Jak osiągając

sukces w branży modowej? – analiza

znaczenia gospodarczego, dróg kariery

i czynników sukcesu” (24 XI g. 16 i 17)

• CZARNO NA CZARNYM

Warsztat rodzinny inspirowany wystawą

„Jerzy Antkowiak. Moda Polska”

(25 XI g. 11 – zapisy)

• „Rodzina Geyerów – fabryki, domy

i grobowce” – wykład Krzysztofa

Stefańskiego (UŁ) (25 XI g. 15)

SKANSEN ŁÓDZKIEJ ARCHITEKTURY DREWNIANEJ

Czynne: w dniach i godz. pracy muzeum
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne w soboty (w pozostałe dni obowiązuje bilet wstępu do muzeum)

- Rekonstrukcja wnętrz mieszkań robotniczych z lat 20. i 30. XX w. • Izba warsztatowa w Domu Tkacza • „W kuchni pani Goldbergowej” • Rzemiosła dawnej Łodzi – zakład krawiecki

WOJEWÓDZTWO

BEŁCHATÓW

MUZEUM REGIONALNE

ul. Rodziny Hellwigów 11
 tel. 44 633 11 33
 Czynne: pn. 9-15, wt.-pt. 9-18, n. 11-17
 Bilety: 4 zł i 2 zł
 (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Wnętrza dworskie z przełomu XIX i XX w.” • „Salon Tradycji Niepodległościowych” • „Historia miasta Bełchatowa” • „Sztuka ludowa ze zbiorów Muzeum Regionalnego”

Wystawa czasowa:

- „Polskie drogi do niepodległości” (otwarcie 7 XI g. 12)

Inne wydarzenia:

- Spotkanie członków i sympatyków bełchatowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego (8, 25 XI)
- Spotkanie członków i sympatyków bełchatowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego (15 XI g. 17)
- Koncert bełchatowskiego zespołu Yedenaście (16 XI g. 16)

KUTNO

MUZEUM REGIONALNE

pl. Piłsudskiego 20, tel. 24 254 79 64
 Czynne: nd.-pt. 10-18
 Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Rzeźba po kutnowsku” • „Miasto w czasie i w przestrzeni” – wyłączone ze zwiedzania z powodu remontu

Wystawa czasowa:

- „Gabinet dra Troczewskiego. Lekarze kutnowscy w XIX i na początku XX wieku” (do 30 XI)

Inne wydarzenia:

- SPOTKANIA Z HISTORIĄ „100 lat odrodzonej Polski”
 Otwarcie wystawy plenerowej „Świt Niepodległości w Kutnie” (5 XI g. 12)
 „Elity intelektualne i artystyczne II RP” – spotkanie autorskie ze Sławomirem Koprem (5 XI g. 15)

Spotkanie z Chrisem Niedenthalem i otwarcie wystawy „Kadry niepodległości w fotografiach Chrisa Niedenthala” (6 XI g. 17)

Wykład księdza Tadeusza

- Isakowicza-Zalewskiego (15 XI g. 17)
- „Igraszki, czyli kłopotliwa suknia – scena rodzajowa z życia dworzan” spektakl w wykonaniu Grupy Tańca Dawnego „La danse” działającej przy Muzeum Regionalnym w Kutnie (5 XI g. 18)

MUZEUM BITWY NAD BZURĄ

Park Wiosny Ludów, tel. 24 253 31 41

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Bitwa nad Bzurą”

ŁASK

MUZEUM HISTORII ŁASKU

pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879

www.muzeum.lask.pl

czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14,

pierwsza niedziela miesiąca 11-15

Wystawy stałe:

- „Dzieje ziemi łaskiej od czasów najdawniejszych po historię lotnictwa wojskowego w Łasku” • „Zbiory etnograficzne”

Wystawa czasowa:

- „Łask w pierwszych latach niepodległości” (do 30 XI)

ŁOWICZ

MUZEUM W ŁOWICZU

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n. 10-16. Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce” • „Etnografia Księstwa Łowickiego” • „Historia miasta i regionu” • „Izba Pamięci Żydów Łowickich”

Wystawy czasowe:

- „#1 Nowe szycie makatki. Otwarty konkurs” – wystawa pokonkursowa (od 30 XII)
- „Drogi do Niepodległej 1905-1918” (4 XI – 2 XII, otwarcie g. 16)

Inne wydarzenia:

- Rodzinne warsztaty plastyczne (14 XI)

OŻARÓW

MUZEUM WNĘTRZ DWORSKICH

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej,

tel. 43 841 17 24

Czynne: wt.-pt. 9-15.30, sob.-n. 12-16.30

Bilety: 5 zł i 3 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

Wystawa czasowa:

- „Magia winylowej płyty” – wystawa ze zbiorów Bogusława Nowaka (do 30 XI)

Inne wydarzenia:

- „W narodowym tonie” – audycja muzyczna dla dzieci (14 XI)

PABIANICE

MUZEUM MIASTA PABIANIC

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82

Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18, sob. 12-17, pierwsza niedz. m-ca 12-17
 Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł - rodzinny
 (w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo – ginący zawód” • „Henryk Debach – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie” • „Symbol miasta. Oblicza dworu” • „Alkierz Jana Szulca” • „Fauna Polski” • „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

Wystawy czasowe:

- „Afryka. Tradycje i kultury” – wystawa etnograficzna
- „Portrety” ze zbiorów własnych
- „Pabianickie drogi do niepodległości” (11-30 XI)
- „Wyspa wolności” (11 XI – 22 XII)
- „Bolesław Nawrocki 1877-1946. Powrót Artysty” (do 28 XII)
- „W obiektywie Franciszka Mikijańca” (do 29 XII)

Inne wydarzenia:

- „Prywatne życie wilków” – wykład (20 X g. 15.30)

RADOMSKO

MUZEUM REGIONALNE

Im. Stanisława Stankowskiego

ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51

Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18,

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi radomszczańskiej”
- „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum” • „Życie wsi radomszczańskiej na przełomie XIX i XX w.” • „W okupowanym Radomsku” • „Z dziejów miasta Radomska”

Wystawy czasowe:

- „Józef Piłsudski. Życie – śmierć – kult” – wystawa kolekcji Mariusza Kolmasiaka (otwarcie 3 XI g. 17)
- „Międzynarodowy Plener Malarski z cyklu Znane – Nieznane Załączce Wielkie 2017” – wystawa Stowarzyszenia Piotrkowskich Artystów Plastyków (otwarcie 9 XI g. 18)
- „Fabuła obrazem malowana” – wystawa fotografii Krzysztofa Kowalskiego i Henryka Augustyniaka (otwarcie 30 XI g. 18)

SIERADZ**MUZEUM OKRĘGOWE**

ul. Dominikańska 2, tel. 43 827 16 39

Czynne: wt. 10-18, śr.-pt. 10-16,

sob., nd. 11-16, w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 5 zł i 3 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Z Sieradza do gwiazd. Od idei szternfeldowskich do osiągnięć współczesnej kosmonautyki” • „Z techniką łączności przez dziesięciolecia” • „Sztuka sakralna, portret szlachecki i rzemiosło artystyczne” • „Życie ludzi w pradziejach” • „Sieradz w świetle badań archeologicznych” • „Salonik szlachecki” • „Apteka” • „Wystawa sztuki” • „Kultura wsi sieradzkiej z początku XX w.” • „Regionaliści XIX/XX w.”

Wystawa czasowa:

- Wystawa poplenerowa obrazów o tematyce niepodległościowej (do 30 XI)

WIELUŃ**MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ**

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34

Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15:30,

sob. 9-14, n. 11-16,

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 5 zł i 3 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r.”

Wystawy czasowe:

- „Polskie drogi do niepodległości” – otwarcie wystawy i koncert w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Wieluniu (4 XI g. 16)
- „Ojcowie niepodległości” – wystawa plenerowa (15-30 XI – plac Legionów)
- Finisaż wystawy „Secesja – piękno użytkowe. Kolekcja Andrzeja Papiewskiego” i wykład Wisławy Jordan „Aktualność programu secesyj” (25 XI g. 16)

Inne wydarzenia:

- „Co mi w duszy gra? Muzyka polska” – koncert z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości (10 XI g. 17)
- „Polskie drogi do niepodległości” – konferencja naukowa (23 XI g. 11)
- „Polska niepodległość – u zarania II Rzeczypospolitej (1905-1921)” – konkurs wiedzy na 100-lecie odzyskania niepodległości dla uczniów szkół podstawowych i średnich (27-28 XI g. 11)

ZDUŃSKA WOLA**MUZEUM HISTORII MIASTA**

ul. S. Prawdzic Złotnickiego 7

tel. 43 823 48 43

Czynne: wt. 10-18, śr., pt. 10-16, czw. 10-17, n. 10-14

Bilety: 5 zł, 3 zł, 1 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Izba tkacka • Dawna apteka • Tradycje przemysłowe Zduńskiej Woli • Życie społeczne miasta • Salonik mieszczarński z pierwszej poł. XX w.
- The missing Mezzuzot of Zduńska Wola. The First Hundred

Wystawa czasowa:

- „W pracowni Jerzego Kossaka... czyli prezentacja obrazu *Bitwa pod Zduńską Wolą*” (do 30 XII)

ZGIERZ**MUZEUM MIASTA ZGIERZA**

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92

Czynne: wt., śr., pt. 9-15:30, czw. 10-18, n. 10-16

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele i dla dzieci do lat 7 na wystawy stałe – wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kruszówka – wewnątrz mieszczarńskie z przełomu XIX i XX wieku”
- „Dzieciocy świat – zabawki z dawnych lat” (zwiedzanie po wcześniejszym uzgodnieniu)

Wystawy czasowe:

- „Dary i nabytki Muzeum Miasta Zgierza”
- „Polskie drogi do niepodległości” (otwarcie 8 XI g. 17)

GALERIE**AMCOR**

ul. Aleksandrowska 55

tel. 42 613 81 38

Czynna: po uprzednim kontakcie telefonicznym

- 12. Konkurs na małą formę graficzną dla studentów ASP w Łodzi – wystawa pokonkursowa (do 30 XI)

ASP

ul. Wojska Polskiego 121, tel. 42 254 75 98

Czynne: pn.-pt. 9-15

GALERIA ASP (ul. Piotrkowska 68)

• „3 plenery – Wydział Malarstwa i Rysunku” (30 X – 13 XI)

- „Na styku”. Projekt: wystawa, warsztaty – prace studentów Pracowni Działań Interaktywnych i Site-Specific ASP w Łodzi oraz Wydziału Intermedii ASP w Krakowie (16-30 XI, otwarcie g. 17)

BIAŁA ŚCIANA (V piętro, korytarz)

- Maciej Stobierski (Sosnowiec) – „Tchnienia. Oblicza Kościoła św. Jana Chrzyciela w Siewierzu” – fotografie (do 16 XI)

HOL (CNIŚ-CPM, parter, korytarz)

- „Hommage à la liberté” (do 11 XI)

LEKTORIUM (Biblioteka ASP)

- „Zbigniew Herbert” (do 30 XII)

LOOK (CPM ASP w Łodzi, antresola II p.)

- „Wzory... wzory... wzory... – implikacje” – najciekawsze realizacje studenckie z dwóch Pracowni Projektowania Druku na Tkaninie oraz Pracowni Realizacyjno-Doświadczalnej (do 16 XI)

POD NAPIĘCIEM (Wydział Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki Politechnika Łódzka, ul. Stefanowskiego 18/22 budynek a10)

- „Odbicie młodości w grafice” – wystawa prac studentów z Pracowni Techniki Drzeworytniczych i Książki Artystycznej (do 20 XI)

GALERYJKA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132, tel. 42 639 97 65

Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

- „A planety szaleją...” – fotografie Jacka Rutkowskiego (do 30 XI)

IN BLANCO

CT „Lutnia”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

Czynna: pn.-pt. 9-18

- Radosław Pijanowski – fotografie (9-30 XI, otwarcie g. 18)

L

przy Domu Literatury

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

Czynna: pn.-pt. 10-18

- # 4 OBRAZ + TEKST = SZTUKA Michał Bogulski (otwarcie 19 XI g. 18)

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18, tel. 797 326 230

Czynne: wt.-sob. 14-18

Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

FF IMAGINARIUM NOWA

- „Eksperyment! Fotografia początku XX w. we Lwowie i jej polscy i ukraińscy kontynuatorzy w XX i XXI wieku” (24 XI – 15 XII, otwarcie g. 18)

KAWIARNIA

- „Pracownia 413. Wystawa malarstwa z pracowni Jacka Świgulskiego” (do 25 XI)
- Marii Koziańskiej i Jerzego Tomaszewski – malarstwo (29 XI – 6 I)

MIEJSKA GALERIA SZTUKI

BALUCKA, Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- Dominik Woźniak, malarstwo, rysunek (do 25 XI)

GALERIA RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

- Marian Dienstl-Dąbrowa – pierwszy dyrektor Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi (9 XI – 1 XII, otwarcie g. 18)

GALERIA WILLA / GALERIA CHIMERA

ul. Wólczajska 31
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.,n. 11-17

- Międzynarodowe Biennale Obrazów Quadro Art Łódź 2018 (8 XI – 9 XII, otwarcie g. 18)

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

ul. H. Sienkiewicza 44, tel. 42 674 10 59

- „ZNAKI – KODY – KOMUNIKATY” (do 2 XII)

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

- Paula Solariska „SUBLIMACJA” (do 5 XI)
- 43. Aukcja Promocyjna (24 XII g. 12)
- „Skos” – wystawa obiektów-kompozycji fakturalnych Dominika Janyszka (9-26 XI)

SZKLARNIA

Budynek Centrum Dydaktyki Nowych Mediów
ul. Targowa 61/63, tel. 42 27 55 943
Czynna: pn.-pt. 16-19,
sob. (25 XI, 2, 9, 16 XII) 12-16

- „Prof. Mierzej” – malarstwo Jerzego Mierzejewskiego (do 30 XI)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

WDK „502”, ul. Sacharowa 18
tel. 42 673 35 99. Czynna: pn.-sob. 11-19

- „Aneta Kowalczyk. Eklibrisy wystawa autorska” (do 5 XI)
- „Orzeł Biały – godło polskiej państwowości. 100 eklibrisów na 100-lecie Niepodległej” (6 XI – 5 XII)

Ż

CEK „Na Żubardziej”
ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47
czynna pn.-pt. 9-15

- Uroczyste podsumowanie XVIII Konkursu Fotograficznego „Lato, lato zostań dłużej”
Wernisaż wystawy pokonkursowej (24 XI g. 16)

WOJEWÓDZTWO**GŁÓWNO**

BANK&DM
Bank Spółdzielczy, I piętro
ul. Jana Pawła II 9, tel. 502 171 636
Czynna: pn.-pt. 9-17

- „Powrót do Ogrodów Sztuk” – wystawa monotypii i cynkografii Henryka Plóciennika (do 30 XI)

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

OGRÓD SZTUKI
Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury
ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89
Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

- „Dziewczyny i chłopaki tkają sieradzkie pasiaki” (do 30 XI)

ŁASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6
tel. 43 675 35 27
Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

- „100-lecie harcerstwa w Łasku” (do 30 XI)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3
tel. 43 822 48 45
Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 10-14
Bilety: 1,50 zł i 1 zł

- „Mityczny beczpas utrwalony pędzlem” – wystawa malarstwa Aliny Sibery (16 XI – 6 XII, otwarcie g. 18)

SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33, tel. 46 833 00 05
Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 11-14

- „Pejzaże ze snu” – malarstwo i tkanina Bożeny Kuzio-Bilskiej (16 XI – 2 XII)

SALA STRAKACZA (CKiS)
• „Polska porcelana” – wykład Małgorzaty Marszał (7 XI g. 16.30)

- „Krzyżąc: Polska! Niepodległa 1918” – wykład Karoliny Zalewskiej (14 XI g. 16.30)
- „Polskie szkło” – wykład Małgorzaty Marszał (21 XI g. 16.30)
- „Koji Kamoi” – wykład Marii Szczycińskiej (28 XI g. 16.30)

ZGIERZ

STACJA NOWA GDYNIA
Centrum Rekreacji Rodzinnej
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21
Czynna: codziennie 7-23

- „Ex voto” – malarstwo Doroty Herbig (do 5 XII)

POZOSTAŁE PROPOZYCJE**AKADEMICKI OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH**

ul. Zachodnia 54/56
tel. 42 633 26 41, 42 633 43 68

- „Radość listopadowej nocy” koncert Łódzkiego Teatru Piosenki 3 XI g. 18
- Wernisaż wystawy fotografii 7 XI g. 18
- Malarstwo Joanny Mendys-Gatti 8 XI g. 18
- Wojewódzki Konkurs (nie)Recytatorski – Niepodległa między słowami 13-14 XI
- „Bożonarodzeniowe klimaty” wystawa Stowarzyszenia Miłośników Haftu KANWA w Łodzi 15 XI g. 18

CENTRUM ANIMACJI I REWITALIZACJI „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- ŚRODĄZ FOTOHUMANUM otwarte spotkania warsztatowe dla fotografów amatorów 7 XI g. 18
- WOKÓŁ EMOCJI I KOMUNIKACJI warsztaty z komunikacji dla dzieci i rodziców 10, 24 XI g
- BAWMY SIĘ wieczorek taneczny dla seniorów 10, 24 XI g. 16
- KLUB PODRÓŻNIKÓW I ODKRYWCÓW „Indie- Kasty, Krowy i Wesela” – prelekcja Marka Grzejszczaka 16 XI g. 18
- „Kiribati – wyprawa na wyspę Kanton” – prelekcja Przemysława Gołębowskiego 30 XI g. 18

CENTRUM TWÓRCZOŚCI „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- SENIOR W PODRÓŻY
„Wśród ginących plemion – Etiopia, Indie, Iran” – prelekcja multimedialna i spotkanie z podróżnikiem Krzysztofem Górskim
6 XI g. 15
- ŁÓDZKIE TEATRY
Spotkanie Koła Miłośników Teatru
7 XI g. 14
- Wojewódzki Przegląd Twórczości
Artystycznej Seniorów „Rewia Talentów Mikrofon dla Seniorów”
16 XI g. 15
- TWÓRCZA GRUPA LITERACKA „LIMERYK”
spotkanie poetyckie
21 XI g. 16
- Spotkanie autorskie z Pawłem Patorą i promocja książki „Znani Łodzianie”
27 XI g. 15
- Izabela Trojanowska – koncert
30 XI g. 18

CENTRUM EDUKACJI KULTUROWEJ „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- RODZINNE SPOTKANIA Z PLASTYKĄ
„Gdy wieje wiatr i pada deszcz” – rysunek
9 XI g. 17
- RAZEM DLA OSIEDLA
Festiwal Piosenki Zuchowej
10 XI g. 10
- Muzyka filmowa i musicalowa
koncert
17 XI
- Koncert z okazji obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości w wykonaniu Chóru Canto
19 XI g. 11
- Senior way – Andrzejki na wesoło
23 XI g. 14
- ALE CZAD
„Andrzejkowo kolorowo”
zabawy twórcze dla dzieci
24 XI g. 11
- Uroczyste podsumowanie XVIII Konkursu Fotograficznego „Lato, lato zostań dłużej”, prezentacja multimedialna, występ artystyczne
24 XI g. 16
- „Andrzejki” – zabawa taneczna dla seniorów
30 XI g. 17

CENTRUM DIALOGU IM. MARKA EDELMANA

ul. Wojska Polskiego 83, tel. 506 155 911

Wystawy stałe:

- „Człowiek za burtą. Łodzianie 50 lat

po Marcu” • „Marzec ’68. Konteksty”
• „Lodzer miszmasz”

Inne wydarzenia:

- ŁÓDŹ NIEPODLEGŁA
„Łódź w II RP – próba bilansu” – wykład
Przemysława Waingertnera
13 XI g. 20

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- „Czy to duchy spod poduchy?”
spektakl Teatru Seniorów „Skarpetowa Łapa”
4 XI g. 11
- KLUB FILMOWY – wykłady filmoznawcy Mariusza Chojnackiego
„Wszystkie nieprzespane noce czyli warszawska młodzież na gigancie!”
6 XI g. 17
- „Rysopis Jerzego Skolimowskiego – boksera z rzeczywistością, który nigdy nie oddał pola sztuki walkowerem!”
13 XI g. 17
- „Polski Ironman – niezwykła historia Jerzego Górskiego, który wygrał z sobą samym i z innymi w filmie *Najlepszy* Łukasza Palkowskiego”
20 XI g. 17
- „Polska Szkoła Animacji – od *Tanga do Twojego Vincenta*”
27 XI g. 17
- WŁĄCZ SIĘ – GENERATOR TWÓRCZEJ ENERGII
„Romowie między przyszłością i przeszłością” – spotkanie warsztatowe dla dzieci
7 XI g. 10
- „Młodzi dla niepodległości” – koncert młodzieży z VI LO w Łodzi dedykowany pamięci bohaterów walczących o niepodległość
9 XI g. 10
- „Romowie dzisiaj” – prezentacja felietonów filmowych i warsztaty dla młodzieży przekazujące wiedzę o kulturze rromskiej
13 XI g. 10
- „Taneczne vintage popołudnie” – potańcówka dla seniorów
14 XI g. 15
- „Zaproszcie nas do stołu” – recital rromskiego zespołu muzycznego połączony z recytacją wierszy
18 XI g. 17
- INTEGRACYJNY PORANEK ARTYSTYCZNY
„Powróćmy jak za dawnych lat” – piosenki w wykonaniu młodzieży z VI LO w Łodzi oraz grupy wokalne TYTKA
19 XI g. 10
- FESTIWAL SZTUK WSZELAKICH
15, 20, 23 XI g. 9-13
- SPOTKANIE OTWARTE ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT
„Wakacyjny album nr 4” – pokaz zdjęć

Małgorzaty i Krzysztofa Kuhnów
15 XI g. 18

- „W tonacji sepii – szanujmy wspomnienia” – audycja na żywo prowadzona przez Jana Targowskiego
16 XI g. 18.30
- AKADEMIA INTERPRETACJI SZTUKI
„Nauka Języka Plastycznego – spotkanie z Mariuszem Korczakiem, artystą malarzem
21 XI g. 18
- Bal andrzejkowy dla dorosłych
24 XI g. 20

DOM KULTURY „ARIADNA”

ul. Niciarniana 1/3, tel. 510 313 310

- Projektcja filmu „Z dala od orkiestry”
9 XI g. 18
- ŁÓDZKIE KONFRONTACJE TANECZNE
przeгляд dziecięcych i młodzieżowych zespołów tanecznych
16-17 XI
- Spotkanie z ELENI i minikoncert artystki
24 XI g. 17
- „Przy stole lodzermenschów”
uroczyste podsumowanie projektu i wystawa zdjęć uczestników
26 XI g. 12

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

- WARSZTATY TEATRALNE
– prowadzenie Adam Wrzesiński
5, 9, 12, 16, 19, 23, 26, 30 XI g. 17
- prowadzenie Michał Rzepka
5, 12, 19, 26 XI g. 17
- SPOTKANIE KLUBU FANTASTYKI „LOGRUS”
5, 12, 19, 26 XI g. 17.30
- FESTIWAL PULS LITERATURY
Poddebice – 3 XI
Brzeziny – 9 XI
Parzęczew – 16 XI
Radomsko – 17 XI
- KAWIARNIA LITERACKA
Spotkanie z prof. Agnieszką Nowak o ks. Januszu Stanisławie Pasierbie
8 XI g. 19
- Spotkanie z Piotrem Groblińskim, autorem tomu poetyckiego „Karma dla psów”
15 XI g. 19
- Milonga
9 XI g. 18
- Szansa na Oscara 2018 – Łódzkie
10 XI g. 17
- Kabaret Bi-Ba-Bo
20 XI g. 18
- Chór Jazzowy Wytwórni
22 XI g. 20
- „Piaf” – spektakl Mieczysława Gajosa
23 XI g. 19

OŚRODEK KULTURY „GÓRNA”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

- **TEATR OGNI I PAPIERU**
spektakl
9 XI g. 19.30 – boisko ZSP nr 2,
ul. Jugosławińska 2
- **NOCNE MANEWRY**
nocowanie w domu kultury
9 XI g. 20
- **RODZINNE WARSZTATY ARTYSTYCZNE**
Cyrkomotyka
10 XI g. 11
- **AŞAMBL**
spektakl młodzieżowej grupy teatralnej
10 XI g. 18 – premiera
- **PIĘKNA NASZA POLSKA CAŁA**
15 XI g. 14 – finał
- „Ego te absolvo” – spektakl
16 XI g. 19
- **PODRÓŻE ZE SZTUKĄ**
17 XI g. 10
- **MAŁA AKADEMIA SZTUKI**
prelekcja i warsztaty
19 XI g. 17
- **ANDRZEJKI DLA SENIORÓW**
wróżby i zabawa taneczna
30 XI g. 17

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”Ośrodek Kultury „Górna”, ul. Siedlecka 1
tel. 42 684 66 47

- **Wolna Trybuna Twórczości** – ocalić wspomnienia
Wiersze Elżbiety Marczyńskiej (g. 17.30)
ZADUSZKI POETYCKIE
przypomnienie łódzkich poetów, m.in.
Krystyny Hilczer, Michała Stefana Daleckiego
(g. 18)
5 XI
- **Wieczór poetek Centauro**
Spotkanie z Ewą Filipczuk
12 XI g. 17.30
- **Wolna Trybuna Twórczości**
Spotkanie autorskie Agnieszki Płoszaj,
autorki książki „Czarodziejka”, „Ogrodnik”
19 XI g. 17.30
- **Wolna Trybuna Twórczości**
Spotkanie autorskie Izzy Raduckiej
Wieczór poetów Centauro
26 XI g. 17.30

Spotkania poza placówką:**MBP Filia nr 41, ul. Narutowicza 91A**

- O poezji Leopolda Staffa
13 XI g. 17

MBP Filia nr 35, ul. Wróblewskiego 67

- „Nieodparty urok kota” – antologia fraszek i limeryków członków grup literackich: Centauro, Akant i Motyl – prezentacje autorskie
20 XI g. 17

MBP Filia nr 49, ul. Narutowicza 8/10

- **Wolna Trybuna Twórczości**
Spotkanie autorskie Mieczysława Zynera,
autora wierszy, prozy, felietonów
m.in. „Mendel reflexentów”
27 XI g. 17

NSZZ „S” Pracowników Oświaty**Łódź-Bałuty, ul. Sędziowska 18**

- „Solidarni” – wieczór autorski Centauro
28 XI g. 17

**PARTNERSTWO NA RZECZ
ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO**

tel. 609 190 211

www.www.alekultura.org**Restauracja Kamienica 6****Aleksandrów Łódzki, pl. Kościuszki 6**• **JESIEŃ PEŁNA MUZYKI**

„Zaduszkowo”

koncert zespołu Plateau

8 XI g. 18.30

„Osiecka filmowa”

koncert Łódzkiego Teatru Piosenki

22 XI g. 18.30

DDzP „Wrzos”**Aleksandrów Łódzki, ul. Warszawska 10**• **JESIEŃ PEŁNA MUZYKI**

Bezpłatne warsztaty muzyczne

(zapisy: tel. 609 190 211)

Warsztaty Gospel

Prowadzenie dyrygentki chóru The Gospel

Time Malwina Lewińska, Natalia Lesiak

17 XI

Wielka orkiestra agd

prowadzenie Sławomir Lewy

24 XI

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a, tel. 42 688 13 47

- **Prezentacja antologii opowiadań „Okolo fikcji”** pod redakcją Anny Szumacher i Tomasza Kozłowskiego
6 XI g. 18
- **DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI**
Rozmowa o książce Joanny Bator „Japoński wachlarz. Powroty”
8 XI g. 18
- **O FILMACH PRZY HERBACIE**
„Magiczny wieczór filmowy”
projekcja filmu i rozmowa z blogerką filmową Agatą Tomaszewską
14 XI g. 18
- **Spotkanie z Mają Komorowską**
15 XI g. 18
- **Spotkanie z Wojciechem Góreckim**
i promocja jego najnowszej książki „Buran”
22 XI g. 18
- **MELODIE MIASTA ŁÓDZI**
koncert wieńczący projekt artystyczno-

badawczy Bartosza Pulińskiego poświęcony tradycyjnej łódzkiej muzyce miejskiej
28 XI g. 19

POS FILIA „KAROLEW”

ul. Bratysławska 6a, tel. 42 687 02 07

- „Blisko serca: Ojczyzna”
koncert pieśni niepodległościowych
w wykonaniu zespołu wokalnego MELODIA
9 XI g. 17 – zapisy: tel. 42 687 02 07 w. 21
- **PIERNIKALIA 2018**
spotkanie dla koneserów dobrej muzyki
23 XI g. 17
- **spotkanie z przyjaciółmi**
24 XI g. 17
- **spotkanie z gwiazdami**
25 XI g. 16
- „Ojczyzna mnie woła”
kameralny koncert pieśni patriotycznych
24 XI g. 18 – ZTL Harnam,
ul. Piotrkowska 282a

WIDZEWSKI DOM KULTURY „502”

ul. Sacharowa 18

tel. 42 673 35 99, 42 673 32 90

- „Koncert patriotyczny”
w wykonaniu uczniów Wydziału
Wokalno-Aktorskiego Zespołu Szkół
Muzycznych im. St. Moniuszki w Łodzi
9 XI g. 18
- „Koncert pieśni patriotycznych” w wykonaniu
zespołu wokalnego Subito
10 XI g. 18.30
- **SZÓSTY MAŁY KSIĄŻKOMANIAK**
warsztaty literacko-historyczne
z Grażyną Bakiewicz
12 XI g. 10
- „Rozkwitły pąki białych róż”
koncert w wykonaniu zespołu Con Amore
14 XI g. 18
- „UMYSŁ”
– spektakl grupy teatralnej
Ponadczasowi bez Granic
16 XI g. 18
- **PODAJMY SOBIE RĘCE**
„Koncert jesienny”
20 XI g. 10
- **Wystawa prac malarskich**
Kazimierza Nieznańskiego
20 XI g. 17
- „Przy kominku z żołnierską piosenką”
koncert patriotyczny
w wykonaniu zespołu RETRO
23 XI g. 18
- **Koncert Chóru Dziecięcego**
oraz zespołu Kupalinka z Mińska
24 XI g. 16
- **Wieczorek taneczny dla seniorów**
przy muzyce na żywo
30 XI g. 17

3, 10 XI, godz. 11-14, s. 308

Koło Polskiego Związku Filatelistów Łódź-Miasto
im. Czesława Danowskiego:

Filatelistyczne spotkania wymienne

3, 10, 24 XI, godz. 13, s. 313, 408

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:

Spotkania miłośników gier planszowych

4, 25 XI, godz. 9, s. 308

Ośmiornica Łódzka – Klub Miłośników Gier Bitewnych:

Spotkania miłośników gier bitewnych

4 XI, godz. 9-12, s. 313

Łódzki Klub Kolekcjonerów:

Spotkania kolekcjonerskie

5 XI, godz. 17, s. 308

Łódzki Kaktus Klub:

Rośliny i nasiona pod tomografem optycznym

– prelekcja Krzysztofa Strzechy

5, 26 XI, godz. 18, s. 221

Klub Podróżników:

- Japonia – dawne stolice kraju – prelekcja Beaty Gruzdowskiej
- Indie – kraj kontrastów – prelekcja Marka Grzejszczaka

9, 16, 23 XI, godz. 17, s. 313

Klub Kosmobiologii:

- Równowaga magnetyczna gwarantem zdrowia – prelekcja Andrzeja Kwiatkowskiego
- Spotkania w IV wymiarze – prelekcja Ilony Kubackiej
- Astrologiczne spojrzenie na zmiany na Ziemi – prelekcja Ryszarda Borowieckiego

10 XI, godz. 16

Społeczny Komitet Pamięci Józefa Piłsudskiego,
Związek Strzelecki Oddział Łódź:

VIII Muzyczne Drogi do Niepodległości,

czyli... łożdżanie śpiewają patriotycznie

Imprezie towarzyszy wystawa rysunków Stanisława Świerkowskiego
„Ku Niepodległej”

20 XI, godz. 18, s. 221

Koło Przewodników Beskidzkich:

103. Wieczór Przewodnicki: 15 lat słowem, obrazem i pieśnią

– Ryszard Bonisławski, Jurek Świerczyński

24 XI, godz. 9-18, **25 XI**, godz. 9-17, s. 304

Łódzkie Stowarzyszenie Hodowców Kanarków i Ptaków Ozdobnych:

Wystawa Kanarków i Ptaków Ozdobnych (bilety: 5 i 2 zł)

27 XI, godz. 18, s. 408

Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski:

Genealogia rodzin wielołuńskich pochodzenia chłopskiego w praktyce

– wykład Piotra Głądały

W KINIE SZPULKA ŁDK:



- **7 UCZUĆ** (Polska 2018) – nowy film Marka Koterskiego, gwiazdy nawet w epizodach (26 X – 3 XI)
- **MŁODOŚĆ ASTRID** (Dania/Szwecja 2018) – biograficzny; opowieść o życiu Astrid Lindgren, autorki popularnych powieści dla dzieci (26 X – 3 XI)
- **JAK PIES Z KOTEM** (Polska 2018) – najnowszy film Janusza Kondratiuka to słodko-gorzki obraz relacji rodzinnych, dla którego inspiracją była prawdziwa historia; w rolach głównych Robert Więckiewicz i Olgierd Łukaszewicz (26 XI – 4 XII)
- **JESZCZE JEDEN DZIEŃ ŻYCIA** (Polska/Hiszpania 2018) – stylizowana animacja z fragmentami zdjęć dokumentalnych; oparta na książce Ryszarda Kapuścińskiego historia reportera realizującego swoją misję w ogarniętej wojną Angoli w 1975 roku (26 XI – 4 XII)

Bilety: 15 zł normalny i 12 zł ulgowy

UWAGA!!!

W dniach 4-25 listopada 2018 r. Kino Szpulka będzie nieczynne z powodu trwającego w Łódzkim Domu Kultury remontu. Ponownie zapraszamy 26 listopada!

www.idk.lodz.pl/kino

www.e-kalejdoskop.pl

www.facebook.com/kinoszpulka/



ŁÓDZKI
DOM
KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY

- * TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROSŁYCH * DRAMA
- * PERON 323 (WARSZTATY TEATRALNE)
- * WARSZTATY TEATRU „POD LUPĄ”
- * SZACHY 60+ * GIMNASTYKA ZDROWOTNA * FITNESS
- * TAI CHI I QI GONG * PRACOWNIA 413 – KURS RYSUNKU I MALARSTWA
- * PRACOWNIA 413 – ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH
- * PRACOWNIA MALARSTWA OLEJNEGO – FOREMKA
- * KURS FOTOGRAFICZNY * KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW
- * GITARA OD A DO Z

Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów
konsultacje i wykłady prof. Ryszarda Hungera:
w wybrane czwartki, godz. 17-19

Informacje: Regionalna Informacja Kulturalna, ul. Traugutta 18, tel. 797 326 194
e-mail: rik@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

FF

24 XI, godz. 18

Wernisaż wystawy „**Eksperyment! Fotografia początku XX wieku we Lwowie i jej polscy i ukraińscy kontynuatorzy w XX i XXI wieku**”; czynna do 15 XII

IMAGINARIUM

24 XI, godz. 18

Wernisaż wystawy „**Eksperyment!...**”; czynna do 15 XII

NOWA

do 3 XI

Doroczna wystawa członków Klubu Plastyka Amatora
i Stowarzyszenia Plastyków Amatorów
pt. „**Z pleneru i pracowni**”

24 XI, godz. 18

Wernisaż wystawy „**Eksperyment!...**”; czynna do 15 XII

KAWIARNIA

do 25 XI

Wystawa pt. „**Pracownia 413. Wystawa malarstwa z pracowni Jacka Świągulskiego**”

29 XI, godz. 18

Wernisaż wystawy malarstwa
Marii Koziańskiej i Jerzego Tomaszewskiego
z Sekcji Plastycznej Łódzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku
im. Heleny Kretz prowadzonej
przez Martę Siedlecką-Sidor; czynna do 6 I 2019 r.

WYDAWCA: ŁÓDZKI DOM KULTURY

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel.: 797 326 217, 42 633 98 00 w. 272
e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl
www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ:

Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny
Bogdan Sobieszek
Aleksandra Talaga-Nowacka
Justyna Muszyńska-Szkodziak

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

DRUK:

PASAŻ sp. z o.o.
Drukarnia offsetowa
ul. Rydlówka 24
30-363 Kraków

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przysyłać na adresy:
kalejdoskop@ldk.lodz.pl
kalendarium@ldk.lodz.pl

Redakcja przyjmuje reklamy na strony wewnętrzne i okładki.

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

Cena za numer – 2,50 zł

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą
zamówić prenumeratę, korzystając ze strony
www.prenumerata.ruch.com.pl
pytania: prenumerata@ruch.com.pl
lub tel.: 22 693 70 00,
801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać
prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A.
na terenie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555
lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl>